



Markuszów:
Czy dyrektor GOK
zachowa stanowisko?
S. Łowczak, dyrektor GOK w Markuszowie

strona 23



J. Przednowek,
skarbnik
140 tys. zł
dochodu



Małgorzata
Chabros,
dyrektor
SP ZOZ GZ
134 tys. zł
dochodu

Pensje i majątki
urzędników
z Końskowoli

strona 24

Patron projektu

GRUPA
azoty
PUŁAWY



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

17 - 23 listopada 2020 r. ■ nr 46 (388) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

W Opatkowicach zginęli

Daria, Kacper i Damian

**Czy barierki przy drodze bądź
lepsze oznakowanie uchroniłyby
przed tragedią? Samochód z trójką
nastolatków wypadł z jezdni do
zbiornika wodnego.**



STR.
R2/R3

Wieczorem 11 listopada samochód, którym jechali młodzi ludzie wypadł z drogi, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ścigał drzewo i wylądował w pobliskim stawie na dachu

Puławy: Brico
i nowy właściciel
działki po Tesco
chcą zmiany
miejscowego planu
zagospodarowania.
Dlaczego?

s. 3

**Co dalej
z Budżetem
Obywatelskim?**

s. 2

**Kazimierz
Dolny:** Prawnik
burmistrza na
cenzurowanym

s. 5

Wąwolnica: Dorzuc
do renowacji
zabytkowych
pomników

s. 21

Żyrzyn: Gmina
inwestuje w DPS

s. 22

Nałęczów:
Z rowerem
miejskim mają
pod górę

s. 23

Kurów: Śmieci
w górę

s. 23

**Zawodnicy i trenerzy
wspominają Radosława
Gąsiorowskiego:**

**Był dla nas
jak drugi
ojciec**



(1954 - 2020)

STRONA 6

**Chciał nagich
zdjęć nastolatki.
Łagodny wyrok
dla byłego
proboszcza
z Kurowa**



**Sąd posłał go do otwartego
zakładu karnego i nakazał
leczenie zaburzeń seksualnych**

STRONA R1

R E K L A M A

37 mln zł
dla przedsiębiorców
z Tarczy Antykryzysowej

STRONA 4

KUBUS
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39 **Laweta gratis**
tel.: 512 843 897, 507 156 808

AgroNero SKŁADY OPAŁU
węgiel • ekogroszek • pellet • drewno opałowe
kantówka • deski • drewno konstrukcyjne
piece na ekogroszek i pellet • drewniane meble ogrodowe
Puławy, Góra Puławska, Nasiłów, Janowiec, Leokadiów, Opatkowice, Bronowice,
Jaroszyn, Końskowola, Młynki, Osiny, Baranów, Żyrzyn, Ułęż, Jeziorzany,
Przytoczno, Michów, Moszczanka, Wolica, Wilczanka, Bazanów, Oblasy
Obsługuje Skład Opału Góra Puławska
ul. Radomska 19, tel.: 601-287-730, 728-915-329
www.agronero.pl

W **wspólnota**

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

Czy mieszkańcy dalej będą mogli decydować o niektórych miejskich inwestycjach?

Puławy: Radne martwią się o budżet obywatelski

Po wiosennej decyzji prezydenta i radnych, by w tym roku nie organizować budżetu obywatelskiego, temat powrócił na obrady. To z powodu projektu uchwały rozwiązującej komisję ds. b.o. Zdaniem części radnych, to prosta droga do całkowitego zaniechania tej inicjatywy w Puławach.

Puławy pionierami b.o. – szkoda, by tego zaniechano

Podczas ostatniej zdalnej sesji Rady Miasta Puławy radni porządkowali składy poszczególnych komisji rady. Jeden z punktów obrad dotyczył uchwały powołującej doraźną komisję ds. budżetu obywatelskiego, czyli de facto rozwiązania tej komisji.

Wiosną radni zgodzili się na propozycję prezydenta, by realizację części projektów wybranych w b.o. na rok 2020, przenieść

na 2021 r. (co dało 1,3 mln zł oszczędności w tegorocznym budżecie), a jesienią nie organizować kolejnej edycji tej inicjatywy w nadziei, że będzie można wrócić do niej w kolejnym roku. Dlatego pomysł rozwiązania komisji, zaproponowany przez prawnika urzędu dla formalnego uporządkowania kwestii b.o. zaniepokoił Ewę Wójcik i Halinę Jarząbek. Radne miały obawy, czy likwidacja komisji nie jest krokiem do całkowitego zaniechania organizacji b.o. w przyszłości.

– To ogromny dorobek naszego miasta. Byliśmy na pewno pierwszym miastem w województwie, jeśli nie pierwszym w Polsce, nikt nas nie zmuszał do b.o. Podjęliśmy decyzję, że mieszkańcy będą partycypować w zarządzaniu naszym miastem. Cieszymy się z wielu pomysłów mieszkańców zrealizowanych, te niezrealizowane też były pewnym doświadczeniem. Czuję się związana z b.o. – mówiła Ewa Wójcik tłumacząc, że skoro komisja nie pracuje i nie bierze pieniędzy, nie ma powodu, by ją

rozwiązywać, skoro przecież będzie mogła wrócić do działania w odpowiednim momencie.

O całkowitej rezygnacji nie ma mowy

Z kolei przewodnicząca klubu PiS zwracała uwagę, że radni wiosną popełnili błąd, przyjmując uchwałę bez szczegółowego zapisu, że rezygnacja z b.o. dotyczy tylko tej edycji na 2021 r. Teraz budżetu może w ogóle nie być.

– To prosta droga do zaniechania tworzenia b.o. Chciałam to państwu uzmysłowić. Od wiosny, proszę państwa, de facto nie mamy b.o. – alarmowała Halina Jarząbek.

Mniej dramatycznie sytuację widzieli radni z klubu prezydenta Maja. Razem z wiceprezydent tłumaczyli, że nikt nie chce likwidować b.o.

– Dziwi mnie takie tezy. Każdy z nas chce, żeby taka komisja (ds. b.o. – przyp. red.) w naszym mieście działała – mówił Michał Zakrzewski.

– Absolutnie nikt nie rezygnuje z b.o. To jest ważna z punktu widzenia społecznego działalność na rzecz wszystkich mieszkańców. To mieszkańcy kreują swoją przestrzeń, mogą ją zorganizować tak, jak uważają. Nie ma mowy z rezygnacji z b.o. w ogóle – zapewniła wiceprezydent Beata Kozik.

Komisja na razie zostaje

Mimo takich zapewnień, większość rady nie chciała procedować uchwały rozwiązującej komisję. Na wniosek Ewy Wójcik punkt ten wycofano z porządku obrad. Wniosek poparło 14 radnych, a 5 radnych wstrzymało się od głosu. We wniosku radnej mowa jest również o tym, że na kolejną sesję przygotowania zostanie projekt uchwały ws. przygotowania kolejnej edycji b.o. w 2021 roku. Jak tłumaczyła radna ważne, by następna edycja b.o. była dostosowana do możliwości finansowych miasta i obecnej trudnej sytuacji wywołanej pandemią.

Kamil Wąsik

NEKROLOGI

Witold Król, 72 l.
Puławy, zm. 23.10.
Janusz Szych, 67 l.
Puławy, zm. 29.10.
Władysław Piotrowski, 84 l.
Puławy, zm. 29.10.
Jadwiga Rosa z d. Zagożdżon, 86 l.
Puławy, zm. 31.10.
Jerzy Baran, 91 l.
Puławy, zm. 31.10.
Dariusz Benesz, 53 l.
Żyrzyn, zm. 02.11.
Łukasz Siwiec, 24 l.
Puławy, zm. 03.11.
Ks. Kan. Eugeniusz Mikita, 83 l.
Żyrzyn, zm. 03.11.
Tadeusz Krawczak, 77 l.
Żyrzyn, zm. 04.11.
Bogusław Stanisław Śmich, 52 l.
Puławy, zm. 05.11.

Teresa Grązka, 60 l.
Puławy, zm. 01.11.
Anna Chabora, 44 l.
Puławy, zm. 04.11.
Czesław Kozak, 79 l.
Puławy, zm. 05.11.
Jerzy Jan Ośka, 64 l.
Puławy, zm. 05.11.
Maria Grzyb, 78 l.
Puławy, zm. 05.11.
Paweł Ozga, 44 l.
Markuszów, zm. 05.11.
Marian Stanisław Wojsa, 68 l.
Puławy, zm. 07.11.
Janina Waszczuk, 73 l.
Stary Uścimów, zm. 07.11.
s. Elżbieta Borowiecka, 60 l.
Nałęczów, zm. 08.11.
Genowefa Batkowska, 94 l.
Puławy, zm. 08.11.

Adam Julian Bujek, 77 l.
Puławy, zm. 08.11.
Anastazja Jerzyna, 59 l.
Puławy, zm. 09.11.
Urszula Turek, 75 l.
Nałęczów, zm. 09.11.
Joanna Pietrzyk, 85 l.
Puławy, zm. 10.11.

Władysław Jurczak, 89 l.
Puławy, zm. 11.11.
Gerard Owczarski, 82 l.
Puławy, zm. 11.11.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Miroslaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKŁARSKIE Szkło Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jedrzej 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22 Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Firmy czekają na ruch samorządowców

Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego blokuje przedsiębiorców

Karuzela i Castorama – dwie duże firmy, które zdecydowały się na inwestycje w Puławach – czekają na korzystne zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Podczas jednej z ostatnich sesji rady miasta, inwestorzy apelowali w tej sprawie do samorządowców. Bez tego nie mogą realizować zaplanowanych inwestycji.

Nowy inwestor zaprezentował radnym firmę

Obie firmy swoje oczekiwania od samorządu przedstawiły podczas jednej z ostatnich sesji Rady Miasta Puławy, pod koniec października. Najpierw wystąpił Grzegorz Pękalski, prezes spółki Karuzela Holding. Na początku krótko opowiedział o firmie.

To właśnie Karuzela Holding kilka miesięcy temu wykupiła od Tesco działkę przy ul. Dęblińskiej, gdzie wcześniej mieścił się market tej brytyjskiej sieci. Wkrótce powstanie tu tzw. park handlowy, czyli coś, czego jeszcze w Puławach nie było, różne od typowej galerii handlowej. Obecny budynek zostanie przebudowany i będzie mieć kształt podkowy,



Zarówno na prezydencie miasta, jak i na radnych, pozytywne wrażenie wywołała prezentacja Castoramy, dotycząca modernizacji sklepu Brico-Depot przy ul. Fieldorfa-Niła. Obecny „blaszak” jak określił to sam prezes firmy, ma zmienić się w budynek o atrakcyjnej, nowoczesnej architekturze, wraz z zieloną, rekreacyjną częścią do publicznego użytku

a resztę terenu zajmie pojemny parking. Do każdego ze sklepów, które wynajmą tam powierzchnię, będzie wieść indywidualne wejście wprost z dworu. Zatrudnienie ma tu znaleźć około 300 osób, a roczny podatek od nieruchomości dla miasta wyniesie około 400 tys. zł. Budowa parku handlowego powinna rozpocząć się już w I kwartale 2021 roku i zakończyć albo pod koniec przyszłego roku, albo na początku 2022. (O planach Karuzeli już szczegółowo pisaliśmy w poprzednich numerach).

Dwie prośby od Karuzeli

Podczas sesji prezes Karuzeli miał do samorządu dwie prośby związane ze zmianą mpzp. Po pierwsze spółka chciała by sprzedać niewielką część swojej działki ze znajdującą się na niej stacją benzynową, pozostałością po firmie Tesco. Sama nie jest zainteresowana prowadzeniem stacji. Żeby

jednak mogła sprzedać ten kawałek nieruchomości (ok. 2000 mkw), muszą zmienić się zapisy Miejskiego Planu Zagospodarowania Przestrzennego – obecnie plan nie pozwala na wydzielenie z całej działki tak małej części.

To nie jedyna prośba Karuzeli. Spółka wnosi również o uaktualnienie planu. Obecnie w MPZP na działce po Tesco wciąż znajduje się teren oznaczony jako kolejowy – pozostałość po boczniczy kolejowej dawnej Puławskiej Fabryki Żelatyny. Nie przeszkadza to w samej, już zaplanowanej, budowie parku handlowego, ale po zmianie spółka mogłaby lepiej wykorzystać cały teren nieruchomości.

– Nie możemy ani go zabudować, ani wykorzystać do bilansu zieleni, dlatego chcielibyśmy prosić o taką zmianę planu, która pozwoli zmienić przeznaczenie tego terenu z kolejowego, które jest już kompletnie nieaktualne, na

usługowe. Tak żebyśmy mogli użytkować ten teren zgodnie z funkcją, na jaką go kupiliśmy. To nie są duże zmiany, ale oczywiście zdajemy sobie sprawę, że procedura zmiany planu wygląda podobnie, niezależnie od skali zmian – apelował prezes Pękalski.

Brico chce być Castoramą

Drugą firmą, która sygnalizowała swoje potrzeby na sesji, była Castorama Polska. Sieć jest obecna w Puławach już od 15 lat, mając tu swój mniejszy sklep – Brico Depot. Firma planuje jednak kompleksową modernizację obecnego sklepu i nadanie mu rangi Castoramy, jednak do zmian znów potrzeba zmian w MPZP, o co się stara u samorządu już od kilku lat. Pierwsze wnioski w tej sprawie zgłoszono jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu. Są już ich pierwsze efekty – niedawno udało się zmie-

nić studium zagospodarowania przestrzennego – dokument, który jest podstawą dla MPZP. Teraz pora na opracowanie samego planu.

– W oparciu o ustalenia MPZP chcielibyśmy dokonać modernizacji sklepu. Zmianie ulegnie struktura wewnętrznej powierzchni handlowej. Planujemy likwidację ścian wewnętrznych i zmianę wewnętrznych podziałów. Powstałyby nowe alejki handlowe i nowe powierzchnie wystawiennicze, w których moglibyśmy prezentować nie tylko produkty, ale gotowe aranżacje wnętrz, na czym obecnie bardzo nam zależy. Chcemy doprowadzić również do znaczącej poprawy w zakresie architektury obiektu, jego estetyki, w tym estetyki otoczenia. To byłaby stabilizacja obecności naszej firmy w mieście. Po modernizacji planujemy zwiększenie zatrudnienia o około 10-15 % – zapowiadał na sesji prezes Castoramy, Ja-

cek Kolibski, prezentując wizualizację zmodernizowanego sklepu, która zrobiła wrażenie na prezydencie i radnych. Co ważne, w ramach modernizacji powierzchnia i kubatura budynku nie ulegną zmianie.

Wniosków jest dużo i lepiej nie traktować nikogo wyjątkowo

Prośby obu firm wywołały dyskusję samorządowców. Prezydent Maj przyznał, że miasto powinno wychodzić naprzeciw potrzebom przedsiębiorców, biorąc pod uwagę potrzeby miasta. Wraz z kierownikiem Pawłem Oronim zapewnił, że zmiany wnioskowane przez obie firmy będą procedowane, choć kolejka wniosków do MPZP jest dość długa. Radni chcieli konkretnej deklaracji prezydenta i w przypadku sprawy Karuzeli przegłosowali wniosek Janusza Grobla zobowiązujący prezydenta do przygotowania stosownej uchwały o przystąpieniu do zmian MPZP dla omawianego terenu na najbliższą sesję. Prezydent zauważył, że wybranych wniosków do MPZP nie powinno się traktować w ekstremaistyczny sposób z tego powodu, że wnioskodawca przedstawił swoją sprawę na sesji, bo wówczas wszyscy interesanci zmian w MPZP będą robić tak samo. W przypadku zmian dotyczących Castoramy radni postąpili już inaczej. Nie przegłosowywali żadnych wniosków i zaufali prezydentowi, że do opracowania MPZP urząd przystąpi na początku kolejnego roku budżetowego.

Kamil Wąsik

Jechali za szybko, stracili prawko

9 kierowców, skontrolowanych przez puławską drogówkę przez najbliższe trzy miesiące nie usiądzie za kółkiem. Wszystko przez to, że przekroczyli dozwoloną prędkość.

Policja stale podkreśla, że jedną z głównych przyczyn wypadków na drodze jest nadmierna prędkość. Niestety wielu kierowców wciąż nic sobie z tego nie robi, notorycznie nie stosując się do ograniczeń. Z piratami drogowymi walczyć również funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego

tutejszej komendy. Ostatnio tylko w czasie jednego weekendu prawa jazdy zatrzymali aż 9 kierowcom.

– W terenie zabudowanym jechali z prędkością o ponad 50 km/h większą niż dopuszczalna. Klikawa, Zarzecze, Góry, a nawet ulice Lubelska i Partyzantów w Puławach – to miejsca, gdzie kierowcy zlekceważyli ograniczenia prędkości i ponieśli za to surowe konsekwencje – wylicza podkom. E. Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Oprócz tego zapłacili mandaty, a na ich kontach wylądowały punkty karne.

Marta Pietroń

R E K L A M A

**PRZENIEŚ
GRATY
ZYSKAJ
NA TYM!**

KASA UNII LUBELSKIEJ

**pożyczka
konsolidacyjna**

- BEZ FORMALNOŚCI
- BEZ WYSOKICH KOSZTÓW
- RRSO 12,97%

Skrót RRSO oznacza Rzeczywistą Roczną Stopę Oprocentowania

PUŁAWY ul. Piłsudskiego 57, tel. 81 883 34 02

PUP w Puławach do końca października rozpatrzył ponad 5 tys. wniosków o pomoc

Miliony dla przedsiębiorców z powiatu puławskiego

Ponad 37 mln zł na konta przedsiębiorców z powiatu puławskiego przełał Powiatowy Urząd Pracy w Puławach w ramach Tarczy Antykrzysowej. Ponad połowa środków poszła na niskooprocentowane pożyczki.

Miliony na wsparcie w kryzysie

Z danych PUP w Puławach wynika, że przedsiębiorcy z powiatu puławskiego byli bardzo zainteresowani pomocą, jaką uruchomił rząd w ramach Tarczy Antykrzysowej.

- Od początku obowiązywania Tarczy Antykrzysowej do końca października rozpatrzyliśmy 5352 wnioski na kwotę blisko 37 mln 200 tys. zł, dzięki czemu w tym trudnym dla pracodawców i osób prowadzących jednoosobowo działalność gospodarczą okresie mogliśmy zaofiarować im finansową pomoc w utrzymaniu dotychczasowych miejsc pracy. Formy wsparcia dotyczyły przede wszystkim dofinansowania części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od nich składek na ubezpieczenia społeczne dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców, dofinansowania części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną, niezatrudniającego pracowników, w przypadku spadku obrotów gospodarczych oraz niskooprocentowanych pożyczek dla mikroprzedsiębiorców w kwocie do 5 tys. zł. - informuje Krzysztof Gumieniak, dyrektor PUP w Puławach. Tylko o same pożyczki zawnioskowało 4111 przedsiębiorców, a na ich konta w tej formie trafiło w sumie 20 mln 450 tys. zł. 828 wniosków na kwotę 4 mln 720 tys. zł dotyczyło dofinansowania dla przed-

	Stopa bezrobocia	Liczba osób bezrobotnych zarejestrowanych w PUP
marzec 2020/2019	5,4%/6,2%	2645/3152
kwiecień 2020/2019	5,6%/6,0%	2763/3041
maj 2020/2019	5,9%/5,5%	2905/2793
czerwiec 2020/2019	6,1%/5,4%	3003/2700
lipiec 2020/2019	6,2%/4,8%	3081/2432
sierpień 2020/2019	6,3%/4,8%	3124/2383
wrzesień 2020/2019	6,3%/4,8%	3093/2337
październik 2020/2019	6,3%/4,8%	3112/2343



Krzysztof Gumieniak,
dyrektor PUP w Puławach
Z naszego punktu widzenia nie ma powodów do niepokoju. Spodziewaliśmy się większego przyrostu bezrobocia

siębiorców, którzy nie zatrudniają pracowników i samodzielnie prowadzą działalność gospodarczą. W ramach refundacji części wynagrodzeń pracowników zatrudnionych u poszczególnych pracodawców do urzędu wpłynęło 411 wniosków na kwotę ok. 12 mln zł.

Będzie wsparcie, ale nie dla wszystkich

Jak informuje szef puławskiego PUP, obecnie finalizowane są prace legislacyjne nad nowym programem wsparcia w ramach Tarczy Antykrzysowej 6.0, który będzie skierowany głównie do pracodawców z 25 branż najbardziej dotkniętych nowymi obostrzeniami. Pomocą mają być objęte te, które obecnie najbardziej cierpią z powodu braku klientów, czyli m.in. gastronomiczna, fitness, odzieżowa czy też artystyczna. - Wszystko wskazuje na to, że urzędy pracy będą zajmować się wypłatą niskooprocentowanych pożyczek, które podobnie jak w przypadku poprzedniej tarczy będą umarzane po 3 miesiącach prowadzenia działalności od dnia podpisania umowy, z tym, że teraz wnioskodawcy będą musieli dodatkowo udokumentować spadek dochodów w listopadzie o przynajmniej 40%,

czego przy poprzednich pożyczkach nie było - tłumaczy Krzysztof Gumieniak.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach wciąż przyjmuje od przedsiębiorców wnioski w ramach poprzednich tarcz.

- Kto jeszcze nie skorzystał z tego wsparcia, może złożyć wnioski w ramach dostępnych dotychczas form pomocy. W dalszym ciągu posiadamy środki finansowe na utrzymanie dotychczasowych miejsc pracy - zachęca dyrektor Gumieniak.

Bezrobocie w górę, ale nie jest najgorzej

Choć wiosną dyrektor PUP w Puławach w rozmowie ze Wspólnotą obawiał się, że zamrożenie gospodarki może odbić się czkawką zarówno na przedsiębiorcom, jak i na zatrudnionych przez nich pracowników, to jednak statystyki z ostatnich miesięcy pokazują, że pandemia nie wywołała trzęsienia ziemi na rynku pracy w powiecie puławskim.

- Z naszego punktu widzenia, patrząc na same wskaźniki bezrobocia póki co nie ma powodów do niepokoju. Przyznam szczerze, że w październiku spodziewałem się większego przyrostu osób bezro-

botnych. Na dzień dzisiejszy rynek pracy w powiecie puławskim jest w miarę stabilny, aczkolwiek nie należy tego generalizować i sytuację każdego pracodawcy pod kątem wpływu pandemii na jego zasoby należy rozpatrywać w sposób indywidualny - przyznaje dyrektor Gumieniak i dodaje: - W liczbach bezwzględnych praktycznie nie ma żadnej różnicy między wrześniem a październikiem. Październik miał być już tym miesiącem, kiedy wielu pracodawcom, którzy otrzymali od nas dofinansowanie w ramach COVID kończyły się okresy, w których w zależności od formy pomocy mieli utrzymać działalność lub zatrudnienie przez okres 3 miesięcy.

Jak zauważa dyrektor PUP tendencja jest wzrostowa. W marcu stopa bezrobocia wnosila 5,4%. Przez pół roku wzrosła o niecały procent i we wrześniu wyniosła 6,3%. Na koniec października w puławskim pośredniku zarejestrowanych było 3112 bezrobotnych, w porównaniu z wrześniem zaledwie o 19 osób więcej. - Bardzo dużo osób się

wyrejestrowuje z powodu podjęcia pracy - informuje Krzysztof Gumieniak. W we wrześniu z PUP z powodu podjęcia pracy wyrejestrowało się 270 osób, a w październiku 230 bezrobotnych.

Mniej ofert pracy

Jak wynika z danych PUP przedsiębiorcy w dalszym ciągu chętnie korzystają z różnych form wsparcia zatrudnienia.

- Oprócz pomocy finansowej w ramach COVID, Urząd Pracy w Puławach na bieżąco realizuje również dotychczasowe formy ułatwiające tworzenie nowych prac, np. doposażenie lub wyposażenie stanowiska pracy, prace interwencyjne czy staże. Wielu pracodawców dzwoni i pyta o możliwości takiego wsparcia. Ponadto dla osób bezrobotnych mamy szkolenia, ułatwiające możliwość zmiany lub podniesienia kwalifikacji zawodowych, a dodatkową zachętą dla nich może być wyższa niż dotychczas kwota stypendium stażowego i szkoleniowego. Aktualnie trwają kolejne nabory, a co do szczegóło-

wych informacji odsyłam na naszą stronę internetową lub Facebook-tłumaczy dyrektor PUP. W związku z epidemią organizacja szkoleń jest jednak problematyczna. To, co daje się zauważyć w statystykach PUP to także mniej ofert pracy, które pojawiają się na stronie urzędu. Jednak zdaniem dyrektora Gumieniaka bardziej miarodajna jest liczba miejsc pracy, które w ramach ofert składanych przez pracodawców jest zgłaszana. - W październiku wpłynęło do nas 37 ofert pracy na 116 miejsc pracy. W analogicznym miesiącu roku poprzedniego ofert pracy złożonych w październiku 2019 r. było 136 na 170 miejsc pracy - wylicza Krzysztof Gumieniak i podkreśla jednocześnie, że spadek ilości miejsc pracy zgłaszanych przez pracodawców do urzędu faktycznie wystąpił, jednakże nie jest na tyle duży, niż mogłoby się to na początku trwania pandemii wydawać. We wrześniu pracodawcy złożyli do urzędu 103 oferty pracy na 134 miejsca pracy.

Marta Pietroni

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
"POD DĘBAMI"

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Kazimierski radny: Czy prawnik urzędu pracuje tylko dla burmistrza?

Unieważnianie uchwały, wieloletnie procesy sądowe, brak należytego nadzoru – tak w skrócie, zdaniem radnego Rybczyńskiego, można podsumować poziom obsługi prawnej w kazimierskim ratuszu. W swojej interpelacji radny pyta burmistrza, dlaczego prawnik odmówił mu wydania opinii prawnej, uzasadniając to „konfliktem interesów”.

Radca odmówił radnemu

Ryszard Rybczyński, radny gminy, a jednocześnie sołtys Parchatki, prosił radcę prawnego zatrudnionego w UM w Kazimierzu Dolnym

o sporządzenie opinii prawnej i udzielenie porady. Chodziło o uchwały zebrania wiejskiego i dotyczące ich decyzje burmistrza. Zdaniem radnego decyzje burmistrza nie

uwzględniały podstaw prawnych, na które powoływało się zebranie wiejskie i naruszały w rażący sposób prawa mieszkańców zagwarantowane ustawowo. Rybczyński pomocy w urzędzie jednak nie uzyskał, co prawnik uzasadnił tym, że wydanie opinii w tej sprawie stałoby w konflikcie z interesem jego klienta – burmistrza. Z tego powodu zaskoczony radny zdecydował się na skierowanie petycji do burmistrza na piśmie.

Gmina traci przez złą obsługę

W swojej interpelacji Rybczyński pyta przede wszystkim o to, jakie mogą być rozbieżności interesu radnego, a interesu burmistrza – dwóch organów tej samej wspólnoty samorządowej – oraz o to, dlaczego rola obsługi prawnej urzędu ogranicza się tylko do obsługi klienta zatrudniającego prawnika, czyli burmistrza. Zwraca też uwagę na poziom obsługi

– m.in. to, że podczas sesji przewodniczący rady nie jest wspierany przez prawnika. Radny wymienia cały szereg przejawów złej obsługi.

– O poziomie obsługi prawnej gminy świadczą ilości unieważnianych uchwał rady miejskiej, ilość procesów sądowych, wypłacanie nałożonych należności z tytułu wyroków sądowych, 28-letni proces o Kamienicę Gdańską, od 16 lat procedowanie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, brak dbałości o interes gminy w sporządzanych umowach na usługi i zadania zlecone, brak należytego nadzoru prawnego nad przygotowaniem inwestycji gminnych. To wszystko miało i ma dalej wpływ na ponoszenie przez gminę ogromnych skutków finansowych – wylicza radny.

Prawnicy pracują w korytarzu

Dodatkowo zdaniem Rybczyńskiego prawnicy w UM pracują w urągających warunkach.

Kamil Wąsik

Walka ze skutkami COVID-19 – województwo lubelskie pozytywnie oceniane przez Komisję Europejską

O tym jak istotna w dobie pandemii jest pełna elastyczność państw członkowskich w wykorzystaniu środków z Regionalnych Programów Operacyjnych, a także o tym jak województwo lubelskie prezentuje się na tle innych europejskich regionów rozmawialiśmy z Christopherem Toddem, dyrektorem Wydziału ds. Polski w Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej Komisji Europejskiej.

Ułatwienia dla państw członkowskich

W obliczu walki z pandemią polityka spójności stała się unijnym narzędziem reagowania kryzysowego. Unia Europejska dała pełną elastyczność państwom członkowskim w wykorzystaniu tych środków. Co ważne KE ułatwiła także szereg reguł finansowania, tak aby pomoc trafiała jak najszybciej do potrzebujących. – Unia zawiesiła reguły fiskalne i wprowadziła najbardziej elastyczne w historii zasady pomocy państwa, by przedsiębiorstwom można było udzielać dotacji bezpośrednich, gwarancji dla pożyczek czy preferencji podatkowych. Komisja zatwierdziła wielomiliardowe schematy pomocowe często w przeciągu 48 godzin – mówi Christopher Todd.

Środki z polityki spójności są kierowane m.in. do placówek medycznych czy jako pomoc dla pracowników, a także jako doraźna pomoc dla przedsiębiorców. – Po pierwsze to zakup niezbędnego sprzętu szpitalnego i wszystkiego, co jest bezpośrednio związane z opieką zdrowotną w czasie pandemii; po drugie – pomoc dla pracowników, którzy zagrożeni są czasowym zwolnieniem lub bezrobociem; po trzecie – doraźna pomoc dla przedsiębiorców – wylicza dyrektor Todd.

Inwestycje w ramach polityki spójności w walce z koronawirusem można prowadzić do końca 2023 r. Dodatkowo przez następne 12 miesięcy projekty mogą być realizowane przy 100% finansowaniu z budżetu UE, bez wkładu własnego. Wariant ten jest niezwykle ważny dla beneficjentów, bo nie muszą się oni zadłużać (do chwili obecnej projekty zawsze wymagały średnio co najmniej 15% wkładu własnego).

Jedni z pierwszych w Europie

– Lubelskie było jednym z pierwszych unijnych regionów, które przedstawiły diagnozę potrzeb na czas pandemii. Nasz dialog był bardzo owocny i już w kwietniu Komisja zgodziła się na daleko idące zmiany w Lubelskim Regionalnym Programie Operacyjnym – tak



współpracę z naszym województwem ocenia przedstawiciel Komisji Europejskiej.

Do tej pory tylko z samego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego przeznaczyliśmy ponad 70 mln złotych na wsparcie placówek medycznych, blisko 107 mln złotych na wsparcie MŚP w formie pożyczek płynnościowych i grantów oraz 118 milionów złotych na dopłaty na utrzymanie miejsc pracy. To nie jedyne środki, które trafiały do potrzebujących, bo pomoc uzupełniały również programy krajowe czy wsparcie rządowe (tj. Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój).

Przyszłe fundusze europejskie

– W lipcu br. odbył się budżetowy szczyt Unii Europejskiej, na którym dyskutowano o 7-letnim budżecie UE na lata 2021-2027, a także o środkach nadzwyczajnych planowanych na 4 lata: Next Generation EU o wartości 750 miliardów euro. – przypomina Christopher Todd. Jest to tzw. fundusz odbudowy, który ma na celu podniesienie europejskich gospodarek po kryzysie wywołanym koronawirusem. Pieniądze w jego ramach przeznaczone będą jako kredyty lub

jako bezzwrotne granty, a kryteria podziału między państwa członkowskie będą adekwatne do skutków kryzysu i skutków pandemii (czyli przykładowo im większy spadek PKB lub wzrost bezrobocia tym większa pomoc UE). – Każde państwo członkowskie będzie mogło korzystać z tych dodatkowych funduszy pokazując swój program odbudowy, który powinien nie tylko przewidywać ratowanie gospodarki, ale także pokazywać perspektywę zmian gospodarki: poruszać kwestie innowacyjności, unijnej agendy cyfrowej i elementy „Zielonego Ładu” – wyjaśnia Christopher Todd.

Polska zrealizowała już najważniejsze inwestycje infrastrukturalne, tj. budowa sieci autostrad i dróg szybkiego ruchu, infrastruktury wodno-ściekowej czy projektów z sektora kultury, które pozwoliły jej dogonić rozwinięte państwa europejskie.

– Teraz od polskich władz samorządowych i rządowych będziemy oczekiwali, aby myślały niestandardowo, by reagując na pandemię nie wracać do starych schematów lecz odbudowywać Unię bardziej ekologiczną, bardziej innowacyjną – podkreśla Christopher Todd. – Przyszłe inwestycje w ramach polityki spójności, w ramach budżetu 2021-2027 oraz w ramach instrumentu Next Generation

EU w Polsce powinny mieć na celu „uodpornienie” naszego społeczeństwa i naszej planety dzięki m.in. inwestycjom w energię ze źródeł odnawialnych, wspieranie produkcji czystych samochodów, zwiększeniu efektywności energetycznej naszych domów i tzw. gospodarkę o obiegu zamkniętym czyli dążenie do ponownego wykorzystania wytwarzanych produktów – podsumowuje przedstawiciel Komisji Europejskiej.

**Cały wywiad z Christopherem Toddem, dyrektorem Wydziału ds. Polski w Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej Komisji Europejskiej dostępny jest na stronie: rpo.lubelskie.pl*

Zamiast baku miał kanister



Mieszkaniec Dębina w taki sposób rozwiązał problem z dziurawym bakiem w swoim samochodzie

Takiego odkrycia dokonali funkcjonariusze puławskiej drogówki w aucie mieszkańca Dębina, którego zatrzymali za spowodowanie kolizji.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek (13.11) na drodze z Puław do Gołębia. Jadąc w stronę Puław kierowca osobowego audi na łuku drogi zjechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się z jadącym z naprzeciwka oplem. Ale zamiast zatrzymać się, zawrócił, skręcił w boczną drogę i zaczął jechać w kierunku tamy na Wiśle. Kierujący oplem pojechał za nim. Gdy obaj zatrzymali się po burzliwej wymianie zdań okazało się, że kierowca audi wcale nie ma zamiaru ponosić konsekwencji swojego czynu. Właściciel opla zadzwonił na policję, bo wydało mu się w dodatku, że kierujący audi

może jechać na podwójnym gazie. I nie mylił się – kierowca audi wydymał ponad 1,5 promila, za co stracił prawo jazdy. Ale zdziwienie funkcjonariuszy wzbudziło jeszcze coś innego. – Między siedzeniami zamontowany był duży kanister z paliwem, a w nim przewody, którymi płynęło paliwo. Jak się okazało, 35-latek z Dębina, mając w pojeździe dziurawy bak, wymyślił sposób na „obejście” tego problemu – opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Zatrzymali dowód rejestracyjny audi, który trafił na policyjny parking. Jego właściciel będzie odpowiadał przed sądem m.in. za jazdę pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji. Grozi mu nawet 2 lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroni

Zawodnicy traktowali Radosława Gąsiorowskiego jak drugiego ojca

8 listopada odszedł do wieczności Radosław Gąsiorowski. Miał 66 lat. Jego miłością była piłka nożna. Ostatnio pracował w Wawelu Wąwolnica. Przegrał z chorobą. Jego pogrzeb odbędzie się 17 listopada.

Przyjechał grać w piłkę

Urodził się 4 sierpnia 1954 roku w Drzewicy. Grał w miejscowym Gerlachu, zaś na początku lat 80. XX wieku trafił do Puław. Był zawodnikiem Wisły i z nią awansował do III ligi. Grał na pozycji pomocnika. Karierę trenerską rozpoczął jako asystent pierwszego szkoleniowca Wisły, pracował następnie z juniorami, wreszcie został mianowany głównym opiekunem pierwszej drużyny, łącząc tę pracę z aktywną grą na boisku (karierę piłkarza zakończył w 1992). Prowadził wiślaków na trzecim i czwartym szczeblu rozgrywkowym, ostatni duży sukces osiągając w 1996 roku, gdy puławianie zajęli drugie miejsce w tabeli ówczesnej czwartej ligi.

Prowadził wiele klubów

Na przestrzeni lat kilkukrotnie pracował jako asystent w głównym teamie i opiekun wiślackiej młodzieży, kierował seniorskimi zespołami Żyrzynie, Horteksu i Auto-Mroza Ryki, Zawiszy Garbów (do 2005 i w 2017), Garbarni Kurów (2007–2008), Hetmana Gołęb (2008), Orłów Kazimierz (2010–2011), Powiśłaka Końskowola (2011–2012), Wisły II (2012–2014 i 2015), juniorów Wisły (2014–2015), seniorów Opolanina Opole Lubelskie (2016), SKS Leokadiów (2016), młodzieży Puławianki Puławy (2019–2020), seniorami i młodzieżą Wawelu Wąwolnica (2020).

Przegrał z chorobą

Przez wiele lat pracował w Zakładach Azotowych w Puławach. Rok temu przeszedł na emeryturę. Na początku obecnego wieku wydawał i redagował własnym sumptem „Tygodnik Sport w Regionie”. Jeszcze kilkanaście dni przed śmiercią prowadził swój Wawel Wąwolnica w bojach o punkty w Klasie A. Przegrał z chorobą, która pojawiła się nagle.

Od zawsze w Wiśle

- To był człowiek z pasją. Nie chce się wierzyć, że o trenerze Gąsiorowskim mówię w czasie przeszłym. Ciężko uwierzyć, że nie żyje. Znałem go od pierwszych chwil w Wiśle Puławy. On był tam zawsze. Przeszliśmy wszystkie szczeble w drużynach młodzieżowych aż do seniorów. Ostatnio graliśmy prze-



Radosław Gąsiorowski (1954-2020)

ciwko sobie o punkty. Przegrałem z moim trenerem, czyli Serokomlą Janowiczem uległ Wawelowi. Nie wstydzę się tego. Od zawsze miałem do niego wielki szacunek, a w meczu wygrał zespół lepszy, który on prowadził - mówi Rafał Dryk.

Nie było fuzerki

41-latek przyznaje, że jego trener był niezwykle wymagającą osobą. - Nie było fuzerki. Zawsze był przygotowany i tego samego wymagał od nas. Wiele nas nauczył. Przyszedłem do klubu jako dziecko i właśnie z nim rozmawiałem o tym, kiedy mogę przyjść na pierwsze zajęcia w Wiśle - dodaje.

Wszyscy postawieni do pionu

Ze śmiercią swojego byłego szkoleniowca nie może pogodzić się równoleciec Dryka - Adam Mróz. - To jeszcze nie dochodzi do mnie. Pozostaje żal, smutek. To wielka strata dla Wisły Puławy, jak również całego środowiska piłkarskiego w powiecie. Był fajnym człowiekiem - mówi były zawodnik Wisły czy Powiśłaka Końskowola.

Jak dodaje, wraz z Radosławem Gąsiorowskim i Wisłą zdobyli wicemistrzostwo makroregionu. - Życzę, żeby teraz puławski klub w oparciu o miejscowych święcił takie sukcesy. Byliśmy wprowadzani do seniorów i sobie radziliśmy. Kilkanaście miesięcy temu robiłem imprezę na swoje 40. urodziny. Było to na Wólce Profeckiej, gdzie jest piękny obiekt z basenami. Tam

pracował trener Gąsiorowski. Był z nami. Był czas na wspomnienia, żarty. Pamiętam jak mówił, że jeszcze rok i leci na emeryturę. Tak było, ale pobyl na niej tylko rok. Szkoda - dodaje.

Chciał dla nas jak najlepiej

Ciepło swojego byłego trenera wspomina Robert Makarewicz. - Był jednym z najdłuższych trenujących mnie szkoleniowców. Był zawsze przygotowany. Jako młodzi piłkarze byliśmy zafascynowani nim jak obrazem. Jego zaangażowanie było niesamowite. Organizował spotkania ze sponsorami, chciał dla nas jak najlepiej. Wtedy to była zupełna nowość - mówi były gracz Wisły i szkoleniowiec kilku drużyn z powiatu puławskiego.

„Śmieszek”. Prowadził Niezgodę

Prawda jest taka, że mało który z zawodników z powiatu puławskiego nie miał z nim styczności. Całe piłkarskie środowisko znało Radosława Gąsiorowskiego. Ciepło o nim wypowiada się Karol Kalita, były gracz Wisły, obecnie występujący w radzyńskich Orłach.

- To był szkoleniowiec z fajnym podejściem do zawodników. Taki śmieszek, żartowniś, ale przy pracy na treningach nie było „przeprasz”. W szatni i poza nią można było z nim porozmawiać o wszystkim. Miałem z nim przyjemność pracować w Centralnej Lidze Juniorów wraz z Robertem Złotnikiem. Dołożył cegiełkę do rozwoju Jarosława

Niezgody, który obecnie jest zawodnikiem Portland Timbers w Major League Soccer - mówi Karol Kalita.

Nie chciał większych pieniędzy

Bernard Bojek, obecny trener młodzieży w Puławiance Puławy doskonale znał się z Gąsiorowskim. - Pamiętam, jak przyjechał do Puław. Ściągał go trener Krzysztof Lubawy. Później zajął się pracą szkoleniową. Co warto podkreślić, jak był pierwszym trenerem Wisły, w zespole seniorów zdecydowaną większość stanowili puławianie: Jacek Magnuszewski, Piotr Owczarzak, Adam Mróz, Rafał Dryk, Mariusz Abramczyk, itd. Był jednym z najlepszych w swoim fachu. Przed podjęciem pracy w Wawelu Wąwolnica prowadził dzieci i młodzież w Puławiance. Zaproponowałem mu nieco wyższą stawkę jako wynagrodzenie. Nie zgodził się. Chciał mniejsze pieniądze. To niespotykane - mówi.

Radek pójdzie do nieba

Bojek podkreśla, że świetnie dogadywał się z młodymi zawodnikami. - Jak trzeba było, odwoził chłopców do domów, gdy rodzice nie mogli odebrać pociech. Bawił się w taksówkarza. Widziałem się z nim miesiąc temu przed meczem jego Wawelu z Hetmanem Gołęb. Nie sądziłem, że to będzie ostatnie spotkanie. Wierzę, że spotkamy się po drugiej stronie. Wiem, że Radek pójdzie do nieba. Nie wiem, czy dla mnie znajdzie się tam miejsce - dodaje.



Piotr Owczarzak,
prezes Wisły Puławy

- Prowadził mnie od dziecka aż do juniora starszego. Był zaangażowany. U niego nie było półśrodków, a praca na sto procent. To przy nim dojrzewaliśmy jako chłopcy i piłkarze

Jak drugi ojciec

Przez wiele lat trenerem obecnego prezesa Wisły Puławy Piotra Owczarzaka był właśnie Radosław Gąsiorowski. - Można byłoby opowiadać o nim przez kilka dni. Prowadził mnie od dziecka aż do juniora starszego. Był zaangażowany. U niego nie było półśrodków, a praca na sto procent. To przy nim dojrzewaliśmy jako chłopcy i piłkarze. Traktowaliśmy go jak drugiego ojca. Jesteśmy mu wdzięczni za te lata. Mieliśmy bardzo fajną drużynę, a znajomości i przyjaźnie przetrwały do dzisiaj. To też zasługa trenera, który nas do tego ukierunkował i tego nauczył - mówi Piotr Owczarzak.

Podwaliny sukcesów Powiśłaka

Jak niewiele osób wie, to właśnie Gąsiorowski budował zespół Powiśłaka Końskowola, który pod jego wodzą awansował do Klasy Okręgowej. Przeniósł się z Orłów Kazimierz, czego nie mogli przeżyć miejscowi. - Szukałem trenera do zespołu i wszyscy polecali mi Gą-

siorowskiego. Spotkaliśmy się i objął drużynę. Ściągnął bodaj siedmiu zawodników i szybko tymi chłopcami wywalczyliśmy historyczny awans do czwartej ligi. Zespół prowadził wówczas Robert Makarewicz. Radek nie nienawidził przegrywać. W busie po porażce nikt nie miał prawa pisać słowa. Słuchać było la-tającą muchę - mówi Artur Suszek.

Dbał o boisko. Nienawidził nieporządku

Prezes Powiśłaka wspomina zaangażowanie Gąsiorowskiego. - Sam pracował na boisku. Do pomocy miał ludzi z gminy i dbał o obiekt. Kupiliśmy nożyce do darniowania murawy. Pole karne musiało być „dywanem”. Do dzisiaj mam te nożyce. W dniu meczu był na stadionie o siódmej rano. Sprzątał szatnię. Chciał, by było pięknie. Było wysprzątane na błysk. Nie mógł zdzierzyć brudu i nieporządku. Oczywiście nie brał za to pieniędzy - dodaje.

mp

Głęboko zasmuceni żegnamy
śp
**Radosława
Gąsiorowskiego**
Zawodnika, Trenera, Członka Klubu
Sportowego Wisła Puławy, Kolegę
i Przyjaciela

Rodzinie i Najbliższym
Składamy wyrazy najgłębszego
współczucia

Zarząd, trenerzy, zawodnicy
i pracownicy
KS Wisła Puławy



Patron projektu

**GRUPA
AZOTY**
PUŁAWY

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Laureaci konkursu „Eko Senior” wyłonieni!

Szanowni Państwo,

Uczestnicy projektu „Eko Senior”. Dziękujemy Wam za wspaniałe i niezwykle projekty. Pokazaliście, że Wasze zaangażowanie, aktywność i kreatywność jest godna najwyższego uznania. Słowa szacunku kieruję do Państwa w imieniu członków Kapituły konkursowej, która podkreślała w swej ocenie wysoki poziom prezentacji i ich niezwykłość.

Przypomnijmy - udział w projekcie wzięło 10 grup seniorskich:

**Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego,
Koło nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa,
Seniorzy działający przy PCK z Lubartowa,
Klub Seniora działający przy Gminnym CKiS z Ludwina,
Towarzystwo Przyjaciół Michowa, Klub Seniorów z Puław,
Koło Gospodyń z Kolechowic,
Koło Gospodyń Wiejskich z Katarzyna,
Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ z Bogdanki
i Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” z Celejowa.**

Materiałów w postaci zdjęć, prezentacji i opisów nadesłanych przez uczestników było wiele, ze względu na ograniczoną powierzchnię w gazetach i na portalach publikowaliśmy tylko część z nich na łamach czterech tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Lubartowska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Łęczyńska i na portalach internetowych: www.pulawy.24wspolnota.pl, www.lubartow.24wspolnota.pl, www.opole.24wspolnota.pl i www.tubalecznej.pl. Zgodnie z regulaminem projektu, finał to wyłonienie Laureatów. Pierwsze trzy nagrody to bony na zakup sprzętu sportowego, **każdy po 1000 zł**, a także wyróżnienia w postaci Dyplomów uznania dla Wszystkich zgłoszonych grup.

Serdecznie gratulujemy wszystkim Uczestnikom, życząc dalszych wspaniałych pomysłów z ukierunkowaniem na ekologię i zdrowie. Informacja o podsumowaniu konkursu dodatkowo poza wyżej wymienionymi tygodnikami i portalami zostanie opublikowana na wszystkich stronach www Organizatora: lublin24.pl, lukow24.pl, parczew.24wspolnota.pl, miedzyrzec.24wspolnota.pl, radzyn.24wspolnota.pl, bialasiedzieje.pl, 24wspolnota.pl i siedlcesiedzieje.pl.

Ze względu na niecodzienną sytuację pandemiczną, nagrody zostaną wysłane drogą pocztową wraz z informacją dotyczącą realizacji bonów. Pragnę podziękować wszystkim ze strony organizatora i patrona projektu za zaangażowanie, poświęcony czas, oprawę redakcyjną i graficzną konkursu. W sposób szczególny **Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. za objęcie patronatu honorowego nad projektem.** Jestem przekonana, że to nie jedyny pomysł i konkurs, który wspólnie z seniorami zrealizujemy. Do czego już dzisiaj serdecznie zapraszam. W kolejnym wydaniu tygodników będziemy prezentować jeszcze raz naszych „Eko Seniorów” tym razem w nieco innej formule.

Z serdecznym pozdrowieniem
Anna Mokrzycka



Laureaci pierwszego miejsca
**Seniorzy
z Celejowa**

Laureaci drugiej nagrody
**Seniorzy
z Kolechowic**

Laureaci trzeciego miejsca
**Seniorzy
z Baranowa**

LAUREATÓW JEST TRZECH - ZWYCIĘZCAMI SĄ WSZYSCY!

Kapituła w składzie:

Hafat Katarzyna – Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., Jędruska Dariusz – Wydawnictwo Wspólnota, Mokrzycka Anna – Wydawnictwo Wspólnota – przewodnicząca, Orzechowski Mateusz – Wydawnictwo Wspólnota i Pokora Magdalena - Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. przyznała następującą punktację, a tym samym wyłoniła Laureatów:

- Pierwsze miejsce – Stowarzyszenie „Wokół Bystrej” z Celejowa
- Drugie miejsce – Koło Gospodyń z Kolechowic
- Trzecie miejsce – Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa



614 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Przez tydzień przybyło osiem tysięcy zakażonych

Już u prawie 38 tys. mieszkańców woj. lubelskiego zdiagnozowano zakażenie koronawirusem, niespełna 8 tys. to nowe zakażenia z ubiegłego tygodnia. W ciągu siedmiu dni w regionie zmarło 175 osób z COVID-19.

Osem tysięcy zakażonych

Największy wzrost odnotowano w Lublinie - 1617 nowych przypadków oraz w powiatach lubelskim (678) i bialskim (509).

Na terenie województwa lubelskiego występuje 207 aktywnych ognisk (65 w fazie rozwijowej, 88 w fazie stabilnej, 50 w fazie wygaszania), m.in.: 72 w powiecie lubelskim, dziesięć w bialskim, cztery w lubartowskim, siedem w łęczyńskim, pięć w łukowskim, dziesięć w opolskim, cztery w parczewskim, sześć w puławskim, osiem w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w łukowskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 439, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 614 - na przestrzeni tygodnia zmarło 175 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 173). Podobnie jak przed tygodniem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie łukowskim.

Mniej nowych kwarantann, więcej ozdowieńców

Nieco zwolnił przyrost liczby mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 31,9 tys. osób, pod nadzorem epidemiologicznym są 532 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich

tygodniach - tylko o niespełna 800 osób, a nie jak poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 7520 ozdowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe 5 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 20796.

Szukają załogi do szpitala

Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie szuka pracowników do szpitala tymczasowego, który aktualnie powstaje w budynkach Targów Lublin. Potrzebnych jest około 700 osób. Do piątku do pracy zgłosiło się tam 290 chętnych.

- Wśród nich 23 lekarzy i czterech studentów medycyny, 54 pielęgniarki i dziewięć osób studiujących pielęgniarstwo, 42 ratowników medycznych i czterech studentów ratownictwa medycznego, 11 salowych i sanitariuszy - wymienia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Oprócz ochotników do jednostki zostaną skierowani medycy z innych placówek w Lublinie. Szpital tymczasowy ma rozpocząć działanie na przełomie listopada i grudnia. Ma być w nim miejsce dla ponad 400 chorych na COVID-19, w tym kilkadziesiąt łóżek respiratorowych.

Tłenu potrzeba jak... tlenu

W ostatnich tygodniach szpitala w woj. lubelskim zmagają się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Z tego powodu pacjenci szpitala w Kraśniku byli przenoszani do innych placówek. Z informacji przekazanych przez wojewodę wynika, że w ubiegły poniedziałek, 9 listopada, uzupełniono braki w tlen w szpitalach w regionie.

- Nie mam sygnałów o jakichś bardzo niebezpiecznych sytuacjach, które wymagałyby przeka-

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1617	51 (+4)
Pow. lubelski	678	26 (+8)
Pow. puławski	388	46 (+11)
Pow. łęczyński	228	18 (+6)
Pow. łukowski	271	50 (+12)
Pow. bialski	509	30 (+7)
Biała Podlaska	379	11 (+1)
Pow. lubartowski	351	18 (+5)
Pow. radzyński	95	42 (+10)
Pow. opolski	140	15 (+8)
Pow. parczewski	68	14 (0)

zywania butli z tlenem z innych szpitali do danych placówek - zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski i dodaje: - Wystąpiłem z wnioskiem o pomoc w sfinansowaniu poprawy dostępności do tlenu, dotyczy to 16 szpitali. Zamówienie opiewa na kwotę 5 mln zł. To poprawi stan bezpieczeństwa w tlen.

Dominik Smagała

dsm

Nowe ogniska

W ciągu ostatnich siedmiu dni na naszych terenach sanepid wykrył niemal 20 nowych ognisk koronawirusa SARS-CoV-2.

Wtorek (10 listopada): MOPS w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji w Łukowie i Gminne Przedszkole w Końskowoli. Środa: Zakład Pracy w Białej Podlaskiej, ZOL Ludwików (powiat łęczyński), ZOL w Milanowie (powiat parczewski), szpital w Parczewie: Oddział Geriatryczny, Oddział Chirurgiczno-Urazowy. Piątek: zakład pracy w Kluczkowicach (powiat opolski), placówka terenowa KRUS w Opolu Lubelskim, laboratorium PCZ sp. z o.o. - szpital w Poniatowej.

Sobota: przedszkole prywatne w Łęcznej, sklep STOKROTKA w Łęcznej, DPS Łuków, zakład pracy w Karczmiskach (powiat opolski).

Niedziela: szpital w Lubartowie: Izba Przyjęć, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w miejscowości Podgłębokie (powiat łęczyński), zakład pracy nr 2 w Poniatowej (powiat opolski), Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Groźny dla palaczy

W naszym kraju papierosy pali wciąż 8 milionów mężczyzn i kobiet, a raka płuca wykrywa się u 23 tysięcy osób rocznie. Podobna liczba Polaków i Polek umiera każdego roku na raka płuca, uważanego przez lekarzy za największego zabójcę wśród nowotworów. Rak płuca jest zwykle wykrywany późno, gdy szanse na wyleczenie są małe.

Według międzynarodowego studium aż 25 tys. ciężarnych Polek pali papierosy, co oznacza, że niemal co dziesiąty polski noworodek zakosztował dymu tytoniowego już w tonie matki. Z tych samych badań wynika, że aż 15 proc. palaczy w Polsce nie wie albo nie wierzy, że palenie papierosów powoduje raka płuca. Ponad 30 proc. palących Polaków nie dostrzega szkodliwości dymu tytoniowego dla przebywających w ich towarzystwie niepalących, tzw. biernych palaczy, choć prawie wszyscy obecni i byli palacze (94 proc.) popierają zakaz palenia w obecności dzieci w samochodach i w pomieszczeniach.

Bierne palenie też szkodzi

Szczęścia do życia bez dymu tytoniowego nie miał 12-letni Kuba, wychowywany w matęj

kawalerce przez dwie nałogowe palaczki, matkę (31 l.) i babcię (52 l.). W mieszkaniu nie było balkonu, a z piątego piętra nie chciało im się schodzić „na dymka” przed budynek. Od urodzenia chłopiec przyzwyczał się do dymu tytoniowego, do przesłanianych nim zasłon, mebli, pościeli i własnych ubrań. Dla koleżanek i kolegów z klasy stało się to powodem do żartów, a nawet do prześladowania Kuby za odzież cuchnącą dymem. Nie pomagały interwencje nauczycielek i rozmowy z mamą chłopca, która stresy rozładowywała paleniem w towarzystwie jego babci, jak zwykła to czynić od dawna. Pierwsza źle poczuła się babcia: zaczęła chudnąć, częściej kasłać, z trudnością oddychać i nasiliła się jej chrypka. Kiedyś zastąpiła i zabrała ją pogotowie, a po prześwietleniu okazało się, że ma zaawansowanego raka płuca. Babcia nie wyszła ze szpitala i po trzech miesiącach zmarła na oddziale onkologicznym. Przez jakiś czas trudno się było z tym pogodzić, choć wszyscy wiedzieli, że za przedwczesną śmierć odpowiadają papierosy. Mama Kuby wyciągnęła wnioski z tragedii: mimo trudności rzuciła nałóg i pomyślnie przeszła wszystkie badania. W końcu chodziło o wychowanie i przyszłość jej syna.

Na początku nie ma objawów

Choć przy raku płuca - jak i innych nowotworach - liczą się czynniki genetyczne, to główną przyczyną pojawienia się komórek rakowych w płucach jest kontakt (czynny albo bierny) z kilkudziesięcioma substancjami rakotwórczymi zawartymi w dymie tytoniowym.

Ryzyko zachorowania na raka płuca dotyczy - w równym stopniu - palących papierosy i biernych palaczy (także dzieci i młodzieży), którzy są narażeni na szkodliwe składniki w zadytmionych pomieszczeniach.

W początkowej fazie objawy raka płuca są trudne do zaobserwowania, zwłaszcza dla palaczy. Zwykle są to: kaszel, duszności, powtarzające się infekcje płucne, chrypka, podwyższona temperatura, osłabienie i chudnięcie. Długo utrzymujący się kaszel powinien - zdaniem lekarzy - skłaniać palaczy albo byłych palaczy do wizyty u specjalisty. Gdy pojawi się chrypka, może być za późno, bo na ogół towarzyszą jej przerzuty komórek rakowych.

W Polsce około 80 proc. przypadków raka płuca wykrywa się w stadium rozsiania, gdy pojawiły się przerzuty w odległych organach, albo w stadium regionalnym, gdy nowotwór zaatakował już pobliskie tkanki. Na wczesnym etapie diagnozuje się zaledwie ok. 20 proc. przypadków raka płuca. Jak podają onkolodzy, aż 75 proc. pacjentów, u których rak płuca został wcześniej zdiagnozowany, przeżywa co najmniej 5 lat po jego rozpoznaniu. Przy przerzutach do sąsiednich tkanek szanse na przeżycie 5 lat spadają do 35 proc., a przy rozsianiu komórek rakowych po całym ciele są wręcz symboliczne.

Jak zapobiegać

Statystyki wskazują, że palący papierosy i inne wyroby tytoniowe żyją średnio o 10 lat krócej niż osoby niepalące. Dlatego najlepszą formą profilaktyki raka płuca jest unikanie palenia tytoniu, omijanie dymu papierosowego i miejsc, gdzie można się z nim spotkać.

Lekarze podkreślają, że szkodliwe dla zdrowia jest też korzystanie z papierosów elektronicznych i innych urządzeń zawierających nikotynę. Na rzucenie palenia nigdy nie jest za późno: nawet po wielu latach uzależnienia można skutecznie pozbyć się nałogu przy pomocy produktów zastępczych, terapii lekowych, psychoterapii bądź grup wsparcia.

SZUKASZ POMOCY W RZUCENIU NAŁOGU?

Zadzwoń do Poradni Pomocy Palącym 801 108 108, dla telefonów komórkowych 22 211 80 15.

Uzyskasz tam wsparcie psychologów i terapeutów uzależnień, którzy pomogą Ci ułożyć indywidualny plan rzucenia palenia. Więcej informacji na stronie jakrzucicpalenie.pl.

Ogólnosiwiatowe dążenie do zdrowego, wolnego od uzależnień sposobu życia, szeroka edukacja i moda na niepalenie wśród młodych ludzi pomagają w profilaktyce raka płuca i prowadzą do mniejszej liczby zachorowań.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl**
ZAKŁADKA Pracodawca Zdrowia

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do grypy, z dolegliwymi objawami

Starosta lubartowski z koronawirusem. „Osłabienie jest potężne”

Ewa Zybała miała typowe objawy: bóle głowy i mięśni, podwyższoną temperaturę czy kaszel. - Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu - podkreśla szefowa władz powiatu.

Osiem dni bez poprawy

Starosta powiatu lubartowskiego przebywa obecnie w izolacji domowej, już od dwóch tygodni. Zdiagnozowano u niej bowiem zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2. Ewa Zybała przechodziła chorobę COVID-19 z poważnymi objawami.

- Zaczęło się od bólów głowy i potężnych bólów pleców. Potem doszła do tego podwyższona temperatura. Następnie były dreszcze, dolegliwości typowe przy przebiegach, był kaszel. Musiałam wziąć antybiotyki, leki ze sterydami. Do momentu wzięcia leków



- Rekonwalescencja jest dłuższa przy COVID-19 niż w przypadku grypy, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego

nie było żadnej poprawy. Trwało to z osiem dni - wspomina Ewa Zybała.

Człowiek nie ma sił
Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje,

że przebieg choroby był u niej podobny do typowej grypy. COVID-19 pozostawił u niej jednak bardziej znaczące ślady.

- Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu. Ale przy takich objawach, jakie miałam ją, da się ją przejść. Można to porównać do przechodzonych przeze mnie w przeszłości gryp. Rekonwalescencja jest jednak dłuższa w przypadku COVID-19, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała.

Będą potężne opóźnienia

Pod jej nieobecność urzędem kieruje wicestarosta Lucjan Mileszczyk, w pracy jest też sekretarz Michał Rola.

- Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie. Nie wiem, kiedy konkretnie wrócę do pracy, to za-

leży od decyzji lekarza. Wciąż jestem na silnych lekach, ale objawów jak w czasie choroby już nie mam. Utrzymuje się jeszcze kaszel, on jeszcze może być przez kilka tygodni - zaznacza starosta.

Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie

W Starostwie Powiatowym na razie radzą sobie z kryzysem pod względem kadrowym - na zwolnieniach lekarskich czy kwarantannach jest znaczna część załogi.

- Największe absencje występują w Wydziale Komunikacji, a petenci nie odpuszczają. Wręcz przeciwnie, spływa do nas więcej dokumentów. Funkcjonujemy, nie zamykamy urzędu. Będą jednak potężne opóźnienia. Choroba robi swoje.

Dominik Smagała

E-maila z groźbą wystął w trakcie zdalnych lekcji
Nastolatek z Lublina groził, że wysadzi szkołę

Sąd ds. rodziny i nieletnich zajmie się 14-latką, który groził, że jeśli nie dostanie 10 tys. zł, wysadzi budynek szkoły i wszystkich rozstrzela.

Maila z taką groźbą pracownica szkoły w Lublinie odebrała w poniedziałek (9 listopada). Pieniądze miały być przyniesione na wskazaną w wiadomości ulicę.

Policjanci przy pomocy psa tropiącego przeszukali budynek. Alarm okazał się fałszywy. Okazało się, że jego autorem był 14-letni mieszkaniec Lublina.

- Przyznał się i wyraził skruchę za swoje postępowanie. Policjanci zabezpieczyli komputer, którym posłużył się do usiłowania wymuszenia rozbójniczego i wywołania fałszywego alarmu. Czynu tego dokonał podczas trwania zdalnego nauczania - informuje podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Joanna Niecko

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



U 45 mężczyzn, którzy dziś zgłoszą się do urologa, zostanie wykryty rak prostaty. Jutro będzie tak samo. W ciągu roku w Polsce lekarze stawiają ponad 16 tys. takich diagnoz. To najczęściej występujący rak u mężczyzn w całej Europie. Niestety, Polska na tle innych państw UE ma najgorsze wyniki w zwalczaniu tej choroby. Aż 6 tys. pacjentów rocznie umiera, a śmiertelność spowodowana rakiem prostaty u nas rośnie, podczas gdy w całej Europie spada. Przyczyną jest zbyt późna diagnoza.

Panowie, nie wstydźcie się badać prostaty

Początkowy etap choroby jest bezobjawowy. Skąd zatem przypuszczenie, że mogą być chory? Wystarczy spojrzeć do metryki. Ryzyko wystąpienia raka prostaty wzrasta z wiekiem. Jeśli masz 60 lat, to prawdopodobieństwo zachorowania już jest istotne. Najwięcej cierpiących na tę chorobę ma 70-80 lat. Oczywiście same statystyki medyczne nie powodują żadnej choroby, ale nakazują czujność osobom znajdującym się w grupie ryzyka.

Ryzyko rośnie także wtedy, kiedy pacjent prowadzi - lub prowadził w przeszłości - niezbyt higieniczny tryb życia, a zwłaszcza pali papierosy, jest otyły, nie odżywia się racjonalnie, je tłuste, słone potrawy, słodczyce, pije mało wody, nie gimnastkuje się regularnie. Choroba może wystąpić także z powodu dziedziczenia tej skłonności i to zarówno od strony ojca, jak i matki. Te osoby powinny zbadać się profilaktycznie już w 40. roku życia.

Pierwsze objawy

Częste oddawanie moczu i odczucie, jakby pęcherz cały czas był pełny to jeden z objawów sugerujących zmiany chorobowe w obrębie gruczołu krokowego, czyli prostaty. To nie musi być rak. Często zdarza się przerost tego gruczołu niemający właściwości nowotworu złośliwego. Dlatego lekarz, po wyczuciu zmian podczas badania nie kieruje pacjenta od razu na operację, ale zaleca obserwację. Krwimocz, krew w spermie, wstawanie w nocy do toalety to także objawy, które bezwzględnie należy skonsultować z urologiem. I znów, to nie musi być rak, ale jeśli jest, to im szybciej zostanie zdiagnozowany, tym większe szanse pacjenta na przeżycie i utrzymanie dotychczasowej radości z korzystania z życia, w tym z seksu.

Obowiązkowe badania

Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli lekarskiej



ON NIE ZLEKCEWAŻYŁ OBJAWÓW:

Grzegorz (lat 59) był zapisany na wizytę do urologa w marcu tego roku. Czekał na nią dość długo, ale wybuchła pandemia i akurat w tym czasie przychodnię zamknęto. - Na pewno nic mi nie jest, teraz wszyscy boją się koronawirusa, a co tam jakaś prostata - mówił żonie, która jednak upierała się, że pandemia pandemia, ale jeśli ma niepokojące objawy, to musi się zbadać. Szczęśliwie w przychodni udało się przełożyć wizytę na nowy termin: w czerwcu, tuż po otwarciu kraju. Żona dopilnowała, aby Grzegorz dotarł do specjalisty. Wstępne badanie potwierdziło jej obawy. Coś jest nie tak, trzeba zrobić kolejne badania krwi, moczu, obserwować. Już w lipcu wszystko się wyjaśniło. Grzegorz ma raka prostaty, który na tym etapie może zostać zoperowany mało inwazyjną metodą laparoskopii. Trochę też wskutek pandemii, która spowodowała, że zapisani pacjenci w trakcie kwarantanny nie mogli trafić na oddział, dość szybko znalazło się miejsce w szpitalu. We wrześniu pacjent był już po naświetlaniach i wypoczywał na działce. - Chyba jestem jedyną osobą, która dzięki pandemii tyle zyskała - wyznał Grzegorz. - Jak tylko świat upora się COVID-em, wyruszę z żoną na wymarzone wakacje do Indii, zwłaszcza, że mogę już przejść na emeryturę nauczycielską.



u urologa. Należy się badać nie tylko z powodu wystąpienia wspomnianych objawów, ale także profilaktycznie, pamiętając o tym, że rak prostaty początkowo rozwija się w ukryciu. Tymcza-

sem wczesna diagnoza to wielkie ułatwienie dla pacjenta, bo może być leczony dobrze znanymi, mało inwazyjnymi zabiegami, wspomagany komputerowo z użyciem robotów chirurgicznych. Po zastosowaniu takiej terapii są duże szanse na pełny powrót do zdrowia. Jednak zaawansowany rak z przerzutami np. do kości nie daje już takich możliwości. Tymczasem to właśnie ten etap choroby, w najgorszym III stadium, jest najczęściej diagnozowany. Powodem tego może być fakt, że pacjenci wstydzą się zebrać u lekarza, gdy dowiadują się, że badanie odbywa się palpacyjnie, przez odbyt.

Można inaczej

Dla panów, którzy z różnych powodów czy uprzedzeń opierają się badaniom per rectum, czyli przez odbyt, proponuje się badania diagnostyczne krwi, w których określa się stężenie antygenu sterczowego PSA we krwi. W wielu krajach jest to standardowe badanie. Jednak trzeba pamiętać, że jego interpretacja może być różna, dlatego nie wolno samemu się diagnozować na tej podstawie. Tylko wynik skonsultowany z urologiem upoważnia do podjęcia dalszej, pogłębionej diagnostyki takiej jak rezonans magnetyczny czy biopsja. Kontrola urologiczna stanu zdrowia raz do roku może zapobiec rozwojowi wielu groźnych chorób dróg moczowych, w tym najbardziej podstępnej raka gruczołu krokowego, czyli prostaty. Panowie, bądźcie czujni i badajcie się!

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl**
ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Zmarli w karetkach, bo miejsc w szpitalach brak. Wojewoda: Nie ma żadnego wytłumaczenia

Nawet pacjenci w ciężkim stanie, ofiary wypadków komunikacyjnych, nie mogą liczyć na bezzwłoczne przyjęcie do szpitala. Efektem może być nawet śmierć w karetce. - Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - przestrzega wojewoda.

Dramaty w karetkach, bo szpitale zamknięte

Na początku listopada doszło do dramatycznych sytuacji w województwie lubelskim - dwie osoby zmarły w karetkach, nie otrzymując pomocy w szpitalach, kolejna zmarła w szpitalu, ale na miejsce też czekała wyjątkowo długo. 2 listopada w powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć w szpitalu we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później. Jak podaje „Dziennik Wschodni” samo staranie o przyjęcie pacjentów do szpitali trwały



Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia

około godziny, powodem odmowy we Włodawie miał być fakt, że tamtejszy szpital jest wyłącznie covidowy, a odmowy w Chełmie wstrzymanym działaniem oddziału chirurgii. Inny przypadek dotyczy mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł. Jego przyjęcia odmówił szpital w Kraśniku. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

Wojewoda zgłosi medyków do prokuratury?

Wojewoda lubelski stanowczo podkreśla, że powyższe przypadki to sytuacje niedopuszczalne.

- Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - stwierdził w miniony piątek Lech Sprawka i zapewnił, że rozmawiał już na ten temat ze wszystkimi dyrektorami szpitali w województwie i szefami stacji karetek pogotowia. - Nie rozstrzygam, kto zwinął. Ale jest to efekt niewłaściwej współpracy systemu ratownictwa medycznego i szpitali. Przypomniałem szefom szpitali, że obowiązkiem każdego

podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia - dodał.

Obie opisane sytuacje zostały zgłoszone do zbadania przez wojewodę do Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Po uzyskaniu jednoznacznych odpowiedzi będą wtedy kierowane wnioski, być może nawet do prokuratury. Nie od razu kierujemy je do prokuratury, bo elementów, gdzie mógł wystąpić błąd, jest kilka - zapowiadał Lech Sprawka.

Spory rozstrzyga koordynator

Informacja o potrzebie udzielenia pomocy danej osobie trafia do dyspozytora w strukturze pogotowia ratunkowego. Dyspozytor kieruje zespół ratunkowy, ten jedzie do pacjenta, diagnozuje go, a następnie w porozumieniu z dyspozytorem wybierany jest szpital, do którego pacjent powinien być zawieziony.

- Funkcjonuje system informacji o szpitalach, dyspozytor widzi, czy odpowiedni szpital ma wolne łóżka. Karetka jedzie do szpitala i kiedy

znajdzie się na miejscu, to szpital, niezależnie, czy jest tam szpitalny oddział ratunkowy, czy izba przyjęć oraz niezależnie od pory dnia i nocy, ma obowiązek przyjąć pacjenta. Nawet jeśli pacjent jest zakażony. Każdy szpital ma środki ochrony, zna procedury i powinien udzielić pomocy - opisuje procedurę wojewoda. - Oczywiście, jeśli dyspozytor dokonał właściwego wyboru. Jeśli szpital nie jest w stanie udzielić pomocy, to dyspozytor przekierowuje pacjenta gdzie indziej. Jeśli jest spór, to decyzję podejmuje koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. To on ostatecznie rozstrzyga, gdzie powinien być zawieziony pacjent - uzupełnia Lech Sprawka.

Kolejki karetek pod SOR-ami

Skoro procedury są jasne, a w systemie informacji są dane o wolnych łóżkach, to skąd problem z kolejkami karetek na podjazdach szpitali? Pacjenci w ambulansach muszą nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem. Ma temu służyć lepsze skomunikowanie szpitali i dyspozytorów. Gdy dyspozytor dzwoni, to ktoś w szpitalu ma odebrać telefon bez zbędnej zwłoki. Wydałem polecenie, by w każdym szpitalu taki telefon był

obsługiwany przez 24 godziny na dobę - powiedział w piątek wojewoda.

„Pacjent nie może być traktowany jak stonka”

Problemem, zdaniem Lecha Sprawki, jest też bariera ze strony części medyków w szpitalach, które nie posiadają SOR-ów, a jedynie izby przyjęć.

- Przez lata funkcjonowanie izb przyjęć było ograniczane z powodu oszczędności. A są możliwości, by izby działały całą dobę, bo większość szpitali ma łóżka covidowe. Nie może być tak, że późnym popołudniem i nocą wszystkie karetki są kierowane na SOR w SPSK 4 w Lublinie. W sytuacji kryzysu, w jakim jesteśmy, wszystkie szpitale w woj. lubelskim są jednym wielkim szpitalem - podkreślił wojewoda i dodał, że często dla lublinian może zabraknąć miejsc w miejskich szpitalach, dlatego będą transportowani tam, gdzie aktualnie będą wolne łóżka. - Pacjenta należy wtedy przekierować, a nie stać z nim 20 godzin przed SPSK 4 w karetce. To absurd! Pacjent jest wspólny wszystkich, nie może być traktowany jak stonka.

Wojewoda dodał, że „karetka to nie szpital na kółkach!” i obiecał, że jeśli nie będzie gwałtownego wzrostu zakażeń w woj. lubelskim, to problem karetek zostanie rozwiązany jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Najmłodsza zakażona Covid-19 zmarła w wieku 31 lat

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W ostatnim tygodniu wystąpiły tu cztery nowe ogniska koronawirusa. Zmarły trzy zakażone osoby, które miały też inne choroby.

Jeszcze w piątek, 13 listopada służby sanitarne poinformowały jedynie czterech nowych przypadkach Covid-19 w powiecie łęczyńskim. A już następnego dnia padł tutaj nowy rekord zakażeń - aż 83 chorych. W niedzielę nowych przypadków było 36, a w poniedziałek 23.

Nowe ogniskach wirusa wystąpiły w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłęboku w gm. Cynców (5 zakażonych, 9 poddanych kwarantannie, 4 w izolacji domowej), a także w sklepie Stokrotka w Łęcznej (2 chorych, 2 w kwarantannie i 2 w izolacji), w prywatnym przedszkolu (zakażonych - 3, w kwarantannie - 60, w izolacji - 3).

Kolejne nowe ognisko w fazie rozwojowej wystąpiło w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Ludwikowie w gm. Spiczyn (zakażonych - 37, w kwarantannie - 22, w izolacji - 37). Nadal w fazie rozwojowej jest również ognisko w kopalni Bogdanka (zakażonych - 324, w kwarantannie - 528, w izolacji - 83).

W fazie stabilnej jest za to sytuacja w łęczyńskiej stacji dializ (zakażonych - 8, w kwarantannie - 10, w izolacji - 6) i komendzie policji (zakażonych - 23, w kwarantannie - 15, w izolacji - 4).

W minionym tygodniu w powiecie łęczyńskim zmarły trzy osoby z infekcją koronawirusa. Najmłodsza osoba to 31-letnia kobieta. Zmarły też 91-latek i 87-latek. Wszystkie trzy osoby cierpiały także na inne choroby.

Kamil Kulig

Obecnie w powiecie opolskim występuje dziesięć ognisk Covid-19

Zakażony wójt, urzędnicy starosty i funkcjonariusze Służby Więziennej

POWIAT OPOLSKI:

Wirus Sars-CoV-2 dotarł do pięciu zakładów pracy, dwóch urzędów, szpitalnego laboratorium i więzienia.

W fazie rozwojowej są ogniska w zakładach pracy w Kluczkowicach (3 potwierdzone przypadki), Karczmiskach (3 przypadki) i Poniatowej nr 2, (3 przypadki), Placówce Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim (3 przypadki) oraz Laboratorium szpitalnym w Poniatowej (2 przypadki). W fazie stabilnej ogniska w zakładach pracy nr 1 w Poniatowej (5 przypadków) i Opolu Lubelskim (3 potwierdzone przypadki), Zakładzie Karnym (10 potwierdzonych przypadków) i Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim (2 przypadki). W fazie wygaszania - Zespół Szkół w Karczmiskach (14 potwierdzonych przypadków).



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne

Wirus dopadł wójta

Na Covid-19 zachorował też wójt gminy Karczmiska. Samorządowiec podzielił się tą przykrą dla niego informacją z mieszkańcami w mediach społecznościowych.

- „Wynik mojego testu w kierunku Sars-CoV-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować. Wszystkim, którzy znajdują się w podobnej sytuacji, życzę jak najmniej powikłań i łagodnego przebiegu choroby.... Ci, których to nie szczęście nie dotknęło, niech ze zdwojoną siłą przestrzegają

zaleceń” - radził dzień później mieszkańcom Janusz Goliszek.

Koronawirus w budownictwie

Zakażony jest urzędnik z wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Siedem osób, które miały z nim kontakt, objęto kwarantanną domową. Na kwarantannie nie przebywa żaden z etatowych członków zarządu.

- Wystąpienie zakażenia wirusem Sars-CoV-2 nie zakłóciło pracy urzędu - zapewnia Dariusz Piotrowski,



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Wynik mojego testu w kierunku Sars-Cov-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować

starosta opolski. - Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne, a niezbędne informacje można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem poczty elektronicznej - dodaje.

Sanepid nie rekomendował zamknięcia całego urzędu.

- Urząd funkcjonuje nadal zgodnie z przyjętym reżimem sanitarnym. W większości przypadków klienci wpuszczani są do budynku po wcześniejszym umówieniu wizy-

ty oraz zasłonięciu ust i nosa - mówi starosta.

W minionym tygodniu 21 urzędników Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim świadczyło pracę zdalnie, w domach. 42 przychodziło do pracy w urzędzie.

Służba więzienna zakażona

10 listopada opolski sanepid poinformował nas o zakażonych ośmiu osobach z personelu więzienia. Dwa dni później Zakład Karny podawał informację o sześciu przypadkach. Żaden nie dotyczył osadzonych.

- Zakażeni przebywają w izolacji. Ich powrót do służby możliwy jest dopiero po uzyskaniu negatywnego wyniku. Dodatkowo profilaktyczną kwarantanną objęto dziesięciu funkcjonariuszy, którzy mogli mieć z nimi bezpośredni kontakt - informuje por. Marcin Mikita, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Jak zapewnia, pojawienie się ogniska Covid-19 nie sparaliżowało pracy jednostki.

Za zgodą sędziego penitencjarnego wprowadzone zostały ograniczenia polegające na wstrzymaniu pracy zewnętrznej więźniów poza terenem zakładu. Wstrzymane są również widzenia, nieodprawione nabożeństwa i nieudzielane posługi religijne. Zwiększona została za to liczba stanowisk komputerowych dzięki, którym więźniowie mogą kontaktować się z rodzinami.

Agnieszka Ciekot

Chorych na COVID przybywa. Rekordowa sobota w pow. puławskim

Tego dnia sanepid poinformował aż o 191 nowych przypadkach na terenie powiatu. Najpoważniejsza sytuacja jest w ognisku, które sanepid wykrył w SP PZOL w Celejowie. Zmarło tam już 8 osób.

Obecnie na terenie powiatu puławskiego jest 6 ognisk epidemiologicznych - dwa w fazie rozwojowej, 1 w fazie stabilnej i 3 w fazie wygaszania. W ciągu ostatnich dni sanepid ujawnił jedno nowe ognisko w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli, gdzie do piątku 13 listopada wśród pracowników placówki stwierdzono 4 przypadki COVID-19. Z tego powodu na ponad tydzień przedszkole musiało zawiesić zajęcia. Od poniedziałku placówka wznowiła pracę. Wciąż także przybywa chorych w SP PZOL w Celejowie. Tam do ubiegłego piątku zdiagnozowano 111 przypadków zachorowań. Do tej pory z powodu koronawirusa w placówce zmarło już 8 osób.

Pozostałe ogniska zdiagnozowano w Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Puławach - 5 przypadków (do 13.11.), w puławskim MPWiK - 8 przypadków (do 13.11.) w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki (do 13.11.) oraz w tutejszej placówce ZUS - 8 przypadków (do 13.11.).

Od minionej wtorku (10.11.) do wczoraj (poniedziałek 16.11.) na terenie powiatu puławskiego przybyło 388 osób z pozytywnym wynikiem testu na COVID-19. Rekord padł w sobotę, kiedy WSSE w Lublinie podała informację o 191 nowych przypadkach. W tym samym czasie zmarło 14 osób:

- kobieta 67 lat,
- mężczyzna 80 lat,
- mężczyzna 76 lat,
- kobieta 75 lat,
- mężczyzna 82 lata,
- mężczyzna 76 lat,
- mężczyzna 71 lat,
- mężczyzna 74 lata,
- mężczyzna 65 lat,
- mężczyzna 66 lat,
- kobieta 60 lat,
- kobieta 84 lata,
- kobieta 96 lat,
- mężczyzna 56 lat.

Jak podaje sanepid, wszyscy mieli choroby współistniejące.

Marta Pietroń

Zmarło 14 kolejnych, zakażonych osób. To więcej niż tydzień wcześniej

Chorzy zaczynają już chodzić, jeść i... nagle umierają

POWIAT ŁUKOWSKI: Liczba śmiertelnych ofiar COVID-19 w powiecie łukowskim wzrosła do 53. Ogniska zakażenia są w łukowskich DPS-ach, policji i MOPS-ie.

Jak mówi nam starosta Dariusz Szustek każdy dzień pracy zaczyna się w starostwie od tematu koronawirusa. - Jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyrektorami jednostek - mówi starosta. W przypadku powiatu to oczywiście szpital św. Tadeusza w Łukowie, DPS w Ryżkach i DPS na ul. Broniewskiego w Łukowie. Sanepid podał w ubiegłym tygodniu informacje o ogniskach na Komendzie Powiatowej Policji i Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łukowie. Wygasa ognisko w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynicy.

W ostatnim tygodniu w powiecie łukowskim sanepid odnotował 14 zgonów osób z COVID-19 (patrz ramka). Tydzień wcześniej było 11 takich przypadków.

ZOL w Krynicy: Pacjenci odchodzą po chorobie

W Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Krynicy pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono 13 października. Wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Dziś ognisko już zamknięte.

- Pacjentów covidowych z nowymi wynikami testów dodatknych nie mamy. Są pacjenci ozdrowieńcy, których pielęgnujemy, leczymy, natomiast oni nadal umierają i to są powikłania późne po covidzie - mówi Dorota Fajnas.

Kierownik ZOL podkreśla, że sytuacja jest bardzo trudna.

- Nigdy nie przypuszczaliśmy, że choroba zbierze aż takie żniwo. Pacjenci odchodzą nie w czasie ogniska, tylko 3-4 tygodnie po chorobie. Osoby, które zaczynają jeść, chodzić, wstawać, nagle umierają. Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre. Nie da się tego zauważyć wcześniej, nie umiemy tego zauważyć.

Coś się dzieje w organizmie, czego nie znamy, nie rozumiemy. Może to zakrzepcy, zawały, udary... Wszystko jest pod znakiem zapytania. Jest nam bardzo smutno. W czasie ogniska włożyliśmy tyle siły w naszą pracę i na pewno część osób udało się uratować, ale nie jest dobrze - dodaje.

Nie poddają się

Personel ZOL nie poddaje się, pracownicy walczą o każdego pacjenta, mimo że także chorują. - Walczyć i pracować będziemy do końca. Personel prawie cały przechorował, jeszcze niektórzy chorują. Kadra jest wymęczona fizycznie i psychicznie. Mamy nadal pojedyncze osoby, które gorączkują wśród pacjentów i personelu. Zostało kilku pacjentów, którzy nie chorowali. Nie wiemy czy oni także zachorują... Nadal ich chronimy, stosujemy wszelkie środki bezpieczeństwa, ale prawda jest taka, że nie znamy tej choroby, nie wiemy, co nam jeszcze przyniesie. Jesteśmy w stałym kontakcie z lekarzami, z oddziałami zakaźnymi, innymi ZOL-ami, wszędzie jest tak samo. Nie jest tak, że tylko u nas umierają pacjenci - mówi kierownik.

Dorota Fajnas,

kierownik ZOL w Krynicy

- Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre

Rodziny pacjentów są cały czas w kontakcie telefonicznym z pracownikami zakładu.

- Informujemy je dokładnie, nic nie ukrywamy. Rodziny wiedzą, że nie mają szansy się pożegnać, bo nie mogą nikogo wpuścić. I to jest dla nas najokrutniejsze, że nie mogą zobaczyć swoich bliskich. Czasem gdzieś ukradkiem zobaczą ich przez okno. Natomiast my jesteśmy ostatnimi osobami, których widzą pacjenci, zanim odejdą - kończy ze smutkiem.

DPS Ryżki: Większość mieszkańców i personelu zakażonych

W DPS (ognisko stabilne): potwierdzonych - 85, poddanych kwarantannie - 20, przebadanych - 104, hospitalizo-

wanych - 0, ozdowieńców - 38. (dane z 15 listopada).

W Ryżkach wszyscy byli przetestowani pod kątem koronawirusa. Większość mieszkańców miała pozytywny wynik. Personel był badany w 3 turach i w dużej części także był zakażony.

- W tej chwili stan chorych mieszkańców jest stabilny. 4 osoby były hospitalizowane, jedna już wróciła ze szpitala, zmarło dwóch mężczyzn w wieku 57 i 56 lat. Byli bardzo schorowani - informuje Zdzisław Skrzynecki, zastępca dyrektora.

Mieszkańcy z wynikiem pozytywnym są w izolacji, a osoby zdrowe są zabezpieczone. Każdą grupą opiekuje się inny personel. Wspiera go 4 żołnierzy terytorialsów, zakwaterowanych na terenie DPS. Pomagają opiekunkom przy mieszkańcach we wszystkich czynnościach.

- Cały czas z oddaniem pracuje zdrowa kadra. Część pracowników jest chora lub przebywa na kwarantannie. Jest zakaz odwiedzin przez rodziny. W DPS jest zachowany ścisły reżim sanitarny, aby ochronić mieszkańców, którzy nie są zakażeni. Mieszkańcami opiekuje się doktor Szymczyk, który jest naszym lekarzem rodzinnym i z zaangażowaniem dba o naszych podopiecznych - mówi Skrzynecki.

Starosta planuje nagrody

Zastępca dyrektora dodaje, że w DPS-ie nie brakuje środków ochrony. Dużym wsparciem były pieniądze od Wydziału Spraw Społecznych w Lublinie, za które kupiono kombinezony, maseczki, środki dezynfekcyjne, rękawiczki. Pomaga także łukowskie starostwo.

Starosta łukowski Dariusz Szustek chwali załogę DPS-u. Po tym, jak zakażeni zostali obaj dyrektorzy Wojciech Pogodziński i Zdzisław Skrzynecki obowiązek opieki spadł na barki Jolanty Bojar, kierownika działu terapeutycznego.

W rozmowie ze „Wspólnotą” Szustek zapowiedział, że personel, który wytrwał w opiece nad potrzebującymi w DPS otrzyma specjalne nagrody pieniężne.

- Załoga zajmowała się podopiecznymi z dużą ofiarnością - podkreśla starosta.

DPS w Łukowie: Większość osób zakażonych

DPS na ul. Broniewskiego to nowe ognisko (rozwojowe): potwierdzonych zakażeń jest 40, osób poddanych kwarantannie - 20, przebadanych - 51 (dane z 15 listopada).

W Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez siostry zakonne jest 31 podopiecznych.

Pomoc terytorialsów

Lubelscy terytorialsowie pomagają pracownikom i mieszkańcom DPS-ów w Ryżkach i Łukowie.

W DPS w Ryżkach pracuje 4 żołnierzy, ich zadania polegają na wsparciu personelu w opiece nad pensjonariuszami, tj. karmienie, pomoc w ubieraniu się, sprzątanie pomieszczeń.

W DPS w Łukowie na ul. Broniewskiego pracuje całodobowo 4 żołnierzy. Tutaj żołnierze także opiekują się mieszkańcami.

Żołnierze, oprócz czynności pielęgnacyjnych, starają się także zamienić kilka słów z pacjentami, dodać im otuchy.

- Zawsze znajdzie się czas na rozmowę, ale proszę pamiętać, że w dużej mierze jest to praca z pacjentami zakażonymi, więc żołnierze są zabezpieczeni w przyłbice i kombinezony, które mogą trochę utrudniać kontakt - mówi Damian Stanuła, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W związku z powrotem personelu medycznego do pracy, żołnierze nie pomagają już na oddziałach łukowskiego szpitala. Nadal prowadzą punkt wymazowy przy szpitalu w godzinach 7-15. Do tego zadania zaangażowanych jest 4 żołnierzy.

„Korona” na policji i w MOPS-ie

Komenda Powiatowej Policji w Łukowie oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej to nowe - ogłoszone przez Sanepid ogniska zakażenia.

MOPS w Łukowie (ognisko rozwojowe): potwierdzonych - 9, poddanych kwarantannie - 11, przebadanych - 19, hospitalizowanych - 0, ozdowieńców - 1; (dane z 15 listopada).

Osoby zmarłe, zakażone COVID-19 z powiatu łukowskiego

(9 - 16 listopada)

11 listopada

M. 87 l. miał choroby współistniejące
M. 90 l. miał choroby współistniejące
K. 84 l. miała choroby współistniejące
K. 76 l. miała choroby współistniejące

12 listopada

K. 37 l. miała choroby współistniejące
M. 69 l. miał choroby współistniejące
M. 86 l. miał choroby współistniejące
K. 86 l. miała choroby współistniejące
M. 63 l. brak chorób współistniejących
M. 57 l. miał choroby współistniejące

14 listopada

M. 50 l. brak chorób współistniejących

15 listopada

M. 72 l. miał choroby współistniejące
K. 79 l. miała choroby współistniejące
K. 67 l. miała choroby współistniejące

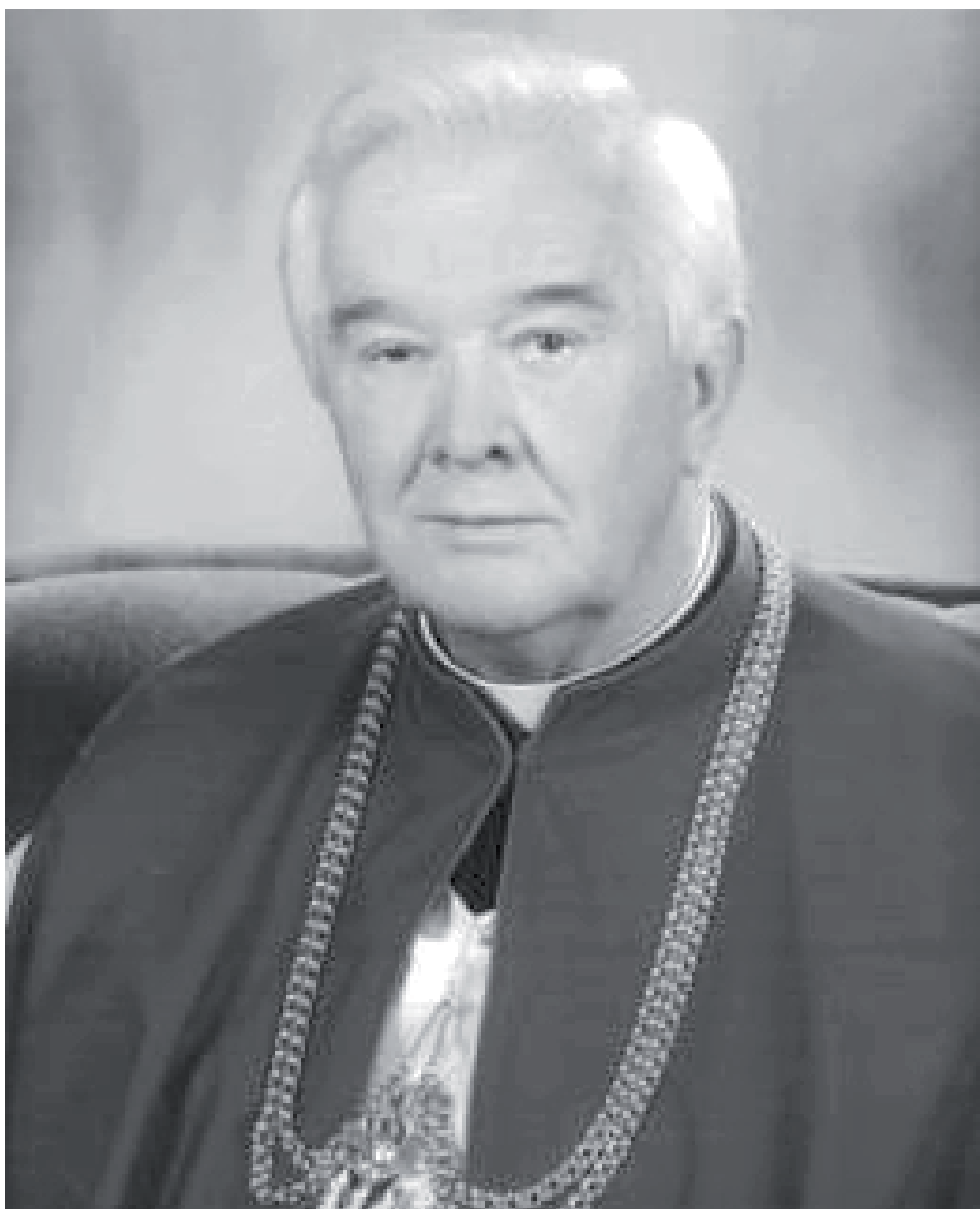
Komenda Powiatowej Policji w Łukowie (ognisko stabilne): potwierdzonych - 46, poddanych kwarantannie - 67, przebadanych - 127, hospitalizowanych - 0, ozdowieńców - 9; (dane z 15 listopada).

Obie instytucje pracują w miarę normalnie. - Patroli na ulicach nie brakuje. Mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie - mówi asp. sztab. Marcin Józwick z policji w Łukowie.

Łukasz Prusak

Pochodził z parafii św. Józefa Opiekuna Najświętszej Maryi Panny w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie się urodził. Jednak to z Radzyniem Podlaskim związał niemal całe swoje życie

Zmarł budowniczy radzyńskiej parafii ks. Henryk Hołoweńko. „Przez 40 lat wpisywałeś się w nasze życie”



Ks. prałat Henryk Hołoweńko urodził się 22 maja 1946 roku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1971 roku. Wraz z ks. Witoldem Kobylińskim tworzył parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzynie Podlaskim. Był jej proboszczem w latach 1988–2009. Dzięki Jego staraniom kościół zyskał rangę sanktuarium. Był Kanonikiem Honorowym Kapituły Katedralnej w Siedlcach. W latach 2009–2011 pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. Od 2011 roku był rezydentem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pełniąc kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale, cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem wiernych

Wkrótce obchodziliby złoty, półwieczny jubileusz kapłaństwa. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich.

Ksiądz Prałat Henryk Hołoweńko, założyciel i pierwszy proboszcz Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzynie Podlaskim zmarł w wieku 74 lat.

Za kilka miesięcy obchodziliby półwieczny jubileusz kapłaństwa. Z tego czasu w Radzynie Podlaskim spędził aż 40 lat - od wikariusza w parafii Świętej Trójcy, przez współbudowniczo parafii

i kościoła p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, jej długoletniego proboszcza, rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej i rezydenta parafii.

Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie

- 50 lat służby. Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie. Mieszkanie u Ojca Niebieskiego, przez Jezusa przygotowane. Świętej pamięci ksiądz Henryk propozycję przyjął - mówił w homilii biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Ks. kan. Henryk Drozd, kolega z tego samego rocznika święceń kapłańskich, we wzruszającym pożegnaniu przyznał, że odejście kapłana daje naukę, by w każdym momencie życia „mieć spakowane walizki”.

Byłeś apostołem modlitwy

W imieniu parafian zegnał zmarłego Mirosław Walicki, strażak, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie.

- Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, o wnuki, był troskliwy. Wspominamy jego dobroć.



Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym



Ks. kan. Henryk Drozd

Księżę prałacie Henryku, to nie tak miało być! Umawialiśmy się, że za pół roku w Międzyrzecu Podlaskim będziemy obchodzić złoty jubileusz kapłaństwa, dziękując Bogu za 50 lat służby w kościele siedleckim. To miejsce wymyślił ksiądz biskup Jan Mazur, w przekonaniu, że posłuży wzbudzeniu powołań kapłańskich w sercach wielu młodych ludzi. I chyba tak się stało. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych duża rzesza młodych wstąpiła w szeregi kapłańskie, a większość z nich jest tu dziś z nami. Dobrze, że tu jesteście. Dlatego też dziękujemy Bogu za kapłańskie życie księdza Henryka, a już sami będziemy obchodzić ten jubileusz, jak Bóg pozwoli doczekać. Obiecujemy, że najpierw odprawimy za Ciebie Mszę Świętą, a potem powspominamy te długie lata, całe pięćdziesiąt lat, które nas łączyły, w którym dziękowaliśmy Bogu za każdy kolejny rok i życia, i kapłaństwa.



Szczepan Niebrzegowski,

starosta radzyński

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie. Żegnamy życzliwego duszpasterza, który potrafił jednoczyć ludzi. Kierowała nim osobista troska o każdego parafianina. Swoją postawą wzbudzał wdzięczność, szacunek i zwykłą ludzką sympatię. Ksiądz Henryk wniósł cenny wkład w życie społeczne i duchowe mieszkańców powiatu radzyńskiego. Pełnił stabilizującą rolę w okresie transformacji ustrojowej i powstawania samorządów. Wspierał w działaniach i był otwarty na współpracę. Potrafił skupiać wokół siebie ludzi o różnych poglądach i poszukiwać wspólnego dobra. Na trwałe zapisał się w historii całego środowiska radzyńskiego jako wikariusz parafii św. Trójcy, założyciel i proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, budowniczy sanktuarium oraz kapelan Komendy Powiatowej Policji.



Mirosław Walicki,

parafianin

Jako wspólnota parafialna żegnamy naszego wieloletniego proboszcza, śp. księdza prałata Henryka Hołoweńko. Wspominamy wszystkie sprawy i działania, które nas łączyły. Było ich tak wiele... Jednym z pierwszych, jakże doniosłych, było dzieło wspólne - modlitwa o pozwolenie na wybudowanie kościoła. Tego kościoła, w którym jesteśmy. Jako proboszcz, ksiądz prałat Henryk budował najpierw - i przede wszystkim - wspólnotę parafialną. Wielokrotnie gościł w naszych domach, w każdej naszej parafialnej rodzinie. Udzielił wielu z nas, bądź naszym bliskim, sakramentów świętych oraz odprowadził na wieczny odpoczynek. Z wielkim zaangażowaniem budował ruchy i wspólnoty naszej parafii. Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, wnuki, był ojcowski, troskliwy i opiekuńczy. Dla wszystkich miał serce i czas. Wspominamy bijącą od niego dobroć. Ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem była troska o podniesienie naszego kościoła do rangi sanktuarium diecezjalnego, co stało się w 2009 roku. Chcemy dziś podziękować dobremu Bogu - przez ręce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy - za dar osoby księdza prałata i jego pracę wśród nas. Był mieszkańcem Radzyna przez blisko 40 lat. Wpisał się w życie parafian i wszystkie nasze sprawy.

dzina wyraziła zgodę, by kapłan, który całe swoje życie związał z parafią radzyńską, spoczął na ziemi, którą ukochał.

Przez 40 lat wpisał się w życie parafian. W ostatnich latach był dla nas apostołem modlitwy - mówił wzruszony.

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym. Ro-

Monika Mackiewicz

Synek, jak tylko widzi szpitalny budynek, mówi, że się boi...

Słyszymy płacz, wołanie „mama”, „tata”, a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek - opisują rodzice Filipka, Karolina i Damian Bulanda z Jawidza. Od tygodnia 2,5-latek jest poddawany naświetleniom protonami w klinice w Cincinnati w USA.

To już kolejne podejście do zatrzymania podstępnej choroby, z jaką od początku roku zmagają się 2,5-latek.

Pod koniec stycznia lekarze wykryli u chłopca guza mózgu o średnicy ok. 8 cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza - i życie dziecka było pod znakiem zapytania. Rodzice po zebraniu ponad 6 mln zł udali się w maju po pomoc za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Życie dziecka zawisło na włosku. Leczenie malca ostatecznie należało przerwać.

Rodzice: Mamy nadzieję, że nic złego w główce Filipka się nie dzieje

Nadzieją na zdrowie dziecka jest teraz chemia doustna i protonoterapia w klinice Cincinnati Children's Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje. Zbiór-



26 października Filip, wraz z rodzicami zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Od 10 listopada rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku

kę na leczenie prowadziła w październiku Fundacja Siepomaga. Internauci ponownie stanęli na wysokości zadania i konto fundacji zasilili kwota ponad 800 tys. zł potrzebna na leczenie.

26 października Filip, wraz z rodzicami, zameldował się w hotelu

w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Wcześniej - przez pół roku - był małym pacjentem kliniki Nation-

Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą taką terapię. Mamy nadzieję, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie

wide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. - Dziś było prześwietlenie klatki piersiowej, następnie w kolejnych dniach badania, tomograf i ustawianie maszyn przed rozpoczęciem docelowego leczenia. Oczywiście personel przemiliły i przyjął nas bardzo ciepło, jak i sami lekarze wszystko na spokojnie wyjaśnili. Przebiegło to bardzo sprawnie - wspominają rodzice dziecka 27 października na swoim profilu na facebook'u „Filip na wojnie z guzem mózgu”.

Pierwsze naświetlania protonami za Filipkiem!

Od 10 listopada Filip rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku. Nie ukrywam, jest to duży stres dla nas, bo każdego dnia Filip jest usypiany, co obciąża organizm. Filip bardzo dużo rozumie i jak tylko widzi szpitalny budynek, od razu jest smutek, bunt, płacz i mówi, że się boi. To jest straszne, kiedy musimy go oddać na ręce cioci, która „pokaże światka”... Ale zanim ciocia zniknie za rogiem i zamkną się drzwi, za które nie możemy wejść, w tle słyszymy płacz, wołanie mama, tata, a przed

oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek. Jest to bardzo straszna chwila dla Filipka, on się panicznie boi, dla nas też jest to ciężki czas. Wyobraźcie sobie, co musi dziecko czuć, gdy bierze je obca kobieta z rąk mamy, czy taty i niesie tam, gdzie są sami obcy ludzie i w dodatku mówią do ciebie słowami, których ty nie rozumiesz... Nawet nie umiem sobie tego wyobrazić, co czuje nasza Jyba... - pisze matka.

- Gdy już mogliśmy wejść na salę wybudzeń, „wujek” zadbał, aby Filip miał przy sobie wszystkie ulubione gadzety. Przywitał nas uśmiechem i słowami: „Idziemy już!”. Kochany nasz skarbek, jest mega silny i dzielny.

Filip: „O kabel - jest problem”

W weekendy maluch odpoczywa od szpitalnych „tortur”, spędzając czas z rodzicami.

- Mamy „koleżankę” przez tydzień, bo w weekend ją wyjmą i dopiero znów zamieszka z nami w poniedziałek. Mowa o igle zakutej w port. Gdy Filip zobaczył ją w hotelu, skomentował to tak „O kabel - jest problem”... Ale on wie, że nie można bawić się kabelkiem. To jest nasz zuch. Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą tę terapię. Mamy nadzieję, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie. W nagrodę dostał pidżamę w swoje ulubione, jak on to mówi, „banana”- relacjonują rodzice na facebook'u.

Magdalena Sych

Eliminacje Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej na Arenie Lublin?

LUBLIN: Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin zaproponował, żeby na Arenie Lublin rozegrać mecze eliminacyjne Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. To samo „nieoficjalnie” zaproponował prezydent Lublina, Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji mistrzostw świata

i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Eliminacje na Arenie Lublin? Propozycja wiceprzewodniczącego RM

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny

Lublin.

- Z uwagi na obecne szpitalne przeznaczenie Stadionu Narodowego, PZPN rozważa przeniesienie meczów eliminacyjnych na mniejsze obiekty, do czego moim zdaniem, stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców) - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

- Jestem przekonany, że zważywszy na dotychczasową bardzo dobrą ocenę na polu organizacji wszystkich zawodów na Arenie Lublin, mamy ogromne szanse przejąć część spotkań eliminacyjnych naszej pierwszej męskiej

reprezentacji w piłce nożnej podczas eliminacji na Mundial 2022 roku - podsumowuje Nowak.

Prezydent miasta „nieoficjalnie” zaproponował Arenę Lublin PZPN

Odpowiedzi jeszcze nie dostał, ale na oficjalnym profilu Facebook Krzysztofa Żuka pojawił się post z propozycją prezydenta Lublina, żeby wiosną 2021 roku piłkarska reprezentacja Polski rozegrała jeden z meczów eliminacji Mistrzostw Świata na Arenie Lublin.

- Złożyłem już „nieoficjalnie” taką propozycję prezesowi PZPN

Zbigniewowi Bońkowi. Cieszę się też, że ten pomysł zdobywa już popularność w Lublinie. Gdy nadejdzie odpowiedni moment i PZPN będzie poszukiwać stadionu, na którym Polska rozegra mecze eliminacji, wyślemy oficjalnie naszą ofertę. Mamy dobre kontakty z PZPN, które zaowocowały m.in. powierzeniem nam w lecie tego roku organizacji finału Pucharu Polski. Do tego dwukrotnie zdaliśmy poważny egzamin z organizacji imprez międzynarodowych: mistrzostw Europy do lat 21 w 2017 roku i mistrzostw świata do lat 20 w 2019 roku. Dlatego jestem pewny, że PZPN będzie mocno brać pod uwagę możliwość gry Białe - Czerwonych w Lubli-

nie - czytamy na profilu prezydenta miasta.

Do wpisu dołączono też screen z Twittera Zbigniewa Bońki.

- Po 15 meczach eliminacyjnych na @PGENarodowy (13 zwycięstw, 2 remisy) w marcu 2021 mecze eliminacyjne do @FIFAWorldCUP 2022 będziemy musieli zagrać gdzie indziej... Takie czasy. Zdrowie Polaków na pierwszym miejscu - czytamy na profilu Zbigniewa Bońki, któremu prezydent Żuk na Twitterze odpowiedział, że zaprasza do Lublina na Arenę.

Joanna Niecko

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746-1835), poczet kochanków Pani na Puławach (cz. V)

Państwa Czartoryskich rzeźbienie w drzewie genealogicznym

„Męża poślubiłam bez miłości, żywiąc dlań jedynie czułą przyjaźń, na którą z dnia na dzień coraz bardziej zasługuje. Spośród wszystkich, którzy się do mnie zalecali, najgorliwszy był król Polski (...) Do Warszawy przybył ambasador rosyjski, książę Repnin. Zakochał się we mnie, ale został odtrącony (...) Uznałam, że takie uczucie nie może pozostać bez nagrody. Powiem więcej: nawet wówczas, gdy się powodowałam wdzięcznością, wierzyłam, że ulegam miłości” - tak na początku znajomości „spowiadała” się Izabela swojemu przyjacielowi i kochankowi, Armandowi Louisowi de Gontaut diukowi de Lauzun.

Zima i wiosna 1774 były dla zakochanych kwartalem miodowym. Dziećmi zajmowały się guwernantki, książę Adam Kazimierz jeździł po Europie w interesach. W kwietniu jednak księżna postanowiła o powrocie do Warszawy. De Lauzun jej grzecznie towarzyszy. U wrót stolicy Polski otrzymuje zaskakującą wiadomość: zostanie ojcem! *Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłam zatrzymać jedno z moich dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam...*

Czekając na list

Jednocześnie Izabela prosi go, by wyjechał i oczekiwał na we-

zwanie. Tatuś in spe grzecznie słucha, usuwa się do Wrocławia i Frankfurtu, pisze tam raporty dla francuskiego dworu. Czartoryska rozmawia z mężem, który, jak to mu już weszło w rutynę i jak można by oczekiwać od kulturalnego człowieka swojej epoki, nową sytuację przyjmuje z godnością. Odnosi się do żony z pełną galanterią i zrozumieniem, nie kryjąc jednak pretensji do sprawcy całego zamieszania. Diuk śle do ukochanej listy, a jej mężowi przesyła memoriał o stosunkach politycznych Polski, Prus i Rosji.

Poród obserwowany z szafy na suknie

Upragnione zaproszenie przychodzi w końcówce września, w październiku de Lauzun jest już nad Wisłą (...) *Z dużym trudem udało mi się dostać do Pałacu Błękitnego, gdzie pani Parisot za-*



Historię romansu diuka i księżnej znamy z jego „Pamiętników”. Izabela też zostawiła memuary, ale nieporównanie nudniejsze.

Konstanty Adam Czartoryski żołnierską sławę zdobył w czasie wojen napoleońskich. Żeby ukrócić spekulacje co do jego ojcostwa, w oficjalnych życiorysach poprawiano datę urodzenia na 1773 rok

mknęła mnie w stojącej za łóżkiem wielkiej szafie, w której mieścili się suknie. Poród był bardzo bolesny i trwał około trzydziestu sześciu godzin. Słyszałam jej krzyki i za każdym razem wydawało mi się, że wydaje ostatnie tchnienie. (...)

Wydobyto mnie wreszcie z mojego więzienia i wprowadzono do pokoju pani Czartoryskiej... Ucałuj to dziecko, które już teraz jest mi droższe od pozostałych. Byłoby dlań rzeczą bardzo niebezpieczną, gdybyś miał zostać odkryty.

Rodzinne negocjacje

Diuk został tymczasowo oddelegowany do domostwa państwa Dembowskich. Gospodarz, weteran konfederacji barskiej, sporo zawdzięczał księżnej i na jego dyskreję można było spokojnie liczyć. Do rozstrzygnięcia pozostawała jedna, niesłychanie istotna kwestia, czyli przyszłość i sposób wychowania synka. Jedna rzecz, bowiem wybaczenie romansu (tu, jak się rzekło, wszystko poszło zgodnie ze standardami epoki, nikt nie stroił zbędnych fochów), inna sprawa kształt rodziny. Początkowo planowano, że z oczywistych powodów, zabierze go ze sobą de Lauzun. Adam Kazimierz oświadczył jednak, że uzna dziecko pod takim warunkiem, że księżna zobowiąże się nigdy więcej nie spotkać z jego ojcem. Ani Izabeli ani Armandowi nie było to specjalnie w smak, wstępnie uradzono więc, że najbezpieczniej będzie, jeśli Francuz na jakiś czas zejdzie Czartoryskiemu z oczu (... *nie jest wcale zazdrosny i będzie mógł cię widywać bez niechęci...*).

Żołnierz i mason

Chłopczyk chował się zdrowo, wyrósł na dziarskiego młodzieńca. Konstanty Adam Czartoryski był pułkownikiem w armii Księstwa Warszawskiego, wysokiego stopnia wtajemniczenia wolnomularzem, osobistym adiutantem

Napoleona Bonaparte. W armii Królestwa Polskiego otrzymał rangę generała. Z rodzinnych działów majątku otrzymał m.in. ordynację (czyli majątek nie podlegający podziałom, dziedziczony w linii męskiej) w Międzyrzeczu Podlaskim, tysiące hektarów i kilkadziesiąt wiosek, którą to włość dość szybko sprzedał Potockim.

Afera z Hatzfeldówną

De Lauzun wyjeżdża na jakiś czas do Berlina, zajmuje się tam analizami sytuacji wojskowej Prus, przekazuje je francuskiemu dworowi. Kręci się wokół jednej z dam dworu, panny von Hatzfeldt, której nie wzrusza nawet fakt, iż obiekt westchnień nie kryje, iż ciągle kocha Czartoryską. Po latach w „Pamiętnikach” de Lauzun tłumaczy się będzie następująco: *Nie zostałem wprowadzie jej kochankiem, ani na chwilę nie przestając wielbić księżnej. Sądowano wszakże na podstawie pozorów, toteż wkrótce nikt w Berlinie nie wątpił, że panna von Hatzfeldt jest moją kochanką. Doniesiono o tym pani Czartoryskiej, uwierzyła i przesała mi list nader oziębły, w którym powiadamiała mnie, że powinniśmy ze sobą zerwać, nakazując stanowczo, abym zaniechał podróży do Warszawy...*

CDN: Żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. III)

Miasto kuśnierzy i browarników

Wydana w Tel Avivie Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego (Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski) zawiera opowieści i wspomnienia Żydów, którzy wyjechali z Polski przed drugą wojną światową. Odkrywają przed czytelnikami obrazy i perspektywy, które różnią się od tych, do których przywykliśmy.

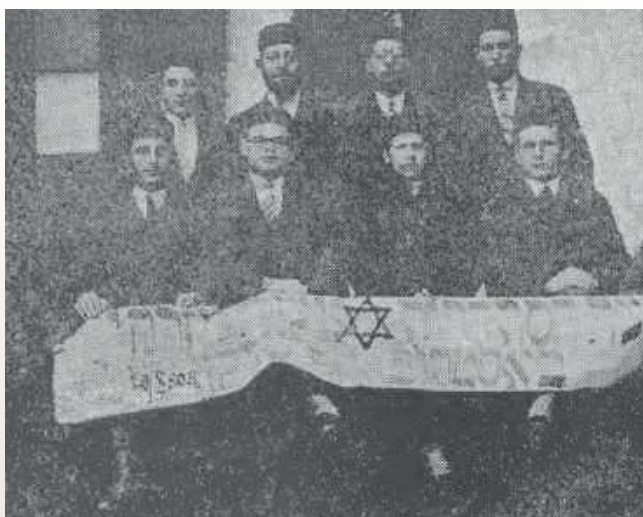
Ze wspomnień Mechla (Mischy) Eckhausa

Ostatnie dwa lata I wojny światowej i pierwsze lata polskiej niepodległości były dla Żydów bardzo trudne. Warunki mieszkaniowe były kiepskie, nieustannie brakowało jedzenia i ludzie często chorowali. Nasza sytuacja byłaby

jeszcze gorsza, gdyby nie pomoc i wsparcie, jakie otrzymywaliśmy od Żydów z Ameryki. Pamiętam kotły, wokół których tłoczyli się ludzie liczący na miskę zupy albo porcję rozdawanego suchego prowiantu. Potem życie stało się normalniejsze, kiedy sklepikarze otworzyli swoje sklepy i zaczęli handlować tym, co udało się im ocalić przed oddaniem wojsku.

Odbudowa po wojnie

Przed I wojną światową Ostrow Lubelski był jednym z większych ośrodków przemysłu skórzanego i manufaktur piwnych. Ojciec mojej matki, Reuven Mechels Winograd, rodowity mieszkaniec Ostrowa Lubelskiego, był zarówno prosperującym kupcem jak i szanowanym właścicielem kamienicy. Po wojnie mój dziadek



Zarząd jednego z działających w przedwojennym Ostrowie Lubelskim stowarzyszeń, religijnego Mizrachi, którego celem było namówienie i przygotowanie młodych Żydów do wyjazdu do Izraela

znowu zaczął skupować skóry i sprzedawać je do innych polskich miast, tak jak to robił przed 1914 rokiem. Miejscy szewcy,

krawcy, futrzarze, producenci końskiej uprzęży, kapelusznicy i inni rzemieślnicy powrócili do pracy, podejmując trudną wal-

kę o utrzymanie i nakarmienie swoich rodzin. Nie każdy sobie z tym radził, więc wielu opuściło swoje domy i przenosiło się w poszukiwaniu lepszego życia do Parczewa, Lublina, Warszawy czy Łodzi. Niektórzy wyjeżdżali do innych europejskich krajów takich jak Francja czy Belgia, inni za morze do Brazylii, Ameryki Północnej albo Argentyny. Jest oczywiste, że w skutek tego populacja Ostrowa Lubelskiego malała.

Syjonisci, socjaliści i inni...

Dodatkowo wielu mających kłopoty z utrzymaniem młodych ludzi z Ostrowa podjęło inne wyzwanie: poprawić świat generalnie, żydowski zwłaszcza, zwłaszcza zaś ten w Ostrowie. W efekcie zaczęły pojawiać się rozmaite

partie, organizacje, stowarzyszenia: syjonisci w rozmaitych odmianach, bundyści (żydowska lewicowa partia w XX-leciu międzywojennym - przyp. ZS), którzy uważali się za najważniejszych rzeczników klasy robotniczej i komuniści, inspirowani przez rewolucję październikową w Rosji. Aktywne były partie religijne, stowarzyszenia kulturalne zachęcały miejską młodzież i robotników do spotkań i dyskusji o problemach takich jak prawa pracownicze i podwyżki płac.

Policja oczywiście miała oko na organizacje pracowników i często zaglądała do różnych miejsc spotkań i klubów. Żadne jednak działania nie były w stanie zniechęcić młodzieży od jej ideałów i walki o lepszą przyszłość.

tl. Zbigniew Smółko

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. V)

Ksiądz niepokorny - powstaniec, przyjaciel unitów, pamiętnikarz

Biografii Adama Słotwińskiego wystarczyłoby, żeby obdzielić najpierw kilku działaczy politycznych i jeszcze by dla tuzina księży zostało. Nieważne, czy na plebanii w Łukowie, czy na zsyłce, w Paryżu, Konstantynopolu czy Krakowie - zawsze gotów do działania i pewien swoich racji. A kiedy brał się za pióro już go nie wstrzymywał, nawet jeśli to miało zabość

Opatrzność obdarzyła Adama Słotwińskiego temperamentem zaskakującym u zakonnika. Wprawdzie zgromadzenie pijarów należy do aktywnych, poświęcających się zwłaszcza sprawom edukacji, jednak pasja i żarliwość byłego wikariusza łukowskiej kolegiaty wykraczała dalece poza standardy. Nie zaniebując obowiązków duszpasterskim - bo szybko dał się poznać jako zręczny, gorący kaznodzieja - bez chwili przerwy zaangażowany był w działania polityczne i społeczne. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania a od



Kluczową postacią w opowieści Słotwińskiego o akcji wspierania unitów jest Jan Frankowski. Z jego bratem Leonem - w czasie powstania powieszonym przez Moskali - ojciec Adam zakładał konspirację w Łukowie przed powstaniem. Razem przygotowali memorandum przeznaczone dla papieża Leona XIII, które przekazali za pośrednictwem jadącego przez Siedlce i Łuków na koronację Aleksandra III papieskiego legata arcybiskupa Vincenzo Vannutellego. Wzruszony prafat miał powiedzieć: „Naród taki nie powinien zginąć i nie może być wymazany w szeregu narodów katolickich”

Pod rozważę gospodarzom miasta Łukowa poddać pomysł nadania, którejś wakujującej ulicy imienia właśnie ojca Adama Słotwińskiego. Wszyscy będą zadowoleni: konserwatyści że ksiądz i powstaniec, lewica polubi za liczne gorzkie słowa, których nie szczędził innym duchownym... Doskonały kandydat!

niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw

legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kole-

gium pijarskie (zbiegiem okoliczności, podobnie jak w Łukowie też pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego) zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Znając go, wybór drogi spod Wawelu do Paryża przez Konstantynopol wcale nie dziwi. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Parę gorzkich słów...

Jego pamiętnik z tego okresu „Unia podlasko-chełmska od r. 1875-1875” skoncentrowany jest głównie na przedstawieniu działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego, mniej lub bardziej udolnie próbującego pomóc współwyznawcom wschodniego obrządku siłą przymuszonym przez Moskali do konwersji na prawosławie. W niczym jednak nie przypomina innych, mocno wyidealizowanych i ugrzeczniczonych relacji, w których każdy „swój” to, niesiony Duchem Świętym heros. Słotwiński znowu udowadnia, że na język nie choruje. O powierzeniu jezuitom misji na Podlasiu: *Rzym się spodziewa, że jezuita potrafią bazylianów (katolicki zakon rytu wschodniego-przyp. ZS) odnowić i tchnąć w nich ducha katolickiego. Ale nie o to*

jedynie chodzi, bo potrzeba jeszcze, aby Rusini zachowali tradycyjną zgodę i jedność z Polakami i mieli ducha całej Polski. Czy to potrafią uczynić ci Ojcowie? Jak może go dać ten, który go sam nie ma? O roli księży zmartwychwstańców w przejęciu funduszy przeznaczonych przez papieża na restytucję polskich bazylianów: *Ojcowie Zmartwychwstańcy, jak mi opowiadał ks. Dąbrowski, tak kręcili i przeszkadzali w tej sprawie, że nie mógł wygzekwować swojego legalnego prawa do tych funduszy. A potem hurtem o jednych i drugich: Szkoda wielka, że długoletnia praca między Rusinami przechodzi w ręce i pod kierunek umysłów nie wierzących w siłę ludu ruskiego, a szczególnie Unitów Podlasko-Chełmskich. - Jezuita dobijają się zasługi, że oni podtrzymują wiarę i hart ludu Podlaskiego, a 15 lat temu nikt ani z Jezuitów ani ze Zmartwychwstańców nie chciał się podjąć tam misji, owszem, przeszkadzali wszędzie... Z lubością cytuję wiadomość od Jana Frankowskiego: Dziś przerwa w udzielaniu Sakramentów Chrztu, Pokuty i Matrzeństwa - Jezuita nie znają okolic i ludzi - wążają się czasem i nic nie robią, przesiadując najwięcej w Warszawie. Dostawało się też duchowieństwu diecezjalnemu. O przestrzeganiu polecenia, aby misję wśród unitów prowadzili tylko jezuita: *duchowieństwo zadowolone, że się nie narazi Moskiewi i popom, oczywiście wiernie się do tych poleceń zastosowało...**

Legat papieski w Łukowie

Na drugim biegunie oczywiście jest pobożność i gorliwość ludu. Przytacza Słotwiński opis przejazdu legata Vannutellego przez, miły jego sercu, Łuków: *Na następnej stacji, w Łukowie, gdzie pociąg miał się zatrzymać tylko kilka minut, czekały już na pomoście dziewczynki pięknie przystrojone a za nimi obywatele miasta, rzucając palmy i kwiaty po drodze, po której miał przechodzić Legat Papieżki. W tem z przeciwnej strony dał się słyszeć ryk i jęk nieszczęśliwych. Biskup zdumiony i żalem zdjęty podszedł ku tłumom, a ujrawszy pola na przestrzeni kilku wiorst zaległe ludem, zaczął nad nim odmawiać modlitwy. Co, co tam byli powiadają, że błogosławił w języku polskim. Wtedy lud prosty padł na kolana, wołając tu po polsku, tam po rusińsku: - Otcze Światy! Ratuj Rusinów od schizmy! Jesteśmy bez Sakramentów! Umieramy bez kapłanów! Inni wołali: „Ratuj nas od Moskale!” Zeszło na tym blisko pół godziny, bo szyny kolei były pokryte kobietami łączącymi krzyżem, tak, że maszyniści z miejsca nuszyc nie mogli...*

Ojciec Adam Słotwiński zmarł w Krakowie 16 października 1894 i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w grobowcu ojców pijarów.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów - z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca

Kto pod Kodeńcem zabił żołnierzy generała Kleeberga

Nie ma usprawiedliwienia, kiedy jeden drugiemu wbija nóż w plecy. To, co działo się jesienią 1939 roku na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego do dziś budzi gniew. Nie zwalnia on jednak z obowiązku ustalania faktów i próby ich interpretacji.

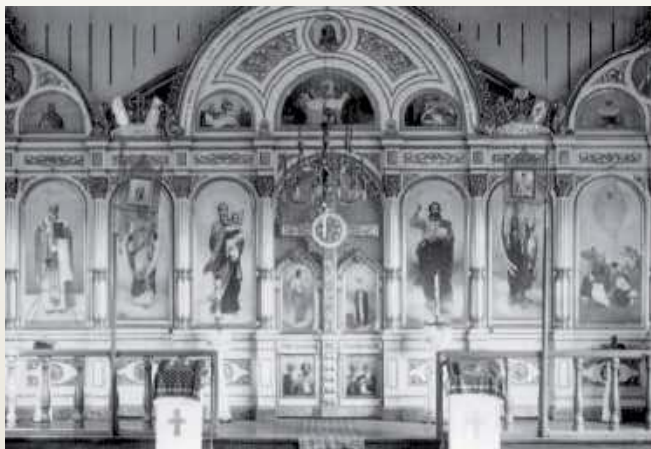
Najpowszechniej chyba obecnie znaną (co nie znaczy, że najlepszą) próbą opowiedzenia szerszej publiczności o powodach konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach, którego kulminacją były potworne rzezie na Wołyniu i w Bieszczadach, jest scena wesela, rozpoczynająca film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. W serii rozmów Ukraińcy, z rozmaitych pozycji: krzywdzonych od pokoleń chłopów, młodych działaczy komunistycznych czy pobożnych

prawosławnych, którym w 1938 roku państwo polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie poburzyło cerkwie, wyrażają swoje żale, poczucie krzywdy, gniew i niechęć.

Wszystkie te rozmowy mogły odbyć się równie dobrze w położonej między Parczewem a Włodawą wsi Kodeniec.

Tak narodził się gniew

Dominującym liczebnie prawosławnym odebrano po 1918 roku ich świątynię, uznając ją za dawną własność Kościoła Katolickiego. Rzeczywiście wystawiono ją jako unicką, ale dla miejscowych była to już zamierzchnia historia, bolał ich fakt, że nie mają się gdzie modlić. Chodzili więc m.in. do Uhni- na i widzieli, jak postawioną tam z wielkim trudem, młodą świątynię władze brutalnie niszczy. Wieś zainfekowana była głęboko



Ikona zburzonej w 1938 roku cerkwi w Uhnie, do której uczęszczali m.in. prawosławni mieszkańcy Kodeńca. Wydarzenie to pogłębiło poczucie krzywdy i wyobcowania. Za zabójstwa polskich żołnierzy w 1939 trzeba jednak obciążyć inną grupę ludności - członków działających tam komórek komunistycznych, którzy do cerkwi raczej nie zaglądali

przywiezionym ze zrewoltowanej Rosji a potem przemycanym przez Bug komunizmem: działały w niej jacejki zarówno Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, jak i Komunistycznej Partii Polski

wraz z przybudówkami. Wzrastający nacjonalizm ukraiński żywotne soki czerpał z artykułowania sprzeciwu wobec wszystkiego co polskie. I wreszcie, jako ostatnie, ale wcale nie najmniej ważne:

była po prostu bieda. Taka podlasko-poleska, głodna na przednówku, bieda. Cios w plecy Oczywiście, to wszystko niczego nie usprawiedliwia, niczego nie łaźnia, niczego nie uniewinnia. Co najwyżej pomaga zrozumieć tło tragicznych wydarzeń z przełomu września i października 1939 roku, kiedy w okolicach Kodeńca napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. 28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami, zabijając co najmniej 8 osób. Kleebergowi, spieszącemu pod Kock, nie starczyło czasu na pacyfikację. Po kapitulacji napadnięto na rozbrojonych już weteranów, liczba zamordowanych być może sięgnęła nawet trzydziestu osób. Ciało pochowano w stodole jednego z zabójców. Kodeniec nie był wyjątkiem: 22 października

napadnięto na dwór w Antopolu, mordowano w Górkach, Osowie, Grabówce. Gołe fakty.

Komunistyczna piąta kolumna

Warto jednak wskazać tu na istotną okoliczność, mocno podkreśloną m.in. przez dr. Mariusza Bechtę w jego książce o akcji zbrojnej polskiego podziemia na Parczew zimą 1946 roku, za wszystkie te zbrodnicze akty odpowiadały osoby związane z ruchem komunistycznym, niechętnym zasadniczo ruchowi nacjonalistycznemu: młodzi spod Włodawy chętniej zaciągali się w szeregi Armii Czerwonej niż Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która z powodów taktycznych nawet nie używała tu swojej nazwy. CDN. Kto na Ukrainę, kto na Zachód, kto zostaje...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Bez niespodzianki w Puławach. Jakość po stronie Wisły w starciu z Podlasie

Wisła rozstrzelała białczan

Lider III ligi pokonał zespół z Białej Podlaskiej. 19 gola w 19 meczu zdobył Adrian Paluchowski. Wisła triumfowała po raz 15 w sezonie. Z kolei podopieczni Rafała Borysiuka po raz 10 schodzili z boiska w roli pokonanych.

Minuta ciszy

Przed pierwszym gwizdkiem oba zespoły ustawiły się na środku boiska. Minutą ciszy uczczono pamięć Radosława Gąsiorowskiego, który zmarł 8 listopada, mając 66 lat. Był zawodnikiem oraz cenionym szkoleniowcem klubu z Puław.

Bez wykończenia

Pierwsza część spotkania to dosyć senne tempo. W 5 minucie o centymetry pomylił się Adrian Paluchowski. Najlepszy snajper ligi przestrzelił w sytuacji sam na sam z Wiktorem Krasowskim. Podlasie odpowiedziało chwilę później. Była to zarazem najlepsza akcja białczan w pierwszej



Emil Drozdowicz pojawił się na boisku po przerwie i zdobył dwie bramki. Wisła rozbiła Podlasie aż 6:0

części. Gospodarze w 24 minucie mieli najlepszą okazję, jednak po prostopadłej piłce od Krystiana Putona, Paluchowski ponownie pomylił się o centymetry.

Puławianie mieli przewagę optyczną, lecz nic z tego nie wynikało. Co ciekawe, dopiero w 37 minucie Łukasz Kacprzycki oddał pierwszy celny strzał w światło

bramki. Wiktor Krasowski nie miał większych problemów ze złapaniem futbolówki.

19 gol w 19 meczu

Sześć minut po zmianie stron lider III ligi objął prowadzenie. Składną akcję rozpoczął Rafał Kiczuk, który zagrał do Łukasza

Kacprzyckiego, a ten do Krystiana Putona. Pomocnik Wisły wracający do pełni zdrowia obsłużył dokładnym podaniem Paluchowskiego, który trafił między nogami bramkarza z Białej Podlaskiej. Dla 33-latką był to 19 gol w 19 meczu. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Tomasz Zając, który przedarł się lewą stroną pola karnego i uderzył z ostrego kąta. Piłka po plecach interweniującego Tomasza Nieścieruka trafiła do siatki.

Strzelanina w końcówce

W 77 minucie na 3:0 podwyższył Emil Drozdowicz. Doświadczony napastnik Wisły na raty pokonał Krasowskiego po rzucie różnym Zając. Sześć minut później puławianie cieszyli się z czwartej bramki. Drozdowicz chciał dograć do kolegi, a we wszystko wmieszał się Antoni Jemioł, który skierował piłkę do własnej bramki. Na 5:0 podwyższył Drozdowicz, który dostał piłkę w pole karne od Dominika Heby i bez problemów uderzył w dalszy róg bramki. W 90 minucie wynik ustalił Łukasz Kubań.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 6:0 (0:0)

Bramki: Paluchowski 51', Zając 67', Drozdowicz 77', 87', Jemioł 83' (s), Kubań 90'.

Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, Piotrowski (86' Łuczowski), Kiczuk (86' Pigiel), Kacprzycki (64' Drozdowicz), Bartosiak (61' Zając), K. Puton (86' Brągiel), Paluchowski.

Podlasie: Krasowski - Jemioł, Nieścieruk, Andrzejuk, Całka (79' Ramotowski), Dmitruk (86' Warda), Kocoł, Kosieradzki, Zabielski (86' Olszewski), Martynek (70' Mierzwiński), Golba.

Żółta kartka: Pielach.

Sędziował: Mikulski (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty

Podlasie - Sokół 0:2

Avia - Orleń 2:0

Wisłoka - Lewart 1:0

KSZO - Wisła P. 1:1

MECZE ZALEGŁE

Wisła S. - Podlasie 4:1

Sokół - Orleń 3:1

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasie Biała Podlaska

W szatni było ciepło i to bardzo

Dlaczego skończyło się takim wynikiem?

- Nie wiem. Do przerwy w miarę funkcjonowaliśmy. Straciliśmy gola i zwiesiliśmy głowy. Po meczu wybuchłem w szatni. Padły naprawdę męskie słowa. Niektórym było bez znaczenia, czy przegramy jedną bramkę, czy sześcioma. Nawet gospodarze dziwili się naszej postawie po przerwie. Weźmy pod uwagę, że nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników: Filip Szabaciuk, Mariusz Chmielewski i Prze-

mysław Skrodziuk. W obronie zagrał Tomasz Nieścieruk, który wyszedł na boisko na własną odpowiedzialność. Pokazał charakter.

Cieężko wracać do domów po takiej katastrofie...

- Mam nadzieję, że zostaną wycofane wnioski. W szatni było ciepło i to bardzo, ale to ta-jemnica. Z drugiej strony lepiej raz przegrać wysoko, a nie za każdym razem po 0:1. Musimy o tym zapomnieć. Pamiętajmy z kim graliśmy. Wisła Puławy to

już zespół drugoligowy.

W środę starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w weekend z Sokółem Sieniawa...

- To kolejne ekipy z czołówki tabeli. Powalczymy. Najgorsze jest to, że po wygranej 3:2 z Siarką zostaliśmy zamknięci w domach na 10 dni, a część graczy na dwa tygodnie. Nie ma co się oszukiwać, że straciliśmy bardzo dużo. Do tego potrzebujemy wzmocnień, żeby powalczyć na wiosnę.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Popławskim, asystentem trenera Wisły

Mecz do pierwszej bramki

Jak podsumujesz spotkanie?

- W pierwszej połowie męczyliśmy się niemiłosiernie. Goście dobrze bronili się na swojej połowie. W przerwie powie-dzieliśmy sobie, że musimy być konsekwentni i cierpliwi. Chwała chłopakom, że wytrzymali i po pierwszym голу było zdecydowanie lepiej. Końcówka to już kolejne trafienia i radość ze strzelania goli.

Przed Wami KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...

- Pojedziemy tam pełni optymizmu, ale pamiętajmy, że

w ekipie przeciwników roi się od nazwisk. Są gracze z przeszłością w Ekstraklasie. KSZO przed sezonem było wymieniane wśród faworytów do wygrania ligi. Szybko musieli zmienić cele i doszło do zmiany trenera. Po rozsadzie ekipa z Ostrowca złapała wiatr w żagle i regularnie punktuje. Jesteśmy liderem i cały czas chcemy czegoś więcej. Wierzę, że w tygodniu znajdziemy sposób na gospodarzy i w sobotę będziemy mieli ponowne powody do radości.

mp

Krukowski trenerem bramkarzy Podlasia

Od kilku dni za szkolenie bramkarzy Podlasia odpowiada Michał Krukowski.

31-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W spotkaniach ligowych rozegrał 13 spotkań. W swoim CV ma grę w: Lutni Piszczac, Cresovii Siemiatycze, GLKS-ie Roskosz-Grabanów, LZS-ie Dobryń, Kujawiaku Stanin oraz Tytanie Wisznice.

W poprzednim roku doznał poważnej kontuzji kolana. W debiutanckim meczu w zespole Ty-



tana wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zabiła mnie z nóg. Mam uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgniecieniowe kłykcia. Żeby móc normalnie funkcjonować, potrzebna była operacja - mówi Krukowski. W listopadzie poło-

żył się na stół i teraz jest zdrowy.

Z pomocą dla Krukowskiego przyszli przyjaciele i kibice w Białej Podlaskiej. Odbił się mecz przyjaciół „Kruka” z Podlasie. Podczas spotkania odbyły się licytacje przedmiotów, można było wrzucić złotówki do puszek. Udało się zbierać 12 465,48 zł, 20 euro i 10 centów. Z pomocą przyszli również kibice piłki ręcznej. Podczas spotkania o punkty zbierano 768,97 zł.

Teraz będzie pomagał Podla-

sia. - To niesamowite uczucie, kiedy mogę nałożyć strój Podlasia i wyjść na trening. Podjąłem się pracy nie ze względu na pieniądze, a górę wzięło emocjonalne związanie z klubem z mojego miasta - mówi 31-latek, który jeszcze raz dziękuje wszystkim, którzy wspomogli go w trudnych chwilach i dzięki nim mógł przejść skomplikowaną operację kolana.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Avia - Wisła 1:1

Bramki: Oziemczuk 49' - Paluchowski 60'.

Podlasie - ŁKS Łagów 0:2

Bramki: Imiela 40' (k), Rogoziński 55'.

Hetman - Lewart 0:2

Bramki: Żelisko 22', Budzyński 41'.

Stal St. - Orleń 2:1

Bramki: Fidziukiewicz 48', Mistrz 64' - Filipowicz 43'.

Wólcanka - Wiązownica 1:0

Bramka: Podstolak 56' (k).

Jutrzenka - Wisła S. 3:3

Bramki: Zawadzki 6', 25', Balawender 36' - Sudy 16', Zawisław 45' (k), Bełczowski 75'.

Korona II - Siarka 4:1

Bramki: Strzeboński 47' (k), Górski 68', Konstantyn 69', 85' - Bierzalo 17'.

Cracovia II - Podhale 5:1

Bramki: Biernat 51', Stachera 58', Wiśniewski 79', Jarzyna 82', Lusiusz 88' (k) - Mizia 71'.

Chelmianka - Wisłoka 0:0

KSZO - Stal K. - przeł.

Sokół - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI

Wisła - Podlasie 6:0

Bramki: Paluchowski 51', Zając 67', Drozdowicz 77', 87', Jemioł 83' (s), Kubań 90'.

Lewart - Chelmianka 0:2

Bramki: Mazurek 33', K. Wójcik 36'.

Podhale - Wisłoka 1:1

Bramki: Lewiński 83' - Pawlak 81'.

Siarka - Hetman 4:1

Bramki: Bałdyga 13', Kargulewicz 33', Janeczko 42', Mróz 66' - Szatała 57'.

Wisła S. - Korona II 1:2

Bramki: Stasiak 37' - Konstantyn 26', Górski 71'.

Wiązownica - Jutrzenka 1:0

Bramka: Gil 12'.

Łagów - KSZO 1:3

Bramki: Imiela 21' (k), Stanisławski 3', Trochim 13' (k), 42'.

Sokół - Avia 0:1

Bramka: Mykityn 40'.

Cracovia II - Stal St. 0:3

Bramki: Fidziukiewicz 9', 29', Wiktoruk 79'.

Stal K. - Wólcanka - przeł. (14.11., godz. 13:00)

Orleń - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	19	48	54:19
2	Avia Świdnik	19	35	45:19
3	Sokół Sieniawa	17	34	30:11
4	Wisła Sandomierz	18	33	31:21
5	Stal Stalowa Wola	18	32	34:21
6	Wólcanka Wólka P.	18	32	39:25
7	Siarka Tarnobrzeg	19	31	37:25
8	Podhale Nowy Targ	19	31	31:26
9	ŁKS Łagów	18	28	28:26
10	Wisłoka Dębica	19	27	25:20
11	KSZO Ostrowiec Św.	18	26	32:23
12	Lewart Lubartów	19	25	25:22
13	Chelmianka Chelm	17	22	19:22
14	Korona II Kielce	18	20	30:38
15	Orleń Radzyń P.	18	18	17:37
16	KS Wiązownica	18	18	19:38
17	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
18	Jutrzenka Giebułtów	19	16	24:51
19	Stal Kraśnik	16	15	17:28
20	Podlasie Biała P.	16	14	21:45
21	Hetman Zamość	18	7	15:50

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Podlasie - Sokół (sob., godz. 12:00), Avia - Orleń (sob., godz. 13:00), Wisłoka - Lewart (sob., godz. 13:00), KSZO - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Jutrzenka - Stal K., Korona II - KS Wiązownica, Hetman - Wisła S., Chelmianka - Siarka, ŁKS Łagów - Wólcanka, Stal St. - Podhale, Cracovia II - pauza.

Chełmianka wypunktowała Lewart

Druga porażka na własnym stadionie piłkarzy z Lubartowa. Chełmianie zdobyli dwie bramki przed przerwą i tak już zostało.

W 33 minucie z rzutu rożnego z lewej strony dośrodkował Tomasz Brzyski, a Łukasz Mazurek pokonał Jakuba Długosza. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wpadła do siatki. Po chwili goście podwyższyli, Oleksiej Prytulak zbiegł z prawej strony boiska do środka, uderzył z 18 metrów. Bramkarz lubartowian zdołał odbić futbolówkę, lecz wobec dobitki Krystiana Wójcika nie miał większych szans.

Lewart przystąpił do gry bez czterech ważnych zawodników. Za nadmiar żółtych kartek musieli pauzować: Krystian Żelisko i Michał Budzyński, zaś kontuzje uniemożliwiły występ: Arkadiuszowi Maksymiukowi i Konradowi Nowakowi.

- Zagraliśmy słaby mecz pod względem organizacyjnym. Popełnialiśmy błędy indywidualne. Każdy z nas miał jakieś wpadki, a to przełożyło się na dyspozycję drużyny. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Chełmianka ma dobrych



Grzegorz Fularski i spółka przegrali drugi mecz w sezonie na swoim nowym stadionie. Z prawej autor drugiej bramki dla Chełmianki - Krystian Wójcik (fot. Piotr Wołowik)

zawodników z przeszłością w Ekstraklasie. Mam na myśli Grzegorza Bonina czy Tomasza Brzyskiego, a Prytulak czy Wójcik grali wyżej niż w trzeciej lidze - mówi Dawid Pożak.

Pomocnik Lewartu, a zarazem asystent Tomasza Bednaruka przyznaje, że o porażce zdecydowały dwa szybko stracone gole. - Zanim podnieśliśmy się po pierwszym голу, dostaliśmy następnego. Po początkowych dobrych minutach oddaliśmy inicjatywę chełmianom i to się zemściło. Po straconych bramkach chcieliśmy przeczekać do

przerwy, by chwilę odpocząć i ruszyć do boju po zmianie stron - dodaje.

W drugiej połowie Chełmianka wyraźnie zwolniła. - A my zeszliśmy do niższej obrony, zupełnie niepotrzebnie. W pierwszej części dobrą okazję miał Aleks Aftyka i ja z rzutu wolnego. Później faulowany w polu karnym był Łukasz Najda. Byłem dwa metry od tego, jednak sędzia z Poronina nie użył gwizdka. W kolejnych minutach było dużo otwartej gry. Najlepszą okazję zmarnował Stasio Niewiński, który nie wy-

korzystał sytuacji sam na sam. Ja również mogłem pokusić się o gola. Przegraliśmy i to zasłużenie. Chełmianka prezentowała się lepiej, a przede wszystkim umiała znaleźć drogę do bramki - dodaje.

Ten ostatni raz...

W najbliższy weekend Lewart rozegra ostatni mecz ligowy w tym roku.

Lubartowianie zmierzą się w Dębicy z miejscową Wisłoką, która zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli i ma dwa punkty więcej od biało-niebieskich. Rywale na swoim boisku wygrali trzy spotkania, dwa zremisowali i ponieśli cztery porażki.

- Mamy mocną ekipę, co udowodnialiśmy wiele razy. Po tylu miesiącach pracy i walki na boisku nie możemy sobie pozwolić na słabszy moment. Będziemy chcieli spełnić swoje założenia i przyjechać z Dębicy z tarczą. Mogę obiecać, że będziemy walczyć od pierwszej do ostatniej minuty, by na koniec roku mieć 28 punktów, a co za tym idzie stabilną sytuację w tabeli - mówi Pożak, gracz Lewartu.

LEWART LUBARTÓW - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:2 (0:2)

Bramki: Mazurek 33', Wójcik 36'.
Lewart: Długosz - Niewiński, J. Niewęglowski, Ponurek, Świech, Fularski, Najda, Buczek, Aftyka (76' Fiedień), Michałów (86' Góralski), Pożak.
Chełmianka: Szymkowiak - Wójcik, Prytulak, Mazurek, Wołos, Skoczylas (74' Grądz), Kotowicz (83' Myśliwiecki), Kanarek (43' Kożuchowski), Brzyski, Brzozowski (74' Adamski), Bonin (83' Wawryszczuk).
Żółte kartki: Świech, Pożak - Kanarek, Brzyski, Brzozowski, Adamski.
Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Dawid Pożak, zawodnik Lewartu

Podlasie - Sokół 1:2
Avia - Orleń 2:1
Wisłoka - Lewart 1:2
KSZO - Wisła P.0:2
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 3:2
Sokół - Orleń 1:1

mp

Wiślaczy wywalczyli remis z Avią

Jeden punkt po śródowym meczu przywieźli ze Świdnika podopieczni Mariusza Pawlaka. Wiślaczy zremisowali z Avią 1:1.

O pierwszej połowie nasz zespół chciałby jak najszybciej zapomnieć. Gra nie kleiła się zupełnie i wiślaczy nie stworzyli żadnej sytuacji do zdobycia gola. Gospodarze kilkakrotnie próbowali z dystansu, ale nie stworzyli większego zagrożenia pod bramką wracającego do składu Kacpra Kołotyło. Druga połowa zaczęła się najgo-



Co mecz to gol. Wprawdzie Wisła została zatrzymana przez Avię, ale Adrian Paluchowski zdobył swojego 18 gola w 18 występie

rzej jak mogła. Błąd w wyprowadzeniu piłki, a potem pasywność w obronie pozwoliła na oddanie strzału Kamilowi Oziemczukowi, który dał miejscowym prowadzenie. Po godzinie gry wyrównaliśmy. Szybką akcję rozprowadził Krystian Puton, dograł do Łukasza Kacprzyckiego, a ten posłał piłkę przed bramkę Androsiuka. Tam technicznym uderzeniem swojego osiemnastego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. W końcówce obie drużyny walczyły o zwycięskie trafienie. Blżej byli wiślaczy, kiedy po kombinacyjnie rozegranym rzucie rożnym o centymetry pomylił się Dominik Cheba.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 1:1 (0:0)
Bramki: Oziemczuk 49' - Paluchowski 60'.
Avia: Androsiuk - Drozd, Kursa, Mykityn, D. Niewęglowski, Maluga, Górka (69' K. Mroczek), Uliczny, Oziemczuk (69' Ceglarz), B. Mroczek (69' Szpak), Białek.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Kiczuk, Drozdowicz (72' Bągiel), Piotrowski, Bartosiak (46' Kacprzycki), Zajac (46' K. Puton), Paluchowski.
Żółte kartki: Białek, Górka, Kursa - Kiczuk.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Zagrają w listopadzie

Na 28 listopada został zaplanowany mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik w ramach półfinału Pucharu Polski. Wygrany ma zmierzyć się z lepszy z pary: Granit Bychawa/Błękit Cynców - Avia Świdnik. Czy dojdzie do tego starcia? Trudno oczekiwać. Zespół z Kraśnika ma bardzo napięty terminarz i być może walka o finał zostanie rozegrana dopiero po nowym roku.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA III LIGI

HETMAN ZAMOŚĆ - LEWART LUBARTÓW 0:2 (0:2)
Bramki: Żelisko 22', Budzyński 41'.
Hetman: Gibki - Gierowski, Mysza (70' Jamroz), Jaroszyński, Szatała, R. Turczyk, Dajos (46' Okan), Wolanin, Pupeć (72' Polak), Pokrywka (46' Białousko), Kruczkowski.
Lewart: Długosz - Michałów, J. Niewęglowski, Budzyńskio, Świech, Pożak (88' Sowa), Buczek (76' Majewski), Fularski, Aftyka, Najda, Żelisko (88' Fiedień).
Żółte kartki: Okan - Budzyński.
Sędziował: Szczółko (Lublin).

STAL STAŁOWA WOLA - ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI 2:1 (0:1)
Bramki: Fidziukiewicz 48', Mistrzyk 64' - Filipowicz 43'.
Stal: Korziewicz - Witasik, Chorolskyj, Sobotka, Jopek (87' Zmorzyński), Mroziński, Wiktoruk (77' Stelmach), Zięba, Szifer (87' Stępnowski), Mistrzyk, Fidziukiewicz (90' Lebiada).
Orleń: Klebaniuk - Nowosadko (72' Idzikowski), Kamiński (72' Kalita), Kursa, Szymala, Bożym (90' Syryjczyk), Kot, Albertin, Kobiółka, Filipowicz, Wojczuk (77' Kuźma).
Żółte kartki: Jopek, Mistrzyk - Szymala, Kot.
Sędziował: Bagan (Kraków).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 0:2 (0:2)
Bramki: Imiela 40' (k), K. Rogoziński 55'.
Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (70' Jemioł), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk (80' Ramotowski), Golba (59' Martynek).
ŁKS Łagów: Michalski - Ślebarski, Czerwiak, Borowiak (60' F. Rogoziński), Kolasa, Biesiada, Rogala, Imiela (81' Rybus), Balotelli (68' Buczek), Mójta, K. Rogoziński.
Żółte kartki: Szabaciuk, Andrzejuk, Skrodziuk - Ślebarski, Biesiada, Mójta.
Sędziował: Detka (Kielce).



Kacper Dmitruk i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Łagowa. Białczanie przegrali dziewiąty mecz w sezonie (fot. Cezary Hince)

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Opolanin 0:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orleń 0:2
Lutnia - Start 1:1
Sparta - Powiślak 1:0
POM Iskra - Lublin. 2:1

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orleń - Bizon 3:1
Powiślak - Lutnia 3:1
Górnik II - POM 2:1
Opolanin - Sparta 1:1
Lublin. - Huragan 2:3
Start - Włodaw. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między P.	18	41	44:15
2.	Powiślak Końskowola	18	35	40:23
3.	POM Iskra Piotrowice	18	30	32:24
4.	Lublinianka Lublin	18	29	31:22
5.	Opolanin Opole Lub.	18	27	32:30
6.	Włodawianka	18	27	35:25
7.	Sparta Rejowiec F.	18	26	16:30
8.	Lutnia Piszczac	17	23	22:26
9.	Górnik II Łęczna	17	23	21:20
10	Orleń Łuków	18	19	27:43
11	Bizon Jeleniec	18	11	18:42
12	Start Krasnystaw	18	10	15:33

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 11:00), Huragan - Górnik II (sob., godz. 13:00), POM Iskra - Orleń (niedz., godz. 12:00), Bizon - Start (niedz., godz. 13:00), Lutnia - Sparta (niedz., godz. 11:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 12:00).
MECZ ZALEGŁY (18.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Kłos 1:0
Grom - Granit 2:2
Unia B. - Gryf - przel.
Huczwa - Unia H. - przel.
Łada - Victoria - przel.
Świdnicz. - Tomas. - przel.

WYNIKI 18. KOLEJKI
Gryf - Świdnicz. 2:1
Tomasovia - Grom 2:0
Victoria - Huczwa - przel.
Unia H. - Kryształ 2:1
Kłos - Unia B. 3:0
Granit - Łada - przel.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	15	43	56:5
2.	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3.	Kryształ Werbkowice	18	31	27:18
4.	Grom Różaniec	18	30	31:17
5.	Świdniczanka Świdnik	15	27	37:17
6.	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7.	Granit Bychawa	15	25	25:15
8.	Gryf Gmina Zamość	16	20	15:30
9.	Kłos Chełm	17	17	15:27
10	Unia Hrubieszów	16	17	14:27
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	17	3	18:52

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Kłos - Gryf, Unia B. - Unia H., Kryształ - Victoria, Huczwa - Granit, Łada - Tomasovia, Grom - Świdniczanka.
MECZE ZALEGŁE: Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Granit, Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Świdniczanka - Tomasovia.

Milcz dał wygraną. Powiślak wygrał

Bohaterem spotkania Powiślaka z Lutnią był Jarosław Milcz. 25-latek skompletował hat-tricka i ma już na koncie 16 goli w sezonie. W klasyfikacji najskuteczniejszych wyprzedził o jedno trafienie Michała Zubera ze Świdniczanki Świdnik.

Po kwadransie sędzia wskazał na „wapno”. Oskar Szabat sfaulował Jarosława Milcza. Sam poszkodowany postanowił wymierzyć sprawiedliwość, jednak jego zamiar wyczuł Sebastian Nowachowicz. Napastnik Powiślaka zdążył z dobitką i było 1:0. Tuż przed przerwą miejscowi podwyższyli. Artur Sułek wypuścił Damiana



Jarosław Milcz jest najlepszym strzelcem ligi. 25-latek ma już 16 goli na koncie

Bernata, który znalazł się w sytuacji sam na sam. Gólkiper z Piszczaca zdołał odbić futbolówkę, jednak wobec dobitki Milcza był bezradny.

Lutnia wróciła do gry w 50 minucie. Jakub Magier trafił z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Goście po chwili musieli radzić sobie w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę obejrzał Szabat.

W 81 minucie Milcz skompletował hat-tricka. Faulowany w polu karnym był Sebastian Wrzesiński przez Adama Wiraszkę, a napastnik Powiślaka zdobył swojego 16 gola w sezonie. Lutnia kończyła mecz w dziewięciu, gdyż w doliczonym czasie gry drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną zobaczył Cyprian Tarasiewicz.

Powiślak Końskowola - Lutnia Piszczac 3:1 (2:0)

Bramki: Milcz 15', 43', 81' - Magier 50'.

Powiślak: Zagórski - Olszewski (84' Sobolewski), Ptaszyński, Banaszek, Nowak, Pryliński (70' Gil), Wrzesiński, Dudkowski (89' Kabasa), Bernat (77' Kobus), Milcz (84' Radzikowski), Sułek.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Pawlak, Kacik, Tarasiewicz, Cydejko, Konaszewski, Magier, Wiraszka, Bołtowicz (80' Lipiński), Hołownia.

Żółte kartki: Nowak, Banaszek - Tarasiewicz.

Czerwone kartki: Szabat 52', za faul, Tarasiewicz 90+2', za dwie żółte kartki.

mp

Matysiak strzelił gola dla Opolanina na 31. urodziny

Remisem 1:1 zakończył się mecz Opolanina ze Spartą Rejowiec. Podopieczni Daniela Szewca prowadzili po голу do szatni. Po przerwie stracili gola z rzutu karnego.

- Tak na „chłodno” trzeba przyznać, że remis to sprawiedliwy wynik, chociaż w pierwszej połowie panowaliśmy nad sytuacją. Ten fragment był niezły w naszym wykonaniu. Co więcej, mogliśmy pokusić się o jeszcze jednego gola. Nawet chwilę przed trafieniem Bartłomieja Koneczny przegrał sytuację sam na sam z Jakubem Kamińskim - mówi opiekun Opolanina.

W doliczonym czasie pierwszej części po rzucie rżnym piłka spadła na 10 metr. Tam znalazł się Mateusz Matysiak, który huknął z woleja. Pił-



Mateusz Matysiak zdobył swojego premierowego gola w IV lidze cztery dni po 31. urodzinach

ka wpadła po rękach niemal w samo okienko. Dla tego zawodnika był to pierwszy gol w sezonie. Co więcej, 10 listopada obchodził 31. urodziny, więc zrobił sobie nieco spóźniony prezent.

- Po zmianie stron nie udało się nam podwyższyć. Odsłanialiśmy się za bardzo, a Sparta wychodzi-

ła z groźnymi kontrami. Bramkę straciliśmy po rzucie karnym. Andrzej Fliszkiewicz trafił w piłkę i w nogi, a sędzia wskazał na „wapno”. Przemysław Huk uderzył w górny róg. Nasz bramkarz wyczuł intencję, lecz nie był w stanie zatrzymać strzału - dodaje Drozd.

Opolanin Opole Lubelskie 1:1 (1:0)

Bramki: Matysiak 45+1' - Huk 63' (K).

Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Fliszkiewicz, Matysiak, Lutsyk, Koneczny (77' H. Drozd), Pałka, Duda, Szewc (60' D. Banach), F. Drozd, Król.

Żółta kartka: Pizoń (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

Lublin. - Opolanin 1:2

Huragan - Górnik II 2:1

POM Iskra - Orleńta 2:2

Bizon - Start 2:1

Włodaw. - Powiślak 2:2

Lutnia - Sparta 1:2

MECZ ZALEGŁY

Lutnia - Górnik II 1:1

mp

Łęcznianie chcą grupy mistrzowskiej

Siódma wygrana zespołu Górnika II. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego ograli trzeci w tabeli POM Iskra Piotrowice.

- Jestem zadowolony z naszej walki. Chłopcy zostawili trochę zdrowia na boisku. Cieszy to, że zrobiliśmy krok w przód. Przed nami jeszcze szansa na grupę mistrzowską i wierzę, że jeszcze dołączymy do walki o górną część tabeli. Teraz zrobiliśmy krok do przodu, podobnie ma być w Piszczacu. Będziemy chcieli kontynuować passę - mówi opiekun łącznian.

Gracze Górnika w ciągu 180 sekund dwukrotnie cieszyli się z trafień. Prowadzenie dał Jakub Cielebąk. 18-latek skończył świetną akcją lewą stroną Kacpra Kocyły, który wbiegł w pole karne i zagrał na długi słupek. Po chwili było 2:0. Tym razem Cielebąk urwał się rywalowi i zagrał do środka pola między dwóch stoperów z Piotrowic do Cezarego Zdunka, który wygrał sytuację sam na sam.

Tuż przed przerwą przyjezdni zmniejszyli straty. Błąd popełnił Cielebąk, który mógł wybrać prostsze wyjście. Zaryzykował i sfaulował na 25 metrze gracz gości. Do piłki podszedł Szymon Duda, który huknął. Patryk Rojek nie był w stanie skutecznie interweniować. Piłka wpadła w boczną siatkę.

- W 15 minucie Zdunek uderzył z 18 metrów tuż obok słup-

mp

ka. W pierwszej połowie byliśmy lepszym zespołem pod względem piłkarskim i zasłużenie wygrywaliśmy. Po przerwie inicjatywę przejęli goście. Mieli ją przez całą połowę. Coraz śміiej podchodzili pod nasze pole karne, ale mój młody zespół to wytrzymał. Mogliśmy ich dwukrotnie pokarać, lecz Piotrek Świeca za szybko zdecydował się na strzał, a w samej końcówce w sytuacji sam na sam przeniósł piłkę nad poprzeczką - dodaje Pogonowski.

Górnik II łączna - POM Iskra Piotrowice 2:1 (2:1)

Bramki: Cielebąk 25', Zdunek 28' - Duda 37'.

Górnik II: Rojek - Tomasiak, Sobiesiak, Zagórski, Masztaleruk (68' Kociuba), Iwańczuk, Cielebąk, Kucybała, Zdunek (50' Lipski), Kocyła (75' Bujak), Świeca.

Żółta kartka: Tomasiak.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Lublin. - Opolanin 1:1

Huragan - Górnik II 1:1

POM Iskra - Orleńta 1:0

Bizon - Start 1:0

Włodaw. - Powiślak 1:1

Lutnia - Sparta 1:1

MECZ ZALEGŁY

Lutnia - Górnik II 0:1

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

POZOSTAŁE SPOTKANIA IV LIGI

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie 0:0

Huragan: Bierdziński - Karwowski, Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski, Korgol, Czumer (83' Chudowski), Kleber (83' Sz. Łukanowski), H. Łukanowski (68' Tkaczuk), Waniowski (63' Pakuła).

Opolanin: Adamczyk - Koneczny (63' Szewc), Leziak, Lutsyk, Matysiak, Sałasiński, Siudy, Wesołowski, Górniak (27' Duda, 64' F. Drozd), Pałka, Król.

Żółte kartki: Tkaczuk Radziszewski, H. Łukanowski - Sałasiński, Leziak, Pałka, Wesołowski.

Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

Bizon Jeleniec - Górnik II łączna 0:1 (0:0)

Bramka: Obroślak 76'.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak, Kania, Borkowski, Bogucki, Olek, Dołęga, A. Osiak (46' Samociuk), Gliniak, Rosłoń, Botwina (60' Gajda).

Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Kocyła, Kucybała (74' Bujak), Iwańczuk, Masztaleruk, Pułajdowicz, Tomasiak, Sobiesiak, Świeca (67' Obroślak).

Żółte kartki: Gliniak, Bogucki - Rojek.

Sędziował: Łasocha (Biała Podlaska).

mp

Sparta strzeliła. Powiślak nie

W Narodowe Święto Niepodległości Powiślak Końskowola zagrał na wyjeździe ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Niespodziewanie przegrał.

- W pierwszej połowie mimo tego, że straciliśmy bramkę to właśnie my tworzyliśmy akcje i mogliśmy zdobyć cztery gole. Sytuacji, w której piłka była wybita z linii bramkowej nie komentuję. Z naszej perspektywy za ciężko było stwierdzić czy ta bramka padła, czy też nie. Mieliśmy wiele okazji, których nie wykorzystaliśmy. Bramka stracona padła po błędzie na poziomie dzieci w trampkarkach. W drugiej połowie widoczna była



Gracze Powiślaka niespodziewanie ulegli w Rejowcu Fabrycznym

szarpana gra z jednej i z drugiej strony. Gospodarze grali prosto, przesuwali, co przynosiło skutek. My im

dłużej graliśmy, tym bardziej nerwowo. Przeciwnicy wybili nas z rytmu i nie byliśmy w stanie nic zrobić”

mp

Sześciu zdrowych. Zagrają z Orlenem?

Klub Sportowy Azoty Puławy poinformował, że w wyniku przeprowadzonych testów na obecność wirusa SARS-COV-2, sześciu zawodników otrzymało wyniki negatywne. Sztab szkoleniowy jest w stu procentach zdrowy.

Trzech graczy, u których zakażenie koronawirusem wykryto wcześniej, niebawem zakończy kwarantannę i rozpoczną treningi w hali sportowej. Zajęcia będzie prowadził drugi szkoleniowiec Azotów Michał Skórski, który od momentu wyjazdu na zgrupowanie reprezentacji Polski w Płocku nie miał kontaktu z drużyną. Trener był dwukrotnie testowany



Na powrót do treningów w pełnym składzie będzie trzeba poczekać co najmniej do 18 listopada

i obydwie testy wyszły negatywne, co oznacza, że bez przeszkód może prowadzić treningi dla tzw. ozdrowieńców.

W ciągu najbliższego tygodnia sukcesywnie do zajęć będą dołączać kolejni zawodnicy, którzy zakończą kwarantannę. Na powrót do treningów w pełnym składzie będzie trzeba poczekać co najmniej do 18 listopada.

W związku z zaistniałą sytuacją mecz z Wybrzeżem Gdańsk, zaplanowany pierwotnie na 11 listopada, został przełożony na inny termin. Najbliższym ligowym rywalem Azotów będzie Orlen Wisła Płock. Mecz z „Nafciarzami” odbędzie się prawdopodobnie 21 listopada w Płocku.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI SPOTKAŃ

Vive - GA Tarnów 37:26
GA Tarnów - MMTS 26:23
Górniki - Gwardia 23:24
Wybrzeże - Stal 26:27
Chrobry - Orlen 24:35
Piotrków - Vive 24:38
Gwardia - GA Tarnów 31:30
Kalisz - Pogoń 20:18
Zagłębie - Górnik 20:26
MMTS - Wybrzeże 22:28

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	8	24	291:202
2.	Gwardia Opole	8	18	239:229
3.	Orlen Wisła Płock	6	15	174:138
4.	Azoty Puławy	4	12	141:102
5.	Górniki Zabrze	7	12	180:171
6.	Pogoń Szczecin	7	12	176:179
7.	Energia MKS Kalisz	6	10	156:156
8.	Wybrzeże Gdańsk	8	7	204:237
9.	Stal Mielec	6	6	157:166
10.	Zagłębie Lubin	7	6	198:219
11.	Grupa Azoty Tarnów	7	6	173:211
12.	Chrobry Głogów	5	5	140:158
13.	MMTS Kwidzyn	7	3	177:202
14.	Piotrkowianin	6	2	166:199

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.11., godz. 13:00): Orlen - Azoty, MMTS Kwidzyn - Gwardia, Vive - Chrobry, Pogoń - Piotrkowianin, GA Tarnów - Zagłębie, Górnik - MKS Kalisz.

(28.11., godz. 12:30): Azoty - Vive, Stal - Orlen, MKS Kalisz - GA Tarnów, Piotrkowianin - Górnik, Zagłębie - MMTS Kwidzyn, Chrobry - Pogoń.

MECZE ZALEGŁE (26.11., godz. 17:00): Azoty - Zagłębie, Stal - Gwardia, Wybrzeże - Piotrkowianin, Górnik - GA Tarnów, Pogoń - Zagłębie.

mp

Srebro Foty i Wojtyły. Brąz Kozaka

Pięcioro reprezentantów Wisły Puławy wzięło udział w Ogólnopolskim Pucharze Roztocza w podnoszeniu ciężarów - Memoriale im. Tadeusza Skąmskiego.

Podopieczni Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna startowali w Zamościu i zanotowali dobre wyniki. Natalia Fota wywalczyła drugie miejsce w kat. 81 kg. 19-latką w dwuboju uzyskała 168 kg (71 kg w rwaniu oraz 97 kg w podrzucie). Wygrała Diana Flak (Unia Hrubieszów) - 182 kg.

Nasze zawodniczki zajmowały również czwarte miejsca. Zuzanna Podlaszczyk w kat. 64 kg uzyskała 63 kg w dwuboju (28 kg + 35 kg), zaś Aleksandra Ślusarska zaprezentowała w grupie do 71 kg i uzbierała 89 kg (39 kg + 50 kg).

Na pomoście zaprezentowali się również bardzo młodzi zawodnicy. W grupie do 89 kg srebro wywal-



W grupie do 89 kg srebro wywalczył Jakub Wojtyła z wynikiem 142 kg (60 kg + 82 kg), zaś brąz Mateusz Kozak - 94 kg (38 kg + 56 kg). Obaj mają zaledwie po 13 lat

czył Jakub Wojtyła z wynikiem 142 kg (60 kg + 82 kg), zaś brąz Mateusz Kozak - 94 kg (38 kg + 56 kg). Obaj mają zaledwie po 13 lat.

W grupie powyżej 109 kg wystąpił Wiktor Stańczyk. 16-latek zajął piąte miejsce w swojej kategorii. Podopieczni Boruckiego i Butryna

w dwuboju uzbierał 217 kg (97 kg w rwaniu oraz 120 kg w podrzucie). Wygrał Dominik Joniec (Agros Zamość) z wynikiem 280 kg.

mp

Mistrzostwa tuż, tuż...

W ostatni weekend listopada odbędzie się najważniejsza impreza tego roku. Na pomoście wystąpią reprezentanci Wisły Puławy.

W Biłgoraju zostaną rozegrane Mistrzostwa Polski Seniorów i Seniorów, jak również Młodzieżowe Mistrzostwa Polski do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście zaprezentują się: Jakub Węgrzyn, Natalia Fota, wracający do zdrowia Radosław Poniatowski, Daniel Goljasz oraz Katarzyna Rak - wymienia Borucki.

KLASA OKRĘGOWA

MECZE ZALEGŁE

Polesie - Mazowsze 2:0
Janów - Niemce 3:1
Garbarnia - Janów 1:2
Motor II - Wisła II 11:1
Polesie - Tęcza 0:0
Ruch - Piaskovia 3:4
Orzeł - Motor II 0:2
Ruch - Orion 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	42	86:15
2.	Janowianka Janów Lub.	14	33	55:16
3.	Orion Niedzwica	15	30	42:18
4.	Avia II Świdnik	15	28	37:26
5.	Polesie Kock	15	25	24:28
6.	Sokół Konopnica	15	24	40:27
7.	Stal Poniatowa	15	23	31:27
8.	Ruch Ryki	15	22	38:77
9.	Garbarnia Kurów	15	22	32:31
10.	Piaskovia Piaski	15	20	28:44
11.	Wisła II Puławy	15	18	33:51
12.	Orzeł Urzędów	15	17	20:22
13.	Tęcza Bełżyce	15	11	12:39
14.	LKS Stróża	15	11	21:44
15.	Mazowsze Stężyca	15	10	16:49
16.	GKS Niemce	15	9	19:53

MECZ ZALEGŁY (18.11): Motor II - Janowianka.

Piłkarze Klasy O po zaległym spotkaniu zakończą rundę jesienną.

mp

mp

Goljasz czwarty, Węgrzyn piąty

W Bydgoszczy odbył XXI Turniej im. Krzysztofa Becka w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście zaprezentowało się dwóch zawodników Wisły Puławy.

Podczas tych zawodów startowała czołówka krajowa. Jakub Węgrzyn i Daniel Goljasz rywalizowali między innymi z mistrzem olimpijskim Adrianem Zielińskim. Czwarte

miejsce zajął Daniel Goljasz, który zdobył 374,5 punktów Sinclair'a., zaś Jakub Węgrzyn był piąty. Uzbierał 350,7 punktów Sinclair'a.

Gwiazdą zawodów był wspomniany Adrian Zieliński. Sztangista Zawiszy powrócił do sportu po czteroletniej przerwie. Zieliński nie zawiódł. W silnej stawce, wśród reprezentantów Polski i medalistów mistrzostw świata i Europy, wygrał z wynikiem 408,9 pkt (zawody przeprowadzono według tzw. punktacji Sinclaira).



Daniel Goljasz zajął czwarte miejsce, zaś Jakub Węgrzyn był piąty

Gabriela Król multimedalistką

W weekend zawodnicy Wisły startowali w prestiżowym Arena Grand Prix Puchar Polski w Oświęcimiu. Na starcie stanęło ponad 400 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Podczas tych dwudniowych zawodów podopieczni Grzegorza Chojaka osiągnęli bardzo dobre wyniki.

Gabriela Król została najlepszą zawodniczką w kategorii dziewcząt 14-letnich. Gabrysia startowała w sześciu konkurencjach i za każdym razem odnosiła zwycięstwo! Złote medale zdobyła na dystansie 100 i 200 metrów stylem zmiennym, 50, 100 i 200 metrów stylem dowolnym oraz 100 metrów stylem motylkowym. Nikola Jasik została najlepszą zawodniczką w stylu motylkowym w kategorii 14 lat. W tym stylu Nikola wygrała konkurencję na 50 metrów i zdobyła dwa srebrne medale na 100 i 200 metrów.



Podczas dwudniowych zawodów podopieczni Grzegorza Chojaka osiągnęli bardzo dobre wyniki

Anna Pecio zajęła drugie miejsce na 50 metrów stylem klasycznym i została drugą zawodniczką

w tym stylu w kategorii 15 lat. Zuzanna Gawęłko i Igor Muzyka poprawili swoje rekordy

życiowe, plasując się w dziesiątce i zbliżając się do czołówki krajowej.

mp

Cisy z porażką. Powiślak z koronawirusem

Pierwszy mecz klubu z Nałęczowa doszedł do skutku. Podopieczni Jarosława Maciążka ulegli 1:3 Arce Tempo Chełm.

Ekipa z Końskowoli wciąż czeka na inauguracyjny bój. Gracze Konrada Borkowskiego być może zagrają w najbliższy weekend z chełmianami. W ostatnich dniach kilku zawodników było na kwarantannach, a kolejni zostali w domach z objawami koronawirusa. - Dopiero w tym tygodniu wrócimy do treningów w większym składzie. W najbliższych godzinach podejmiemy decyzję, czy będziemy w stanie wybiec na parkiet - mówi Emil Kapelko, zawodnik Powiślaka.

- Dla nas był to pierwszy oficjalny mecz. Wiemy wszyscy, jak wyglądają okresy przygotowawcze. Cały czas szukamy najmocniejszego składu. Nie wszyscy są w formie. W dalszym ciągu brakuje treningu, a co za tym idzie zgrania. Z Arką dobrze funkcjonował blok i przyjęcie. Gorzej było z zagrywką i kończeniem ataku. Wierzę, że z każdym tygodniem będziemy

prezentować się lepiej - mówi Jarosław Maciążek, opiekun Cisów.

Arka Tempo Chełm - Cisy Nałęczów 3:1

[25:20, 25:18, 16:25, 25:20]
Cisy: A. Orlik, Turbiasz, Barczuk, R. Marzec, Kulikowicz, M. Gałkowski, Dąbrowski (libero) oraz Cholewa, Kusy, Małczyński.

III LIGA SIATKÓWKI
MECZ 1. KOLEJKI
Karol KUL - Arka 3:1
WYNIKI 2. KOLEJKI
Arka - Cisy 3:1
Bełżyce - Karol KUL 0:3

TABELA III LIGI			
AKS Karol KUL	2	6	6:1
Arka Tempo Chełm	2	3	4:4
Cisy Nałęczów	1	0	1:3
CKFS Bełżyce	1	0	0:3
Powiślak Końskowola	0	0	0:0

NASTĘPNA KOLEJKA (21.11., godz. 19:00): Cisy - CKFS Bełżyce, Powiślak - Arka.

mp

Sala ze złotem i srebrem

Za nami V runda o Laur Lubelskiego Koziołka. Oczywiście w lubelskich zawodach nie mogło zabraknąć sekcji pływackiej Wisły Puławy.

Dawid Sala wywalczył pierwsze miejsce na 25 metrów stylem klasycznym oraz drugą lokatę na 50 metrów stylem grzbietowym. Dyplomy za miejsca w czołówce zdobyli: Zuzanna Cywka, Mateusz Kozak i Bartłomiej Rymkiewicz.

mp



Zawodnicy Wisły otrzymali dyplomy za miejsca w czołówce każdego z wyścigów



Dawid Sala wrócił do domu z dwoma medalami

10:0 Topspinu

Drugi skład tenisistów z Kurowa wygrał bez straty małego punktu w starciu z Roztoczem Szczepieszyn. W jednym ze spotkań Krzysztof Moszczyński przegrywał w secie 6:10, a potrafił triumfować 12:10. W kolejnej odsłonie rywal prowadził 10:8, a nasz zawodnik rodem ze Skoków wywalczył cztery punkty z rzędu. W całym meczu nasi stracili zaledwie dwa sety. - Pojechalismy, wygralismy planowo 10:0. Tego można było się spodziewać. Rok temu, grając w czwartej lidze, także wygralismy do zera, tylko wtedy jako pierwsza drużyna. W przekroju całego spotkania prze-

gralismy dwa sety - po jednym ja i Moszczyński. Za tydzień gramy z UKS-em Niemce. Prawdopodobnie z powodu zamknięcia sali przeniesiemy ten mecz do Woli Sernickiej, gdzie obecnie rozgrywa swoje mecze niemiecka drużyna. Liczymy ponownie na wysoką wygraną - mówi Sylwester Jasiocha, zawodnik i prezes Topspinu Kurów.
Roztocze Szczepieszyn - Topspin II Kurów 0:10
Topspin II: Leszek Bigaj 2,5, Sylwester Jasiocha 2,5, Emil Matraszek 2,5, Krzysztof Moszczyński 2,5.
IV LIGA
WYNIKI 5. KOLEJKI
Roztocze - Topspin II 0:10

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Topspin II Kurów	4	8	40:17
2	ULKS Dzierzkowice	4	8	40:24
3	GOK Trzydnik Duży	5	7	46:38
4	Tur Turze Rogi	5	6	40:30
5	Lewart AGS III Lubartów	4	5	34:23
6	CKFS II Bełżyce	4	2	33:31
7	Żaczek II Fajstowice	4	2	29:30
8	UKS Niemce	4	0	6:40
9	Roztocze Szczepieszyn	4	0	5:40

Niemce - CKFS II 10:8
Dzierzkowice - Tur 10:8
Lewart AGS III - pauza
NASTĘPNA KOLEJKA (22.11., niedziela): Topspin II - UKS Niemce, CKFS II - Roztocze, Lewart AGS III - Żaczek II, ULKS Dzierzkowice - GOK Trzydnik, Tur - pauza.

mp

Wracają po przerwie

W miniony weekend trzecioligowcy teniści stołowi z Kurowa pauzowali. W najbliższą niedzielę zmierzą się w Werbkowicach z Grot-Michałem II.

III LIGA
WYNIKI 6. KOLEJKI
LOB - Sokół 6:4
Trefl II - Lewart AGS II 0:10
STS II - Baczyński 7:3
Huragan - Grot II 6:4
Biłgoraj - Wola Ser. - przeł.
Topspin I - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart AGS II Lubartów	4	8	36:4
2	LOB Dęblin	4	7	27:13
3	Topspin I Kurów	5	7	26:24
4	Huragan Między Podl.	5	6	23:27
5	STS II Lubartów	6	5	27:33
6	MLKS Wola Sernicka	4	5	23:17
7	UMKS Biłgoraj	4	5	21:19
8	Baczyński Biała Podl.	5	4	26:24
9	Grot-Michał II Werbkowice	5	4	20:30
10	Sokół Zwierzyniec	5	1	19:31
11	Trefl II Zamość	5	0	12:38

NASTĘPNA KOLEJKA (22.11., niedziela): Grot-Michał II - Topspin I, Baczyński - LOB Dęblin, Sokół - Trefl II, MLKS Wola Sernicka - Huragan, Lewart AGS II - UMKS Biłgoraj, STS II - pauza.

mp

KLASA A

WYNIKI 15. KOLEJKI
Hetman - Drzewce 0:1
Skrobow - Amator 3:10
Kadet - Serokomla 2:3
Orły - Gabaryty 3:3
KS Góra - Wilki 0:1
Michów - Wodniak 1:1
Wawel - Żyrzyniak 0:1
Bogucin - Drago 5:1
MECZ ZALEGŁY
Orły - Wodniak 4:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drzewce	15	45	83:6
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	15	40	46:12
3.	Serokomla Janowiec	15	28	44:35
4.	Hetman Gołab	15	28	49:24
5.	Amator Rososz-Leop.	15	27	55:38
6.	Draco Kowola	15	26	40:53
7.	KS Góra Puławska	15	24	31:25
8.	BKS Bogucin	15	23	33:27
9.	Wodniak Piotrawin	15	23	33:31
10.	Wilki Wilków	15	16	25:39
11.	Kadet Lisów	15	15	25:46
12.	LKS Skrobow	15	13	31:61
13.	Wawel Wąwolnica	15	12	18:27
14.	Gabaryty Dęblin	15	9	17:46
15.	Orły Kazimierz	15	9	20:53
16.	GLKS Michów	15	9	23:50

Piłkarze Klasy A zakończyli rundę jesienną.

mp

Epidemia pokrzyżowała plany, ale kwestują w internecie

„Przyjaciele Wąwolnicy” chcą ratować kolejne zabytkowe pomniki

Dlatego proszą w finansowe wsparcie swoich działań. Akcję renowacji zabytkowych grobów na wąwolnickim cmentarzu można wesprzeć przelewem na konto.

kultury organizowanych przez gminę czy z kwest na tutejszym cmentarzu. Zebrane w ten sposób pieniądze pozwoliły odnowić m.in. nagrobek kpt. Macieja Sławęckiego, pochowanego tu żołnierza Wojska Polskiego, walczącego u boku Napoleona.

Renowację zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Wąwolnicy można wesprzeć poprzez portal „Zrzutka.pl”

*** <https://zrzutka.pl/8m45sn>**

oraz poprzez wpłatę na konto bankowe Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy

*** nr 32 8733 0009 0006 1085 2000 0010**

(w tytule przelewu należy wpisać: ratujemy pomniki

Na wąwolnickim cmentarzu też są zabytki

Nie tylko na puławskich czy nałęczowskich nekropoliach znajdują się zabytkowe nagrobki, o wartości nie tylko architektonicznej, ale i kulturowej. W Wąwolnicy również. Ich odnowieniem już od kilku lat zajmuje się Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy. Jego członkowie środki na wcale nie tanie prace rekonstrukcyjne pozyskują m.in. ze sprzedaży przygotowanej przez nich publikacji, dotyczącej m.in. lokalnej historii, w ramach konkursów na realizację zadań z zakresu

Kwestują, ale w internecie

W tym roku ze względu na pandemię koronawirusa, podobnie jak w wielu innych miejscach Polski (np. na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie czy w Nałęczowie), także i w Wąwolnicy kwesta nie odbyła się w tradycyjnej formie. Wszystko przez bezpieczeństwo wolontariuszy. Wielu organizatorów postanowiło przenieść swoją akcję do internetu. Na podobny ruch zdecydowało się RTPW i zorganizowało kwestę na jednym z popularnych portali „zrzutkowych”.

- Jeżeli bliskie jest Ci otoczenie, w którym mieszkasz, chcesz, aby było piękniejsze, aby zachowały się zabytkowe elementy w otoczeniu oraz nie odeszły w zapomnienie informacje o naszej przeszłości. Gorąco prosimy, przyłącz się! Wspomóż finansowo podejmowane przez władze RTPW Wąwolnica, działania w postaci renowacji figur oraz pomników, ważnych dla naszej społeczności osób - zachęcają członkowie Towarzystwa.

Tym razem członkom organizacji zależy na zebraniu środków na renowację rokokowej figury św. Jana Nepomucena z 1743r. W planach mają również odnowienie nagrobka Stanisława Tetera, kierownika szkoły w Wąwolnicy oraz grobu rodziny Brzezińskich, właścicieli majątku ziemskiego w pobliskim Niezabitowie.



Marta Pietroni

Obecnie RTPW zbiera pieniądze na renowację zabytkowego pomnika Jana Nepomucena

T E K S T Z E W N Ę T R Z N Y

"Stanowcze NIE wójta na ataki radnego"

Pragnę odnieść się do artykułu, który ukazał się w Tygodniku w dniu 3.11.2020 tytuł „Radny żąda ukarania urzędniczek”. Uważam, że sposób narracji użyty przez Radnego Adama Bieńka, a pośrednio sam tytuł artykułu stanowi niesprawiedliwą ocenę zarówno inwestycji jaką był remont budynku urzędu gminy w Wąwolnicy jak też wymienionego przez radnego z nazwiska pracownika. Radny Adam Bienieć, który od samego początku kiedy w 2018 roku został wybrany do Rady Gminy Wąwolnica, bardzo krytycznie odnosi się do mojej działalności na stanowisku wójta gminy oraz do działań jakie realizujemy od kiedy zostałem wybrany na ten urząd. Warto przypomnieć, że już w roku 2015 na samym początku mojej pracy, radny wraz ze swoim znajomym z Karmanowic podjęli próbę odwołania mnie inicjując referendum gminne. Warto też przypomnieć, że referendum wyraźnie pokazało, że mieszkańcy gminy nie zgodzili się z pomysłem Pana Bieńka. Inicjatywa ta naraziła gminę na niepotrzebne zamieszanie, emocje i koszty. Obecnie Pan Bienieć jako radny nie ustaje w krytyce tego co robimy na rzecz mieszkańców Gminy Wąwolnica. Oczywiście ma do tego pełne prawo jako radny i jak każdy z mieszkańców gminy. Nie będę jednak milczał i pozostawał bierny wobec coraz bardziej złośliwych i bezwzględnych ataków, tym bardziej, jeśli dotyczą one i godzą w dobre imię bardzo wartościowego pracownika. Przy remoncie budynku urzędu gminy tak jak to bywa w przypadku każdej inwestycji czy to publicznej czy prywatnej poza całym prawidłowym procesem budowlanym nie udało się całkiem ustrzec różnych mankamentów w wykonawstwie. Te zauważone przez nas na bieżąco były wskazywane oraz usuwane i poprawiane przez wykonawcę. Niektóre z nich takie jak montaż parapetów blaszanych na okno a nie pod okno (co w naszym przypadku ze względów technicznych byłoby bardzo ryzykowne) nie stanowiły wad, i nie mogły dyskwalifikować budynku z końcowego odbioru. Należy również zauważyć, że po dyskusji na ten temat na sesji rady gminy wykonawca zobowiązał się, że będzie się starał poprawić estetykę elementów zgodnie z uwagami. To zostało już ustalone i Radny o tym wie, a jednak pomimo to w dalszym ciągu nie ustaje w niesprawiedliwej krytyce. Znamienne jest to, że niektórzy w tym Pan Adam Bienieć szybko zapomnieli w jakim opłakanym stanie był budynek urzędu gminy przed rozpoczęciem remontu. Tak naprawdę odnowienia wymagał on

już od kilkunastu lat. Nikt wcześniej tego się nie podjął, czyżby nikomu wcześniej nie przeszkadzało to, że z przeciekającego dachu (pokrytego spękany eternitem) woda na ostatniej kondygnacji podczas opadów dosłownie lała się na biurka i dokumenty? Nie przeszkadzało też to, że ogrzewanie elektryczne budynku za pomocą starych pieców szamotowych generowało wydatki rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych każdego roku? W łazienkach już od dawna część płytek odpadła ze ścian a przez żeliwne nieszczelne rury kanalizacyjne smród rozchodził się po całym budynku. Radni kolejnych kadencji oraz mieszkańcy wielokrotnie dopytywali mnie kiedy zmienimy ten stan rzeczy. Dzięki zaangażowaniu urzędników mających wieloletnie doświadczenie w ubieganiu się o fundusze unijne pozyskaliśmy dofinansowanie, co wcale nie było takie oczywiste, ponieważ trzeba było przygotować naprawdę dobry wniosek, który musiał uzyskać wysoką ilość punktów w konkursie o dotację.

Podobnie dzieje się w przypadku innych inwestycji, które realizujemy przeważnie z udziałem środków zewnętrznych. Pani Beata Gałek - kierownik referatu inwestycji w naszym urzędzie jest nieocenionym pracownikiem, potrafi przeprowadzić nasze wnioski przez skomplikowane procedury i dzięki temu wygrywamy wiele konkursów. Radny Bienieć poprzez przyzmat blaszanych parapetów w sposób godzący w dobre imię doświadczonego pracownika samorządowego niesprawiedliwie negatywnie ocenił oddaną dla naszej gminy pracownicę urzędu przekraczając poziom obiektywnej krytyki. Nie mogę się z tym zgodzić, gdyż w ten sposób radny chce osiągnąć efekt bezpardonowej marginalizacji naszej pracy na rzecz mieszkańców gminy Wąwolnica. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą ile w ostatnich kilku latach udało nam się zrobić dla naszej gminy, często dają temu wyraz. Dzięki dobrej atmosferze i dobrej współpracy z Radą Gminy w ciągu kilku lat przeprowadziliśmy wiele jakże oczekiwanych przez mieszkańców inwestycji a w planach mamy kolejne. Obawiam się tylko, że jeśli osoby takie jak radny Bienieć będą atakować personalnie osoby pracujące w naszym urzędzie to wartościowi ludzie od nas odejdą i wtedy będzie ciężko robić kolejne duże rzeczy.

Pozdrawiam
Marcin Łaguna

Wpadli na kradzieży perfum

Nawet 5 lat odsiadki grozi dwóm mieszkańcom Puław za kradzież markowych perfum. Kradli w jednej z puławskich drogerii.

Mężczyźni wybrali się do jednej z tutejszych drogerii w minioną sobotę. Szczególnie zainteresowali się półkami, na których stały flakoniki perfum. Wybrali sobie po kilka sztuk kosmetyków, ale wcale nie zamierzali za nie płacić. Postanowili wynieść je ze sklepu z pominięciem kasjerek. Niestety plan się nie powiódł i zostali zatrzymani przez policję.

Mężczyźni kradli wyłącznie markowe perfumy, 26 - latek na kwotę 1600 zł, 33 - latek na kwotę prawie 600 zł. Obaj trafili do policyjnego aresztu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj puławianie usłyszeli zarzut kradzieży. Teraz będą tłumaczyć się przed sądem.

Marta Pietroni

Gmina
ŻyrzynGmina
BaranówGmina
Puławy

Placówka działa pełną parą i potrzebuje kolejnych sprzętów

Żyrzyn: Gmina inwestuje w Dom Pomocy Społecznej

Latem DPS przyjął pod swój dach pierwszych pensjonariuszy. Teraz władze gminy Żyrzyn chcą doposażyć placówkę m.in. w pościel, meble, sprzęt agd czy sprzęt ogrodowy. W planach jest też budowa ogrodzenia wokół budynku.

Czego jeszcze brakuje?

Dom Pomocy Społecznej powstał na terenie dawnego zespołu szkół, który w 2013 roku został zlikwidowany. Oficjalne otwarcie budynku nastąpiło latem. Obecnie w obiekcie przybywa pensjonariuszy z naszego województwa i nie tylko. Poza modernizacją obiektów po szkole, trzeba było jeszcze wyposażić miejsce w niezbędne sprzęty. Część wyposażenia zakupiono przed otwarciem placówki. Teraz przyszedł czas na resztę. Pracownikom i podopiecznym DPS potrzebne są m.in. meble, pościel, koce, naczynia oraz urządzenia agd (np. lodówka, blender, robot



Część wyposażenia DPS gmina kupiła jeszcze przed uruchomieniem placówki. Teraz chce ją jeszcze doposażyć

kuchenny). Kierownictwo w porozumieniu z władzami gminy chce także zakupić sprzęt potrzebny do pielęgnacji zieleni wokół budynku - narzędzia ogrodowe (np. grabie, łopaty, sekator), glebogryzarkę czy samojezdną kosiarkę do trawy, myjkę ciśnieniową i myjkę do okien. Pomyślano także o spędza-

niu czasu na świeżym powietrzu przez mieszkańców DPS, dlatego w planach jest również zakup stołów ogrodowych i 30 ławek. W sumie urzędnicy chcą wydać niecałe 200 tys. zł.

W ogłoszonym przez gminę przetargu wystartowało 4 firmy. Dwie są zainteresowane dostawą

zarówno wyposażenia zewnętrznego i sprzętu ogrodniczego oraz wyposażenia pomieszczeń, a dwie pozostałe jedynie wyposażenia pomieszczeń. Jedną z propozycji komisja przetargowa z miejsca odrzuciła, bo okazało się, że firma źle oszacowała koszty swojej usługi. Najtaniej, za 54,6 tys. zł, sprzęt ogrodniczy i wyposażenie zewnętrzne chce dostarczyć MANTIS Łukasza Babulewicza z Białegostoku. Z kolei wyposażenie pomieszczeń najtaniej wyceniło Unigastro z Wrocławia (134,8 tys. zł).

Ogrodzenie lada moment

Wokół DPS-u ma pojawić się ogrodzenie, które zabezpieczy miejsce. Pojawią nowe furki czy automatyczna brama. Przetarg cieszył się dużym zainteresowaniem. Swoje usługi w tym zakresie zaoferowało aż czternaście firm. Jednak władze gminy zdecydowały, że zadanie powierzą P.H.U. „BETIX” z Kielc.

Dominik Kęsik

Placówka będzie błyszczeć

Szkoła w Bronowicach przechodzi metamorfozę



Już niedługo Szkoła Podstawowa w Bronowicach zyska całkowicie nowy wygląd

Ocieplają, remontują, a nawet oświetlenie wymieniają, wszystko po to, aby uczniowie mogli już niebawem wrócić do lepszych warunków. Prace mają zakończyć się w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Budynek Szkoły Podstawowej w Bronowicach istnieje od 1960 r. Władze gminy od dłuższego czasu starały się o pozyskanie dodatkowych funduszy na termomodernizację placówki. Na szczęście udało się zdobyć dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.. Jak informu-

je dyrektor Elżbieta Gawdził jest to pierwszy taki remont w 60-letniej historii szkoły. W ramach inwestycji zostanie wykonane m.in. docieplenie ścian zewnętrznych, wymiana instalacji wraz z wymianą grzejników czy remont schodów zewnętrznych. W ogłoszonym przez gminę w czerwcu przetargu wystartowało osiem firm zainteresowanych wykonaniem zadania. Zdecydowano, że prace na terenie szkoły wykona firma „P.P.H.U. MARBUD” Marian Lenarcik z Policznej. Za swoje usługi zainkasuje od gminy 494 tys. zł. Budowlancy wykorzystują czasową nieobecność uczniów, których minister wysłał na zdalne nauczanie i pracują w pocie czoła. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem niebawem zwiną rusztowania.

Dominik Kęsik

Gołęb: Na ul. Pocztowej budują i remontują

W tej części miejscowości na drodze pojawi się nowy asfalt, a przy nim chodnik, którego mieszkańcom tak brakowało. Całość prac będzie kosztowała ponad 2 mln zł.

Odcinek ul. Pocztowej mający długość 1,2 km leży praktycznie przy samej Wiśle. Do tej pory w tym miejscu nawierzchnia drogi była w złym stanie, a dodatkowo przy posesjach nie było chodnika. Teraz wszystko się zmieni. Na ulicy poza wykonaniem nowej nawierzchni na drodze, wykonawca zbuduje chodnik oraz nowe oświetlenie ulicz-



Prace nad ul. Pocztową w Gołębim trwają w najlepsze. Stary sfatygowany asfalt zastąpi nowa nawierzchnia

ne. Ogłoszony w czerwcu br. przetarg wyłonił wykonawcę. Za modernizację Pocztowej jest odpowiedzialne konsorcjum puławskich firm: TRANS – KRUSZ s.c. Dariusz i Grzegorz Niedziela, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych oraz Przedsiębiorstwo Bartłomiej Sekita Inżynieria Łódzka. Pomimo że

na inwestycję urzędnicy zabezpieczyli 3,2 mln zł, to po przetargu okazało się, że remont ulicy uda się wykonać taniej. Całość będzie kosztować 2,2 mln zł. Dodatkowo wsparciem finansowym okazało się dofinansowanie w wysokości 1,08 mln zł, jakie gminie udało się pozyskać w ramach Funduszu



W ramach przebudowy ul. Pocztowej drogowcy budują także chodnik, którego dotąd tutaj nie było

Dróg Samorządowych. Choć prace rozpoczęły się na początku września i miały zakończyć w październiku, to okazuje się, że inwestycja nadal trwa. Jak na razie nie wiadomo, kiedy wszystko zostanie ukończone.

Dominik Kęsik

Wójt Gminy Puławy informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Puławy ul. Dęblińska 4 w dniu 9 listopada 2020 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat.

Gmina
WąwolnicaGmina
KurówGmina
NałęczówGmina
Markuszów

Zmiany w prawie wymusiły ruch władz gminy

Wójt ogłasza konkurs. Czy dyrektor GDK utrzyma się na stanowisku?

Już od 12 lat Sławomir Łowczak jest dyrektorem markuszowskiego Gminnego Domu Kultury, jednak teraz będzie musiał postarać się o utrzymanie na tym stanowisku. Wójt ogłosił właśnie konkurs na nowego dyrektora GDK – jak tłumaczy, z formalnych powodów.



Leszek Łuczywek,
wójt gminy Markuszów
Pod koniec zeszłego roku, zgodnie z opinią prawną rozwiązaliśmy poprzednią umowę za porozumieniem stron i zawarliśmy z dyrektorem nową umowę na czas określony, do momentu rozstrzygnięcia konkursu

Z mieszkańcami, dla mieszkańców

Obecny dyrektor domu kultury, Sławomir Łowczak, nie zamierza odpuszczać i w rozmowie ze „Wspólnotą” zapowiada udział w konkursie. Ma nadzieję, że za jego kandydaturą przemówi wieloletnie doświadczenie i wyjątkowa znajomość lokalnego środowiska.

– To już 22 lata (jako dyrektor GDK 12 lat), kiedy zajmuję się organizacją działalności kulturalnej w naszej gminie. W tym czasie mieliśmy wiele sukcesów na polu kultury i wiele udanych przedsięwzięć. GDK w Markuszowie to chyba najmniejszy dom kultury w regionie. W naszej strukturze mamy również bibliotekę publiczną, a pracują tu tylko dwie osoby. Z budżetu gminy otrzymujemy skromne pieniądze, które pozwalają jedynie na zabezpieczenie podstawowych potrzeb ośrodka, dlatego prowadzenie działalności kulturalnej, organizacja ciekawych wydarzeń, atrakcji dla mieszkańców wymaga od nas wiele pracy, zaangażowania i inwencji. Bardzo pomaga w tym aktywna współpraca ze społecznością – ze szkołą i przedszkolem, z młodzieżą, z parafią, z ośrodkiem pomocy społecznej, Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, kołami gospodyń czy Stowarzyszeniem Kobiet Aktywnych Gminy Markuszów – mówi Sławomir Łowczak.

Kamil Wąsik



Sławomir Łowczak,
dyrektor GDK w Markuszowie
Na pewno wezmę udział w konkursie, dlatego że od wielu lat zajmuję się organizacją działalności kulturalnej w naszej gminie, dobrze znam lokalne środowisko i jego potrzeby

Miesiąc na zgłoszenia

Na początku listopada wójt Leszek Łuczywek ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Gminnego Domu Kultury w Markuszowie. Zainteresowani udziałem w konkursie mają czas na zgłaszanie swoich kandydatur w sekretariacie UG do 7 grudnia. W zamkniętej kopercie trzeba dostarczyć wymagane dokumenty, m.in. CV, list motywacyjny, kopie świadectw pracy i dyplomów, czy autorski program działalności GDK na lata 2021-2023. Po analizie złożonych ofert komisja konkursowa zaprosi kandydatów spełniających wymagania na drugi etap konkursu – rozmowy kwalifikacyjne.

Wśród wymagań stawianych kandydatom w ogłoszeniu konkursowym wymieniono m.in. wyższe wykształcenie (najlepiej kierunki związane z kulturą), znajomość przepisów prawa dot. działalności kulturalnej, jej organizacji i finansowania, znajomość obsługi komputera, prawo jazdy

czy predyspozycje menedżerskie. Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej gminy i w urzędzie.

Tę sprawę trzeba uporządkować

Wójt Leszek Łuczywek mówi, że decyzja o przeprowadzeniu konkursu na stanowisko dyrektora GDK była konieczna. Dotychczasowa sytuacja nie odpowiadała przepisom prawa.

– Do zeszłego roku dyrektor miał umowę na czas nieokreślony, natomiast zmiana ustawy regulującej działalność kulturalną, która

weszła w życie jeszcze 1 stycznia 2012, wyłączyła możliwość zatrudnienia dyrektora na czas nieokreślony. Dlatego pod koniec zeszłego roku, zgodnie z opinią prawną rozwiązaliśmy poprzednią umowę za porozumieniem stron i zawarliśmy z dyrektorem nową umowę na czas określony, do momentu rozstrzygnięcia konkursu. O ogłoszeniu konkursu w tego typu jednostce decyduje organizator. Obecnie formuła konkursowa jest standardem w gminnych domach kultury, o czym świadczą konkursy, które ostatnio odbyły się również w sąsiednich gminach – wyjaśnia wójt.

Nałęczów: Z rowerem miejskim nie tak łatwo. Firmy się cenią

Nawet prawie milion złotych chce jedna z firm za dostawę systemu roweru miejskiego. Ratusz zdecydował się na powtórzenie przetargu. Oferty, jakie wpłynęły w pierwszym nie napawają optymizmem.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty, władze Nałęczowa postanowiły zakupić i uruchomić na terenie uzdrowiskowej miejscowości system roweru miejskiego, podobny do tego, jaki od kilku lat funkcjonuje w Lublinie. Ten nałęczowski miałby być jednak już nieco nowocześniejszy i w ramach aplikacji pozwalać na szybką zmianę lokalizacji którejś ze stacji. Te zgodnie z planem zostaną ustawione w czterech miejscach - w okolicy dworca PKP, przy nowym skwerze po dawnym dworcu PKS w centrum miasta, obok miejscowego kościoła na wyjeździe w stronę stolicy województwa oraz w pobliżu ZS nr 2. Ze sprzętu mieszkańcy, turyści i kuracjusze mogliby skorzystać już najbliższej wiosny i właśnie w ten ekologiczny sposób poruszać się po Nałęczowie aż do końca października.

Nałęczowski ratusz planuje zakupić 65 rowerów. Część z nich będą stanowić pojazdy elektryczne, część tandemy, część pojazdy typu cargo. Urzędnicy pomyśleli także o rodzicach małych dzieci - w systemie roweru miejskiego mają być również dostępne pojazdy z fotelikami. Samorządowcy czekali na oferty od firm zajmujących się dostawą takiego właśnie sprzętu wraz z aplikacją, umożliwiającą wypożyczenie go do 6 listopada. W wymaganym terminie wpłynęły jedynie dwie. Niestety obie propozycje cenowe nie satysfakcjonują władz Nałęczowa - oczekiwania finansowe przekraczają limit środków, jakie gmina może wydać na zakup rowerów (600 tys. zł). Jedna propozycja pochodzi od COMDREV Sp. z o.o. ze Szczecinka. Firma za dostarczenie sprzętu, na który udzieli 4 lata gwarancji, chce 957,5 tys. zł. Prawie 200 tys. zł mniej, bo 762,6 tys. zł za to samo chce warszawskie Konsorcjum Orange Polska S.A i Roovee. Mimo że ta oferta jest tańsza, to dostawca daje o rok krótszą gwarancję na swój sprzęt (3 lata). W tej sytuacji władze uzdrowiska postanowili unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Jednak teraz dali oferentom mniej czasu na przygotowanie i przesłanie propozycji. Termin składania ofert mija w najbliższy czwartek, 19 listopada.

Marta Pietroni

Drożej za śmieci w Kurowie. Mieszkańcy głębiej sięgną do kieszeni

Zmieniają się stawki opłat za zagospodarowanie odpadów w gminie Kurów. Decyzję w tej sprawie podjęli radni na sesji pod koniec października. – Nowy model będzie bardziej sprawiedliwy i odpowiadający rzeczywistości – mówi wójt Arkadiusz Małecki.

Stawki w górę

Uchwałę przyjmującą nowe stawki radni podjęli 28 października większością głosów – 10 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu: Leszek Aftyka, Agata Durak-Dados, Grzegorz Próchniak, 2 radnych było nieobecnych: Zofia Reszczyńska, Jan Woźniak.

Zgodnie z uchwałą miesięczna opłata za śmieci wzrasta o mniej więcej 4 złote od osoby w przypadku domów jednorodzinnych, gdzie odpady są segregowane. To 28 złotych od osoby w przypadku domów, gdzie mieszka od 1 do 3 osób. Najniższa stawka – 19 złotych

– dotyczy gospodarstw, gdzie mieszka 8 lub więcej osób. O wiele więcej muszą zapłacić ci, którzy śmieci nie segregują – tu w przypadku domów 1-3 osobowych opłata od osoby wynosi 84 zł (podwyżka z 72 zł). Podwyżki dotyczą także nieruchomości, na których nie zamieszkuje żadna osoba, ale gdzie są generowane śmieci. W tym przypadku właściciel płaci w zależności od pojemności worka czy pojemnika. Warto dodać, że na tej samej sesji radni podjęli także uchwałę ustanawiającą ulgę przy opłacie, dla nieruchomości, gdzie kompostowane są bioodpady. Wysokość ulgi jest jednak ni-

ska i wynosi złotówkę od osoby zamieszkującej daną nieruchomość.

Dzięki uczciwości system się zbilansuje i nie będzie podwyżek

Jak przyznaje wójt Arkadiusz Małecki, zmiana wysokości opłat za gospodarowanie odpadami zawsze jest trudnym tematem. Wójt Kurowa liczy jednak na zrozumienie ze strony mieszkańców gminy.

– Z rosnącymi kosztami utrzymania systemu śmieciowego zmagają się wszystkie samorządy. Myślę, że zmiany zatwierdzone przez radnych

wprowadzają bardziej sprawiedliwy i bardziej odpowiadający rzeczywistości model opłat za śmieci. Przy metodzie przyjętej niecały rok temu nie rozróżnialiśmy gospodarstw, w których mieszkają trzy osoby od gospodarstw z większą liczbą mieszkańców. Teraz zostało to uszczegółowione. Liczę na uczciwość ze strony mieszkańców przy wypełnianiu deklaracji śmieciowych i wpisywanie liczby osób odpowiadającej rzeczywistości. Trzeba pamiętać np. o uwzględnianiu w deklaracjach mieszkających u nas pracowników sezonowych, którzy przecież tak samo wytwarzają odpady. Podobnie

w przypadku osób mieszkających w naszej gminie okresowo, np. studentów spędzających wakacje w domu. Każdą zmianę stanu osobowego należy nam zgłaszać. Nam nie chodzi o surowe naliczanie opłat, ale o naszą wspólną sprawę. Dzięki uczciwości wszystkich, łatwiej będzie nam utrzymać system śmieciowy w bilansie. W przeciwnym razie zakład policzy za odebrane śmieci więcej niż gmina pobiera w opłatach i będziemy musieli wyrównać różnicę, a w przyszłości rozważać kolejne podwyżki – apeluje wójt.

Kamil Wąsik

Gmina
JanowiecGmina
Końskowola

Przeglądamy oświadczenia majątkowe za 2019 r.

Jak się wiedzie urzędnikom z Końskowoli?

Najlepiej opłacanymi podwładnymi Stanisława Gołębiowskiego są skarbniczka gminy i dyrektor miejscowej podstawówki. Joanna Przednowek w ubiegłym roku w gminie zarobiła 117 tys. zł, a Beata Antolak jako szefowa podstawówki prawie 119 tys. zł. To nie jedne ich dochody.

Złożenie oświadczeń majątkowych to coroczny obowiązek nie tylko wójtów i prezydentów miast, ale także ważniejszych podległych im urzędników, którzy w ich imieniu podejmują decyzje administracyjne oraz szkół i innych, działających na terenie gminy placówek. Co roku dokumenty muszą wylądować na biurku wójta najpóźniej 20 kwietnia. Jednak w tym roku ze względu na pandemię termin ten wydłużono o miesiąc.

W gminie Końskowola oświadczenia musi składać 13 osób. Poprzez Biuletyn Informacji Publicznej, dostęp do nich ma każdy. Znajdziemy tam m.in. informacje o zarobkach urzędników i innych osiągniętych przez nich dochodach, oszczędnościach, zaciąganych długach, czy posiadanych nieruchomościach.

Z dokumentów za 2019 rok wynika, że spośród kadry Urzędu Gminy w Końskowoli najlepiej zarabia skarbnik. Tylko z tytułu wynagrodzenia za pracę na konto Joanny Przednowek wpłynęło nieco ponad 117 tys. zł. Oprócz tego 11,3 tys. zł zarobiła na umowie zleceniu i o dzieło, a 12,9 tys. zł z najmu mieszkania - w sumie 104,3 tys. zł. Szefowa gminnej kasy ma też trzy, choć nie

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy o wartości powyżej 10 tys. zł	Porównanie z 2018 r.
Mariusz Majkutewicz , 47 lat, zastępca wójta	105,6 tys. zł umowa o pracę, 3,8 tys. zł umowa zlecenie	15,8 tys. zł/22,3 tys. CHF; 290,4 tys. zł	dom o pow. 120 m ² (400 tys. zł), działka budowlana o pow. 0,05 ha zabud. domem (100 tys. zł)	Lexus (2013 r.), Honda Civic (2013 r.)	spadek oszczędności o ok. 58 tys. zł, spadek dochodów o ok. 23 tys. zł
Krzysztof Bartuzi , 44 lata, sekretarz	100,4 tys. zł umowa o pracę, 1,6 tys. zł umowa zlecenie, 3,2 tys. zł umowa zlecenie, 531 zł zasiłek opiekuńczy z ZUS	76 tys. zł - małżeńska wspólność majątkowa, 121 tys. zł majątek odrębny/187,9 tys. zł	1/4 własności domu o pow. 147 m ² (375 tys. zł), inne nieruchomości o pow. 0,48 ha (15 tys. zł)	Renault Megane (2010 r.)	w poprzednim oświadczeniu wykazał ubezpieczenie na życie (1,4 tys. zł), spadek dochodów o ok. 29 tys. zł
Joanna Przednowek , 49 lat, skarbnik	117,1 tys. zł umowa o pracę, 11,3 tys. zł umowa o dzieło/umowa zlecenie, 12,9 tys. zł najem	2,5 tys. zł, 1,1 tys. USD, 1,3 tys. EURO, 2,6 CHF, 72 tys. CHF	mieszkanie o pow. 46 m ² (210 tys. zł), mieszkanie o pow. 71 m ² (412 tys. zł)	Toyota Yaris (2009 r.), Toyota Auris (2014 r.), Skoda Octavia (2007 r.)	w poprzednim oświadczeniu wykazała garaż o pow. 19 m ² (34,7 tys. zł), wzrost dochodu o ok. 20 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu nie wykazała samochodu Skoda Octavia
Danuta Sułek , 55 lat, kierownik USC	94 tys. zł umowa o pracę, 4,4 tys. zł umowa zlecenie	30 tys. zł/258 tys. zł	dom o pow. 220 m ² (630 tys. zł)	Volkswagen Polo (2008 r.), Citroen C5 (2019 r.)	spadek oszczędności o 15 tys. zł, wzrost wartości domu o 10 tys. zł, wzrost dochodu o ok. 14 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała samochód Citroen Cactus (2016 r.) zamiast Citroena C5 (2019 r.)
Agnieszka Popiołek , 46 lat, kierownik Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych	97,4 tys. zł umowa o pracę	16,7 tys. zł/25,2 tys. zł	dom o pow. 150 m ² (250 tys. zł), 1/2 własności działki o pow. 0,45 ha (45 tys. zł)	Volkswagen Passat (2008 r.)	spadek oszczędności o ok. 27 tys. zł, spadek dochodu o 9,5 tys. zł
Monika Dudzińska , 54 lata, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury	79,7 tys. zł umowa o pracę	nie ujawniła/43,2 tys. zł	dom o pow. 145 m ² (250 tys. zł), dom letni o pow. 75 m ² (130 tys. zł)	brak	spłaciła część kredytu
Iwona Stochmal , 52 lata, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy	93,9 tys. zł umowa o pracę, 192 zł umowa o dzieło	23,9 tys. zł/130 tys. zł (kredyt zaciągnięty w 2014 r.)	dom o pow. 251 tys. zł i działka o pow. 722 m ² (650 tys. zł)	Toyota Auris (2007 r.), Toyota Rav 4 (2004 r.)	wzrost oszczędności o 6,2 tys. zł, wzrost dochodu o ok. 4 tys. zł
Mirostawa Baca-Siembor , 56 lat, dyrektor SP w Chrzęchowcu	112,3 tys. zł umowa o pracę, 19,2 tys. zł umowa zlecenie, 1,2 tys. zł inne źródła	brak/115,3 tys. zł	mieszkanie o pow. 81,5 m ² (400 tys. zł), inna nieruchomość o pow. 27 m ² (90 tys. zł)	Toyota Auris (2007 r.)	wzrost wartości mieszkania o 115 tys. zł, wzrost dochodu o ok. 12 tys. zł
Małgorzata Teper , 58 lat, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej	w BIP nie zamieszczono oświadczenia majątkowego za 2019 r.				
Małgorzata Chabros , 47 lat, dyrektor SP ZOZ GOZ	48 tys. zł umowa o pracę SP ZOZ GOZ w Końskowoli, 81 tys. zł SP ZOZ w Puławach, 5 tys. zł z godpod.	nie ujawniła/brak	1/2 własności domu o pow. 100 m ² (400 tys. zł), 1/2 własności gospod. ogólnotowarowego o pow. 2,6 ha (50 tys. zł), 1/2 własności działki budowlanej (70 tys. zł)	Toyota Corolla (2004 r.), Opel Astra (2005 r.)	spadek wartości gospodarstwa o 10 tys. zł, wzrost dochodu o ok. 50 tys. zł
Bożena Chabros , 59 lat, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Starym Pożogu	92,5 tys. zł umowa o pracę, 27,8 tys. zł najem, 20 tys. zł z gospodarstwa	5 tys. zł/ 30 tys. zł Fundusz Mieszkaniowy	dom o pow. 180 m ² (300 tys. zł), mieszkanie o pow. 80 m ² (300 tys. zł), godpod. roln. - ogrodnicze o pow. 10 ha (200 tys. zł), garaż o pow. 20 m ² (30 tys. zł)	brak	spadek wartości mieszkania o 20 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała garaż o wartości 2 tys. zł, wzrost dochodu o 18 tys. zł
Beata Antolak , 55 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Końskowoli	118,8 tys. zł umowa o pracę, 8,4 tys. zł działalność wykonywana osobiście, 1,3 tys. zł (ZFSS)	nie ujawniła/23,1 tys. CHF; 9,4 tys. zł	dom o pow. 160 m ² (500 tys. zł)	Renault Clio (2010 r.)	wzrost wartości domu o 350 tys. zł, wzrost dochodu o 17,8 tys. zł, spłaciła część kredytu
Anna Próchniak , 55 lat, dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli	93,7 tys. zł umowa o pracę	3,8 tys. zł/17 tys. CHF; 51,4 tys. zł	dom o pow. 80 m ² (140 tys. zł), gospod. roln. wydzielone o pow. 5 ha (55 tys. zł)		spadek oszczędności o 5 tys. zł, wzrost dochodu o 5,7 tys. zł, spłaciła część kredytów

najmłodsze, samochody. Biorąc pod uwagę wiek posiadanych przez współpracowników Stanisława Gołębiowskiego aut, prym wiedzie kierownik Urzędu Stanu

Cywilnego. Danuta Sułek jeździ rocznym Citroenem C5, a oprócz tego w garażu ma jeszcze 12 - letniego volkswagena. Sułek może się także pochwalić wartym 630

tys. zł domem. Nieruchomości o podobnej wartości (650 tys. zł) mają także Iwona Stochmal oraz Joanna Przednowek (2 mieszkania o łącznej wartości 622 tys. zł).

Choć zarobki końskowolskich urzędników nie należą do najgorszych, nie odkładają zbyt wiele na czarną godzinę. Jedynie sekretarz wykazał w swoim

oświadczeniu prawie 200 tys. zł oszczędności. Za to niemal każdy ma długi do spłacenia.

Marta Pietroni

Janowiec: Gmina rozgląda się za nowszym samochodem

W ramach unowocześniania i usprawnienia referatu gospodarki komunalnej, gmina Janowiec poszukuje nowego samochodu dostawczego. Jak tłumaczy wójt, samochód obecnie używany przez referat został już maksymalnie zużyty.



Jan Gędek, wójt gm. Janowiec
Stary samochód właściwie już się rozlatuje i jego dalsze utrzymanie jest kosztowne i nieopłacalne

Termin składania ofert na zakup przez gminę samochodu dostawczego mija 25 listopada. Decydującym kryterium w tym postępowaniu będzie cena, ale pod uwagę brane będą też inne – udokumentowany serwis,

termin wykonania zamówienia, rodzaj paliwa (preferowana benzyna), przebieg (najlepiej do 100 tys. km), rocznik (gmina jest zainteresowana samochodami z przedziału 2013-2020). Jak tłumaczy wójt

Janowca, to najwyższy czas na zakup nowego samochodu dla gminnego referatu.

– Stary samochód właściwie już się rozlatuje i jego dalsze utrzymanie jest kosztowne i nieopłacalne. Dlatego chcielibyśmy kupić jakiś używany mały samochód dostawczy. Pieniądze na ten cel już zabezpieczyliśmy w budżecie. Do wymiany samochodu przysmyśleliśmy się już w zeszłym roku, jednak w tamtym czasie

samochód zdążył już przejść przegląd techniczny i dlatego postanowiliśmy wykorzystać go jeszcze rok. Zakup nowego pojazdu to element unowocześniania naszego referatu komunalnego. Można powiedzieć, że sporo zmian już zaszło, ale i sporo jest ich jeszcze przed nami – mówi wójt Jan Gędek.

Kamil Wąsik

Zostań wolontariuszem WOŚP

Swoją sztab kompletuje Nałęczowski Ośrodek Kultury.

Już wiadomo, że mimo pandemii 10 stycznia 2021 r. odbędzie się 29. finał WOŚP. Jeśli chcesz zostać wolontariuszem 29. Finału WOŚP koniecznie zapoznaj się z Regulaminem Wolontariusza, a następnie wypełnij Ankietę Wolontariusza 29. Finału WOŚP i dostarcz ją wraz ze zdjęciem do dnia 1 grudnia 2020 roku do biura Nałęczowskiego Ośrodka Kultury - informują organizatorzy.

Marta Pietroni